CENA EGZEMPLARZA 12-STRONNEGO zł 5

Wydanie B. P.

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok II | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 Telefon międzymiastowy 36-00. Rozmównica dla publiczności 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Poniedziałek, dnia 14 października 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" Konta PKO „ZRYW" Nr VI-135 PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 279

Szalone tempo Konferencji Paryskiej

Traktaty z Bułgarią i Węgrami

Zalecenia Wielkiej Czwórki po raz pierwszy odrzucone

Żądania greckie w sprawie granicy z Bułgarią. Ostre wystąpienie min. Wyszyńskiego.

PARYŻ (dr). Praca nad traktatem pokojowym dla Bułgarii zakończyła się po północy. Zdarzyło się po raz pierwszy, iż Kongres odrzucił zalecenia Wielkiej Czwórki, mianowicie paragraf 1 traktatu w sprawie granicy bułgarsko-greckiej. Artykuł ten został odrzucony przez Kongres 9 głosami przeciwko 6. Sprawa ta będzie wobec tego rozpatrywana ponownie przez Radę 4 Ministrów, podobnie jak sprawa wolnej żeglugi na Dunaju. Poza tym Konferencja przekaże Wielkiej Czwórce sprawę południowej Dobrudży, należącej przed tym do Rumunii.

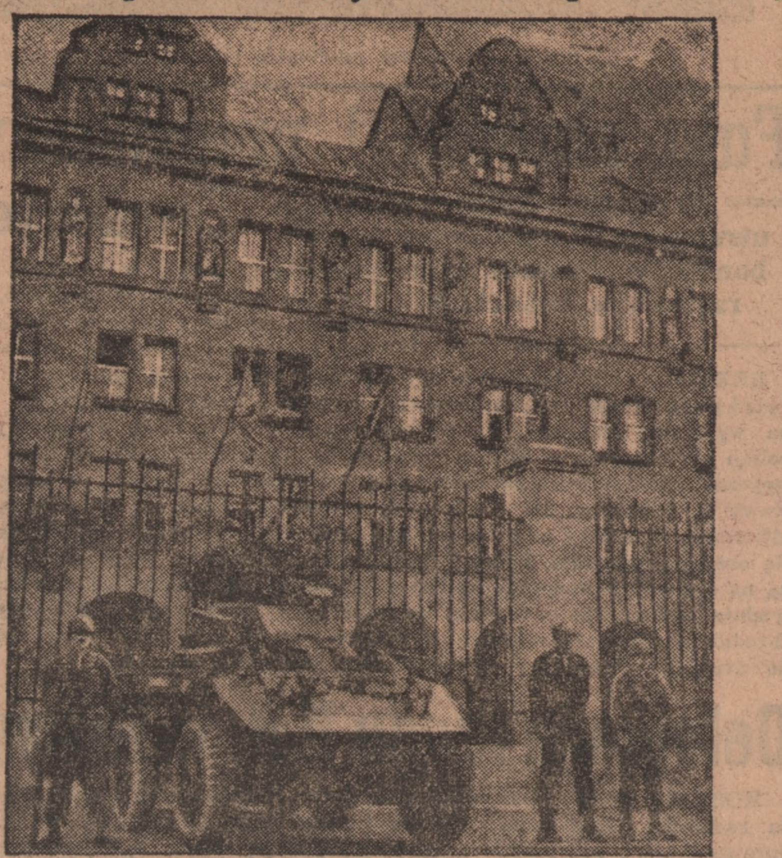
Przedstawiciel Polski min. Wierbłowski stwierdził podczas dyskusji, że Polska bezpośrednio zainteresowana jest tym, aby traktat pokojowy z Bułgarią był sprawiedliwy i rozumny i nie stwarzał podłoża do nowych konfliktów.

Kongres przyjął żądania Grecji zabraniające Bułgarii budowy fortyfikacji nad granicą grecką. Bułgarii nie wolno będzie posiadać większych okrętów wojennych.

W dyskusji zabrał głos delegat radziecki, Wyszyński i wystąpił ostro przeciwko stanowisku, jakie zajęły państwa anglosaskie w sprawie wyborów w Bułgarii. Ten fakt nazwał on mieszaniem się w wewnętrzne sprawy Bułgarii.

Delegat brytyjski, Alexander zaznaczył, że traktat pokojowy z Bułgarią jest łagodny.

Przed wykonaniem wyroku w Norymberdze



Aby zapobiec ewentl. próbom uwolnienia skazańców, straże przed Pałacem Sprawiedliwości w Norymberdze zostały w ostatnich dniach przed egzekucją wzmocnione. Na zdjęciu jeden z samochodów pancernych przed gmachem więzienia.

Ameryka udzieli pożyczki Niemcom?

Specj. delegacja handlowa została wysłana do Niemiec i Austrii

HAMBURG (ZAP). W amerykańskich kołach bankowych omawia się możliwość udzielenia pożyczki dla Niemiec i Austrii. Pożyczka miałaby być przeznaczona na rozbudowę handlu zagranicznego obu państw, który budzi zainteresowanie Stanów Zjednoczonych. Amerykanie wysłali już do Niemiec i Austrii specjalną delegację handlową, w skład której wchodzi również przedstawiciel Amerykańskiego Banku Odbudowy, Rooss.

Wiadomość powyższa, jeśli istotnie odpowiada prawdzie, musi wywołać oburzenie.

Rozumiemy, że świat, a więc również Niemcy, muszą po pewnym czasie wkroczyć na drogę odbudowy swojego życia. Rozumiemy, że Niemcy muszą żyć. Ale opieka nad Niemcami i troska bankierów amerykańskich idzie za daleko. Jeżeli już dziś przed upływem dwóch lat od zakończenia wojny Stany Zjednoczone zamierzają udzielić pożyczki Niemcom, to dowodzi, że w amerykańskiej polityce finansowej interes doraźny góruje nad moralnością. Niemcy bez żadnej pomocy odbudowują się w tempie, którego mogą im pozazdrościć inne państwa, zniszczone podczas wojny. Kapitał amerykański, skupiający się w rękach nielicznych bankierów i przemysłowców, chce — w nadziei własnych zysków — to tempo jeszcze wzmóc. Niech jednak pamięta, że na dłuższą metę zyski okażą się wątpliwe. Jeżeli zaś za tym kryje się interes polityczny, to tym bardziej postępowanie kapitału amerykańskiego należy uznać za szkodliwe dla bezpieczeństwa i spokoju Europy.

Urzędowy komunikat premiera Salazara

Kulisy rewolty w Portugalii

W kraju panuje podobno spokój. Główne linie kolejowe obsadzone przez wojsko

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, w Lizbonie opublikowano komunikat urzędowy podpisany przez premiera Salazara, w sprawie rewolty wojskowej, która wybuchła w czwartek w północnej Portugalii.

Komunikat oświadcza, że grupa oficerów zwolnionych z wojska zdołała wykorzystać swe wpływy w 6 pułku kawalerii stacjonowany w Oporto i skłonić go do rewolty. Zbuntowany oddział pod kierownictwem jednego oficera pomaszerował do Aveiro lecz — jak mówi komunikat — szybko poddał się bez walki dzięki zdecydowanej postawie garnizonów w Coimbra, Pigueira da Foz i Aveiro. Komunikat zaznacza, że rząd nie zna powodów rewolty, uznał jednak za wskazane obsadzenie wojskiem głównych linii komunikacyjnych. Na zakończenie komunikat oświadcza, że w całym kraju panuje już zupełny spokój.

W kołach prasowych zwracają uwagę, że z brzmienia komunikatu można wywnioskować, iż pomijając inne przyczyny ogólniejszej natury, rewolta wybuchła na tle „czystki" przeprowadzonej ostatnio w armii portugalskiej.

Według ostatnich wiadomości wojskowe zarządzenia bezpieczeństwa zostały złagodzone. Komunikacja telefoniczna między Lizboną a prowincją została przywrócona.

Czy ZSRR odda wojska dla armii ONZ

Zasadniczy warunek memoriału radzieckiego

NOWY JORK (FA). Do komisji wojskowej ONZ wpłynął memoriał Zw. Radzieckiego, motywujący odmowne stanowisko ZSRR na propozycje oddania do dyspozycji komisji odpowiedniej ilości wojsk dla międzynarodowej armii ONZ, której utworzenie przewiduje statut. Wojska radzieckie nie zostaną przydzielone dopóki nie ustali się gdzie i w jaki sposób będą one użyte.

Niemieccy jeńcy urządzili rozruchy w obozie

LONDYN (PAP). Jak komunikuje amerykańska agencja prasowa w Niemczech w obozie dla jeńców niemieckich w Darmstadt wybuchły rozruchy. Dla przywrócenia porządku wezwano wojsko i żandarmerię.

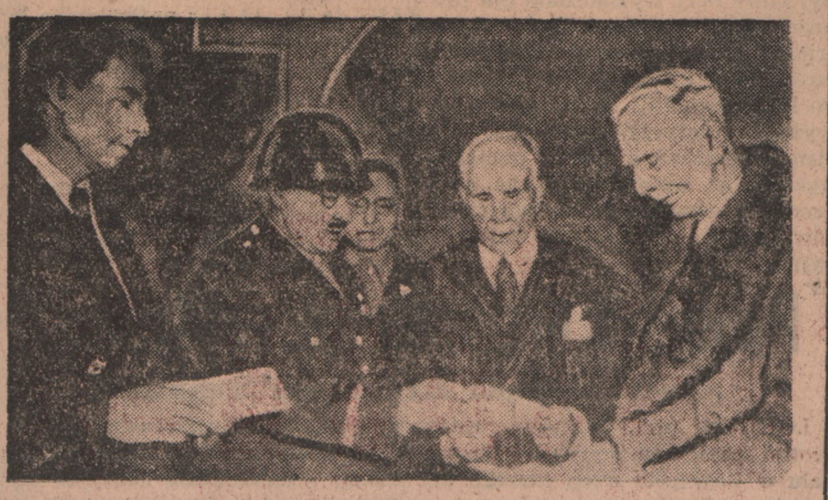
Amerykanie piją czeskie piwo

NOWY JORK (PAP). Na początku przyszłego roku ma być znowu wznowiony import piwa pilzneńskiego z Czechosłowacji do Stanów Zjednoczonych. Wkrótce browar pilzneński przystąpi do warzenia specjalnie mocnego piwa na eksport.

Pierwszy śnieg

PRAGA (PAP-is). W okolicach Vrchlabi w Czechach spadł w tych dniach pierwszy śnieg.

„Niewinni" zbrodniarze



Zdjęcie z dnia ogłoszenia wyroku przez Trybunał Międzynarodowy w Norymberdze. Płk. amerykański Andrus ze służby bezpieczeństwa wręcza akty uwolnienia Fritschemu (po lewej) oraz Papenowi i Schachtowi.

Na zjazd we Wrocławiu

Drugi Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu w dniach 12, 13 i 14 października obradować będzie pod hasłem zespolenia gospodarczego tych Ziem z Macierzą.

Znaczenie Zjazdu wyrastać musi daleko poza ramy imprezy o charakterze wewnętrzno-państwowym. W obecnej sytuacji politycznej, kiedy jesteśmy świadkami prób, nielicznych na szczęście, kwestionowania naszych praw do granic nad Odrą i Nysą, Zjazd ten musi pokazać zagranicy, że my na tych ziemiach jesteśmy, że na nich pracujemy, że włączamy je w nierozerwalny i jednolity organizm polityczny i gospodarczy Państwa Polskiego. Ci, którzy nieprzyjaznym okiem spoglądają na nasze granice zachodnie, posługują się najchętniej argumentami, że my tych ziem nie zdołamy zagospodarować, że marnują się tam wielkie bogactwa, których my nie potrafimy zużytkować.

Zjazd wrocławski musi zadać kłam tym „argumentom", musi zagranicy dostarczyć obiektywnych wiadomości o przeobrażeniach, jakie zachodzą na polskich ziemiach zachodnich. Cyfry i dane statystyczne, świadczące o wysiłku włożonym w odbudowę przemysłu na Z. O. i osiągnięciach, jakie w zagospodarowaniu tych ziem uzyskaliśmy, łatwiej trafią do mózgów anglosaskich przyzwyczajonych oceniać wszystko interesem gospodarczym, aniżeli ciągłe powtarzanie o naszych prawach historycznych.

Kiedy przed rokiem obradował w Jeleniej Górze pierwszy Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych mógł on nad jednym, właściwie tylko zagadnieniem dyskutować, nad tym mianowicie, co mamy do zrobienia. Ziemie te zionęły jeszcze pustką i zniszczeniem wojennym. Wszędzie czekała nas tylko praca od podstaw. Dzisiaj natomiast możemy już podsumować osiągnięte rezultaty.

Min. Minc powiedział na XI sesji KRN: „We wrześniu 1945 r. było na terenach zachodn. przemysłowych robotników — Polaków około 8000, w sierpniu 1946 r. było ich 155.267, czyli w ciągu tych jedenastu miesięcy zostało osiedlonych robotników przemysłowych — Polaków z górą 147.000, a ponieważ cyfra ta dotyczy 11 miesięcy, można mieć nadzieję, że 12 miesiąc doprowadzi do przekroczenia planu postawionego w wysokości 150.000"

Cyfra 150.000 robotników przemysłowych mało mówi o zaludnieniu tych ziem. Ludność polska liczy się tam bowiem dzisiaj w miliony. Cyfra 150.000 mówi nam, że pracują tam fabryki, kopalnie, które tych ludzi mogą zatrudnić. Cyfra ta mówi, że na Ziemiach Odzyskanych wre praca, że tysiące ton wyprodukowanych tam artykułów płynie coraz szerszym strumieniem na potrzeby kraju.

Jest oczywiste, że Zjazd Przemysłowy we Wrocławiu podobnych cyfr z każdego odcinka gospodarczego przedstawi bez liku. Będą one najlepszym świadectwem naszych praw do ziem zachodnich.

Nie byłby jednak ten Zjazd w pełni wykorzystany, gdyby zadowolił się tylko rzuceniem oka w przeszłość. Równie ważnym, a może ważniejszym, będzie postawienie sobie planów do wykonania na przyszłość. Rok przyszły będzie

bowiem pierwszym rokiem realizacji Narodowego Planu Gospodarczego, który w punkcie II „zasad“ mówi: „W okresie planu scalenie Ziem Odzyskanych z ziemiami dawnymi musi być w pełni przeprowadzone“.

Warto tu przytoczyć jeszcze raz słowa min. Minca wypowiedziane na ostatniej sesji Krajowej Rady Narodowej: „Jeżeli są głosy, które chcą kwestionować przynależność ziem zachodnich do Państwa Polskiego, to my w ramach naszego planu i planowej działalności na te głosy odpowiemy wzmożonym potokiem ludzi na ziemie zachodnie, wzmożonym potokiem ziarna na ziemie zachodnie, wzmożonym potokiem kapitałów i materiałów inwestycyjnych na ziemie zachodnie, potokiem towarów i ludzi, który scali te ziemie zachodnie ze starym krajem i uczyni z nich jednolitą gospodarczą potęgę“.

Drugi Zjazd Przemysłowy we Wrocławiu musi opracować sposób jak najszybszej realizacji tego wielkiego zadania.

Senior kardynałów

CITTA DEL VATICANO. (Obsł. wł.). Dziekanem kolegium kardynalskiego jest Jego Eminencja ks. kardynał Granito Pignatelli di Belmonte.

Jest on fenomenem wśród kardynałów ze względu na długowieczność i żywotność, budzącą zdumienie w sferach kościelnych.

Ks. kardynał Granito Pignatelli di Belmonte liczy 95 lat, a purpurę kardynalską otrzymał trzydzieści pięć lat temu, w r. 1911. Mimo swego sędziwego wieku bierze udział w pracach Kurii Watykańskiej i interesuje się całokształtem spraw kościelnych.

Za czasów monarchii austriacko-węgierskiej był ks. kardynał Granito Pignatelli di Belmonte nuncjuszem apostolskim we Wiedniu.

Druga pożyczka dla Francji 500 milionów dolarów

PARYŻ (PAP). Minister finansów Robert Schuman po powrocie ze Stanów Zjednoczonych oświadczył przedstawicielom prasy, że uzyskał od Międzynarodowego Banku pożyczkę w wysokości 500 miljonów dolarów.

Zamiast soli skradli... truciznę

LIPSK (ZAP). W ostatnim czasie w wielu miejscowościach Saksonii w Grossenhain, Riesa, Lipsku i Kemnitz sprzedawano zapasy wykradzione w obozie Zeithain. Wśród zapasów tych były torebki z białym proszkiem podobnym do soli, który jednak jest bardzo silną trucizną. Użycie choćby najmniejszej jej ilości powoduje śmierć. Torebki z tą solą noszą napis: SH-SALZ. Kroniki zanotowały już wiele wypadków śmiertelnego otrucia.

Niemcy pomagają Żydom

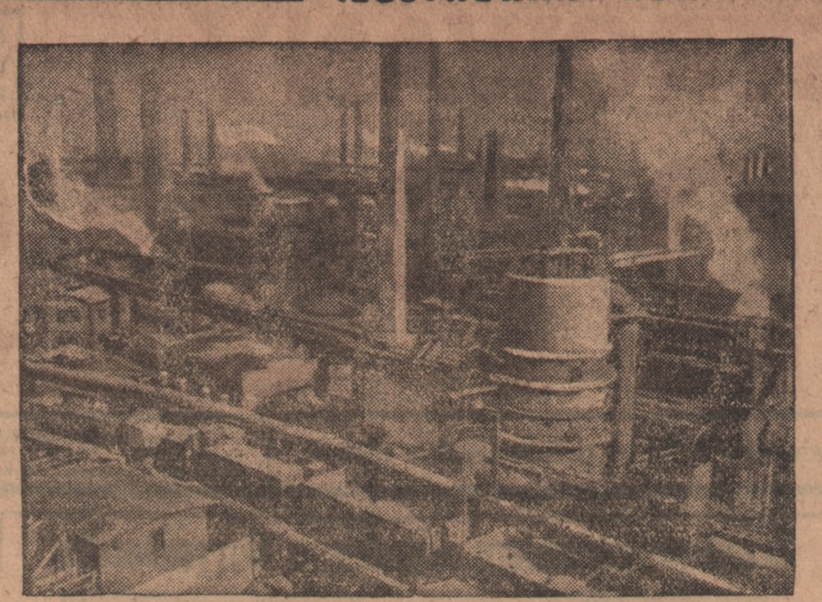
MONACHIUM (ZAP). Premier Wielkiej Hesji, prof. dr Geiler na posiedzeniu gabinetu oświadczył, że z ramienia rządu krajowego utworzony zostanie w najbliższym czasie komitet pomocy dla Żydów. Komitet ten ma się zająć możliwościami częściowych odszkodowań i wyrównaniem strat materialnych Żydów, poniesionych w czasie wojny.

Specjalny pełnomocnik rządowy dla spraw żydowskich ma zorganizować pomoc Żydom w odbudowie ich nowej egzystencji.

Polonia subskrybuje pożyczkę odbudowy Polski

OTTAWA (PAP). Wzmianki i ogłoszenia miejscowego komitetu subskrypcyjnego o akcji subskrypcyjnej na rzecz pożyczki odbudowy Polski pojawiły się w obu dziennikach ottawskich. Subskrypcja w Ottawie, mimo, iż Polonia tamtejsza jest bardzo nieliczna, już przewyższyła o 60% kwotę uzyskaną w zeszłym roku podczas akcji zbiórkowej na rzecz kraju.

W Palermo obraduje kongres dziennikarzy włoskich, na którym postanowiono rozpocząć rokowania w celu włączenia związku dziennikarzy do włoskiej federacji pracy.



Śląsk — centrum przemysłu polskiego.

Fala zbrodni i przestępstw w Berlinie

Strefy okupacyjne utrudniają wyłowienie bandytów. Napady na urzędników alianckich

BERLIN (PAP-is). Według oświadczenia Hansa Frucka kierownika wydziału śledczego niemieckiej policji kryminalnej, w Berlinie przestępczość silnie wzrosła na skutek postawy b. członków SS i młodzieży hitlerowskiej, którzy przeciwstawiają się obecnym władzom. Podział Berlina na 4 strefy okupacyjne bardzo utrudnia wykonywanie funkcji, gdyż zbrodniarze uciekają z jednej strefy do drugiej. Przestępcy kryminalni uprawiają spekulację, handlują zrabowaną żywnością, papierosami, tytoniem, mydłem i benzyną oraz futrami, biżuterią i aparatami radiowymi. Celem zapobieżenia fali zbrodni zastosowano nadzwyczaj surową ewidencję całej ludności. Policja dysponuje przeszło 3.000.000 odcisków palców. Przewaga liczebna przestępców stanowi młodzież. Jedną ze schwytanych band kierował 16-letni wyrostek. Banda ta włamywała się do mieszkań amerykańskich urzędników zarządu wojskowego. Zdarzają się też napady młodzieży hitlerowskiej na posterunki alianckie.

Delegacja rządu R.P. w Kijowie

MOSKWA (PAP). Dzisiejsza prasa radziecka zamieszcza obszerne sprawozdanie o przyjeździe delegacji rządu Rzeczypospolitej Polskiej z premierem Osóbką-Morawskim i marszałkiem Rolą-Żymierskim na czele do Kijowa.

Premier Osóbka-Morawski i towarzyszące mu osoby przeszli przed frontem kompanii honorowej przy dźwiękach hymnu narodowego Rzeczypospolitej Polskiej i hymnu ZSRR.

Lotnisko udekorowane było sztandarami Polski i Ukraińskiej SRR. Tegoż dnia przewodniczący rady ministrów Ukraińskiej SRR Chruszczow wydał śniadanie na cześć delegacji polskiej. Na śniadaniu obecni byli premier Osóbka-Morawski z małżonką, marszałek Rola-Żymierski, wiceminister Kruczkowski, wiceminister Berman oraz pozostali członkowie delegacji polskiej. Ze strony radzieckiej obecni byli wicepremier Sienin, przewodniczący rady miejskiej Kijowa, attache wojskowy ZSRR w Polsce gen. mjr. Masłow i wyżsi urzędnicy MSZ Ukraińskiej SRR.

W pierwszym dniu pobytu w Kijowie oglądała delegacja polska miasto. Premier Osóbka-Morawski i marszałek Rola-Żymierski złożyli wieniec na grobie generała armii Watutina, znakomitego dowódcy wojsk radzieckich, poległego podczas walk z Niemcami. Wieczorem odbył się w teatrze im. Szewczenki koncert na cześć delegacji polskiej. Publiczność zgotowała gościom polskim i prem. Chruszczowowi serdeczną owację.

Śmierć milicjantów w kwaterze Hitlera

OLSZTYN (ZAP). Tragiczny wypadek którego ofiarą padło 5 osób, wydarzył się w okolicznych lasach Kętrzyna, gdzie jak wiadomo znajdowała się w czasie wojny zakonspirowana i wspaniale ufortyfikowana główna kwatera Hitlera. Dostępu do kwatery bronił cały system min. Obecnie miny te zostały tylko częściowo usunięte, cały las jednak nie jest z nich oczyszczony. Wstęp do lasu jest z tego powodu zabroniony.

Miejscowy osadnik, Józef Świdziński, udał się jednak do lasu w poszukiwaniu koni, które mu uciekły. przypadkiem wszedł na minę, która eksplodując poraniła go ciężko. Zaalarmowana wybuchem rodzina zorganizowała ekspedycję ratunkową. W ekspedycji wzięli udział też członkowie Milicji Obywatelskiej. Widocznie jednak wypadek zdarzył się na terenie bardzo gęsto zaminowanym, gdyż nastąpiły dalsze wybuchy. Pięć osób poniosło śmierć, jedna jest ciężko ranna. Wśród zabitych jest trzech członków MO.

Tragiczny wypadek jest ostrzeżeniem przed wkraczaniem na tereny zaminowane, a jednocześnie winien spowodować przyśpieszenie akcji oczyszczania od min okolic, które są już gęściej zaludnione przez osadników.

Egipt azylem wrogów Tito

Jugosławia żąda wydania zdrajców

LONDYN (PAP-is). Reuter donosi z Kairu, że Jugosławia zażądała od Egiptu wydania czterech wyższych oficerów armii jugosłowiańskiej oraz 1 sędziego oskarżonych o zdradę stanu, współpracę z nieprzyjacielem i udział w walkach przeciwko armii wyzwolenia narodowego. Reuter podaje dalej, że poselstwo jugosłowiańskie w Kairze zwróciło się z wezwaniem do wszystkich wojskowych jugosłowiańskich w Egipcie, aby powrócili do kraju w terminie 2 miesięcy, gdyż po upływie tego czasu w razie pozostania w Egipcie utracą oni obywatelstwo jugosłowiańskie.

W sprawie podatku od uposażeń

WARSZAWA (PAP). Komisja Centralna Zw. Zawodowych, dążąc do zmiany dekretu o podatku od uposażeń, wystąpiła m. in. z projektem zwolnienia od opodatkowania wszelkich przydziałów objętych umową zbiorową.

Baza amerykańska powstanie w Neapolu?

PARYŻ (PAP-is). Agencja „France Presse“ donosi, że amerykański sztab generalny zażądał od włoskich władz morskich tymczasowego odstąpienia części portu w Neapolu, jako bazy dla floty amerykańskiej na morzu Śródziemnym.

Pomoc USA dla Austrii po zamknięciu UNRRA

WIEDEŃ (dr). Marc Clarc, głównodowodzący wojskami amerykańskimi w Austrii oświadczył po konferencji z prez. Trumanem, że Ameryka dostarczać będzie Austrii w ciągu 6 miesięcy po zakończeniu działalności UNRRA towarów na łączną kwotę 35 milionów dolarów. Ilość spożywanych kalorii dziennie zostanie w Austrii w okresie zimowym podwyższona z 1200 na 2000.

Sabotażyści niemieccy podpalili fabrykę

PRAGA (PAP). W miejscowości Hostinne w Karkonoszach wybuchł olbrzymi pożar w czeskiej fabryce papieru. Przy pomocy straży pożarnej udało się pożar zlikwidować, jednak straty sięgają kilkunastu milionów koron. Istnieje podejrzenie, że fabryka została podpalona przez grasujące na czeskim pograniczu niemieckie bandy sabotażowe.

Amerykanie wycofują się z Niemiec

FRANKFURT n. Odrą. (ZAP). Wg. miesięcznego sprawozdania amerykańskich władz okupacyjnych w sierpniu sama pensja personelu Zarządu Wojskowego wynosiła 28 mil. dolarów, w tym 5 mil. dolarów dla urzędników cywilnych. Już w następnych 9 miesiącach przewiduje się zredukowanie do połowy wojsk okupacyjnych.

Polscy dziennikarze wrócili z Anglii

LONDYN (PAP-is). Z Anglii powróciła wycieczka dziennikarzy polskich. Podczas podróży po Anglii dziennikarze polscy zwiedzili pierwszy obóz repatriacyjny w Szkocji. Obóz obliczony na 2000 osób znajduje się pod dowództwem brytyjskim. Żołnierze polscy skarżyli się na brak informacji o Polsce. Prasa dociera z przeszło miesięcznym opóźnieniem. Żołnierze z niecierpliwością oczekują na transporty do kraju.

Dziś: ciekawy proces

WARSZAWA (FA). Dziś rozpoczyna się w Warszawie przed Sądem Dziennikarskim proces przeciwko autorowi artykułu jaki ukazał się w „Głosie Ludu“ pod tytułem „Obca agentura“. Skargę wniosła redakcja „Gazety Ludowej“, organu PSL.

Ważne dla przybywających z zagr.

POZNAŃ (ZAP). Zarząd Główny PZZ zawiadamia, że rejestracja strat wojennych obywateli polskich za granicą, dotyczy wyłącznie osób tam zamieszkałych.

Na podstawie zarządzeń Biura, repatrianci mogą zgłaszać wszelkie straty wojenne (bez względu na miejsce ich poniesienia) w Starostwach Powiatowych i zarządach Miast Wydzielonych (referat szkód wojennych), przy czym aż do odwołania nie obowiązują ich terminy, które były wyznaczone dla ludności stale zamieszkałej. Repatrianci mogą składać wnioski w powiecie, w którym się po powrocie do kraju osiedlili. Wyjaśnienie powyższe dotyczy wyłącznie rejestracji roszczeń z tytułu poniesionych strat wojennych. Inne roszczenia poniesione przez repatriantów nie są objęte akcją rejestracyjną.

Świat w kilku wierszach

Reuter donosi z Wiednia, że kanclerz austriacki dr Figl oświadczył na posiedzeniu gabinetu austriackiego, iż Sojusznicza Rada Kontrolna zatwierdziła austriacko-szwajcarską umowę handlową i zgodziła się na wznowienie stosunków dyplomatycznych między obu państwami.

Z Herford donoszą, że pośród 16 niemieckich przestępców wojennych, których egzekucja odbyła się w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech, znajdował się komendant i 10 funkcjonariuszy obozu koncentracyjnego w Neuengamme.

W Londynie obradował międzynarodowy zjazd lekarzy w celu stworzenia międzynarodowej organizacji lekarskiej. Na kongres przybyli delegaci 30 państw. Polska była reprezentowana przez prof. Michałowicza i prof. Grzybowskiego.

W pierwszych dniach listopada przybędzie do Polski znakomity pisarz radziecki Ilja Erenburg.

Posiedzenia Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych rozpoczną się dnia 23 października i potrwają co najmniej przez 7 tygodni.

Regent belgijski, ks. Karol, opuścił we wtorek Brukselę, udając się na kilka dni do Paryża.

Radziecka akademia architektury zakończyła prace nad projektem budowy nowych uzdrowisk na południowym wybrzeżu Krymu. Wzdłuż całego wybrzeża powstanie sieć kwitnących parków połączonych alejami.

W sprawie pobytu wojsk brytyjskich w Grecji, jeden z członków rządu brytyjskiego złożył wczoraj w Izbie Gmin oświadczenie, że wojska brytyjskie nigdy nie były i nie będą wciągnięte do wewnętrznopolitycznych rozgrywek w tym kraju.

Austriacki min. spraw zagr. dr Gruber został zaproszony przez New York Times Forum do wygłoszenia przemówienia w dn. 30. 10 br. Forum to jest organizacją niepolityczną, które zaprasza corocznie wybitnych mężów stanu i naukowców na wykłady. Dr Gruber zaproszenie przyjął.

Brytyjski min. wyżywienia Strachey oświadczył, że w ciągu 10 tygodni, tj. od wprowadzenia w Anglii racjonowania chleba, zaoszczędzono ogółem 200.000 ton mąki.

Agencja „France-Soir“ donosi, że ambasador francuski w Moskwie zostanie mianowany ambasadorem w Rzymie.

Utworzenie nowego rządu w Szwecji natrafia na trudności. Król Gustaw zamierza misję tę powierzyć dotychczasowemu min. oświaty.

Z Ankary donoszą, że Turcja odpowiedziała już na notę radziecką w sprawie Dardaneli.

Rada londyńskich związków zawodowych zdecydowała się poprzeć strajk kucharzy i kelnerów. Ogółem strajk objął już 11 wielkich hoteli londyńskich.

Do Europy przybędą wkrótce z Jonannisburga 2 komisje, których zadaniem będzie akcja werbunkowa osadników do Afryki Południowej

Na plenarnym posiedzeniu Rady Narodowej m. Warszawy zebrani przyjęli jednogłośnie rezolucję, protestującą przeciwko łagodnemu wymiarowi kary dla przestępców wojennych i uniewinnieniu niektórych zbrodniczych jej organizacji.

Rumuńska partia narodowo chłopska zwróciła się z zażaleniem do rządów Ameryki, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego w sprawie sposobu spisywania wyborców do przyszłych wyborów rumuńskich.

W dn. 13, 14 i 15 października br. odbędzie się we Wrocławiu drugi zjazd przemysłu Ziem Odzyskanych pod hasłem ścisłego zespolenia Ziem Odzyskanych z Macierzą. Zjazd ma na celu podsumowanie wyników rocznej pracy.

Powrót statku „Dar Pomorza“ spodziewany jest w Gdyni w dniu 22 bm Statek znajduje się obecnie w Sztokholmie.

Papież i arcybiskupi protestują przeciw skazaniu arcybiskupa Stephanica

LONDYN (dr). Watykan wniósł protest przeciwko wyrokowi Trybunału w Zagrzebiu mocą którego arcybiskup Stephanic zasądzony został na 16 lat robót przymusowych. Organ watykański uważa, że wyrok ten jest ciężki i niesprawiedliwy.

Jednocześnie zaprotestowali: arcybiskup Westminsteru, kardynał Griffith, arcybiskup Speelman w Nowym Jorku, oraz arcybiskup Bostonu.

Szwecja w walce z alkoholizmem

Czas by i u nas zaszły na tym odcinku radykalne zmiany

Towarzystwo Niebieskiej Wstęgi. — Propaganda antyalkoholowa. — Sprzedaż napojów alkoholowych Książeczki kontrolne. — Zakłady dla alkoholików

W prasie polskiej poruszono w ostatnich czasach kilkakrotnie niepokojący wszystkich problem nadużywania alkoholu przez nasze społeczeństwo. Alkoholizm rozrósł się w czasie wojny do katastrofalnych rozmiarów. W dużej mierze sprawiła to szatańska taktyka Niemców, którzy z premedytacją i systematycznie rozpijali społeczeństwo, dostarczając mu we formie premii za jego pracę tak wielkich ilości alkoholu, że musiały one doprowadzić do nałogu.

Omawiając tę sprawę proponuje się podwyższenie cen alkoholu. Nie da to jednak pożądanego wyniku. Aby zwalczyć alkoholizm trzeba rozwinąć akcję, w której zarówno rząd, jak i cały naród muszą wziąć żywy i lojalny udział; rząd przez ustawodawstwo, a społeczeństwo przez uczciwe jego wykonywanie.

Przypatrzmyż się Szwecji, w jaki sposób wypleniła ona ów niebezpieczny nałóg. W pierwszej połowie XIX wieku pito tam na umor. Każdy mieszkaniec miał prawo dowolnego pędzenia wódki i warzenia ciężkiego piwa. Konsumpcja tego alkoholu była najwyższa w całej Europie. Równocześnie zaś zwiększała się liczba obłąkanych, degeneratów oraz martwych urodzin. Rosła cyfra sanatoriów, szpitali, a także i śmiertelności.

W roku 1863 pierwszy pastor Piotr Wieselgren podjął walkę z alkoholizmem zakładając „towarzystwo wstrzemięźliwości" i apelując do współpracy kobiet. Oddały one owej akcji ogromne usługi. Z biegiem lat przybywało też coraz więcej owych stowarzyszeń, które pod różnymi nazwami („Towarzystwo Niebieskiej Wstęgi", „Stowarzyszenie Verdandi" itd) przetrwały do dnia dzisiejszgeo, gromadząc nie tylko licznych członków, ale wydając dla nich dzienniki, organizując konferencje itd. Każdy niemal zawód i rodzaj pracy ma własne towarzystwa wstrzemieęźliwości: młodzież, nauczyciele, lekarze, kolejarze, szoferzy, celnicy, policjanci itd. Wszystkie te związki tworzą centralne biuro, opiekujące się nimi, udzielające wszelkich wyjaśnień (Sztokholm, Tunnelgotan 19 A), organizujące manifestacje antyalkoholiczne, dni propagandy itd. Biuro to opracowuje również projekty potrzebnych ustaw i rozporządzeń, przedkładanych parlamentowi, a popieranych tam przez posłów wybieranych przez owe związki.

W walce z alkoholizmem odgrywają one decydującą rolę. Bo przecież sama ustawa, chociażby najlepsza nie wystarcza. Trzeba, aby była ściśle przestrzegana przez świadome jej doniosłości i skuteczności społeczeństwo. Na nic się bowiem nie zda np. zakaz sprzedaży alkoholu w pewnych godzinach lub pewnej kategorii osób, jeżeli samo społeczeństwo nie podejmie się kontroli jego ścisłego wykonywania. Dlatego też stowarzyszenia antyalkoholiczne w Szwecji przywiązują tak dużą wagę do propagandy i pouczania najszerszych warstw ludności o niezwykłej szkodliwości alkoholu. We wszystkich rodzajach szkół odbywają się w Szwecji wykłady ilustrowane kolorowymi obrazkami, przedstawiającymi zdeformowane serca, żołądki, wątroby i śledziony nałogowych pijaków. Takie same obrazki widuje się po małych miasteczkach, umieszczane niedaleko restauracyj, gdzie sprzedają alkohol.

Długoletnia ta propaganda sprawiła, że nikt, ale to dosłownie nikt, nie odważy się sprzedać bezprawnie alkoholu, lub w jakikolwiek sposób pomóc w jego nabyciu.

Sprzedaż zaś i konsumpcję alkoholu reguluje zbiór ustaw, zwanych ogólnie systemem dr Iwana Bratta. Oto jego główne zasady: Państwo jest wyłącznym dostawcą alkoholu (wódek i win), do którego nie zalicza się piwa zawierającego od 1,08 proc. do 3,02 proc. alkoholu. Państwo sprzedaje po cenach ustalonych w drodze urzędowych rozporządzeń, które także oznaczają ceny sprzedaży detalicznej wódki i wina prywatnym towarzystwom, kontrolowanym przez odnośne władze. Towarzystwa sprzedają artykuły te restauracjom i pewnej ilości barów i kawiarń, które mają prawo, podawać alkohol, lecz w ograniczonej ilości. Nie wolno bowiem w Szwecji przyjść do restauracji, wypić przy bufecie dwie, trzy wódki, zagryść rydzkiem i wyjść. Chcąc dostać kieliszek, zawierający 15 centymetrów wódki, trzeba spożyć „zwyczajny posiłek" za cenę conajmniej jednej korony. Ten, kto zamawia cały obiad lub kolację może wypić kieliszek wódki, butelkę wina i ćwierć litra punczu, ulubionego napoju narodowego. Poza tym alkoholu nie wolno podawać przed południem, oraz po godz. 22 i osobom poniżej 18 lat.

Zasady te są tak ściśle przestrzegane, że nie ma po prostu sposobu ich obejścia, ponieważ każde nadużycie jest karane natychmiastowym odebraniem pozwolenia na sprzedaż alkoholu, co byłoby ruiną właściciela przedsiębiorstwa.

Indywidualną sprzedaż alkoholu załatwiają składy wspomnianych powyżej towarzystw, gdzie tylko posiadacze książeczek kontrolowanych mogą nabywać wódkę i wino. Książeczki te wydają okręgowe biura kontroli, które utrzymują spisy osób uprawnionych do kupowania alkoholu, prowadzą listy informacyjne o tych osobach i w razie dowiedzionego nadużycia odbierają im bez apelu książeczkę kontrolną, sporządzają również wykazy zakupów każdego ze swoich klientów. Na podstawie książeczki kontrolnej może każdy obywatel szwedzki powyżej 21 lat i opłacający conajmniej 20 koron podatku państwowego, nabywać co miesiąc cztery litry 40 proc. alkoholu. Lecz tylko 20 proc. ludności korzysta z owego maksimum, reszcie przypadają mniejsze ilości, zależnie od płci (kobiety powyżej 21 lat mogą kupować jeden litr) i zatrudnienia.

Towarzystwa sprzedaży alkoholu zatrzymują na swój rachunek 50% dochodów brutto, resztę zaś oddają państwu, które przeznacza ów zysk na cele społeczne i filantropijne.

Szereg ustaw poświęconych jest walce z alkoholizmem. Ostatnia z 3 czerwca 1938 zatwierdza istniejące poprzednio „komisje wstrzemięźliwości", działające przy każdym urzędzie gminnym. Zadaniem ich jest kontrola alkoholików i kontrola ich życia. Jeżeli jakiś osobnik staje się przez pijaństwo niebezpieczny dla społeczeństwa, zaniedbuje swe obowiązki względem najbliższej rodziny, jest ciężarem dobroczynności publicznej lub „niepokoi poważnie" swoich sąsiadów, czy inne osoby, oddaje się wreszcie „włóczęgostwu pijackiemu" taki człowiek jest na wniosek „komisji wstrzemięźliwości" osadzony w zakładach antyalkoholicznych, gdzie poddawany jest przymusowej kuracji. Jeżeli po roku popada znowu w pijaństwo, może być zatrzymany w zakładzie cały rok lub dłużej, o ile nie daje rękojmi stanowczej poprawy. Koszty leczenia i utrzymania w tego rodzaju zakładach ponosi albo pacjent, albo jego gmina, względnie państwo.

Zanim komisja postawi wniosek internowania alkoholika, stosuje ona najpierw lżejsze metody; napomina z urzędu, nakłada grzywnę i dopiero w razie bezskuteczności oddaje sprawę w ręce odnośnego urzędu administracji państwowej.

Dla uniknięcia wszelkiej stronniczości, każda komisja gminna podlega komisji prowincjonalnej (tj. naszej wojewódzkiej), której przewodniczący i lekarz są mianowani z urzędu i opłacani przez państwo, inni zaś członkowie komisji pełnią swoje obowiązki bezpłatnie.

W Szwecji jest kilka zakładów antyalkoholicznych i przytułków dla pijaków, które mogą pomieścić 830 osób. 300 miejsc opłaca państwo, 450 fundacje prywatne, a 80 znajduje

Ciąg dalszy na stronie 4-tej

Historyczny moment



Odczytywanie wyroku w procesie norymberskim.

Dziwny „parasol"



Aparaty radowe, które w ostatniej wojnie oddały Anglii nieocenione usługi w wykrywaniu zbliżających się samolotów i statków nieprzyjacielskich, zużytkowane zostały obecnie w Stanach Zjedn. do nadawania krótkofalowych sygnałów radiowych dla marynarki. Na zdjęciu reflektor radowy (antena), który zdaleka wygląda jak szkielet ogromnego parasola.

Tadeusz Jantar

Nokturn

Ciemno już... noc wyszła na ulice
I skrada się ciszą po kanciastych brukach.
Zza chmur wyjrzał na moment blady sierp księżyca.
Wiatr nagłym porywem do szyby zastukał,
Odskoczył, jak figlarz, co wyrządził psotę,
Wyrżnął niezdarnie bokiem w łeb latarni,
Potrącił róg domu i gwizdnął za płotem,
Sowizdrzał, na księżyc, by wyszedł z chmur czarnych.
Ciemno już... Noc ciężka na ulicach...
Cisza waruje, jak kundel przed drzwiami.
Czasem tylko kaszlnie wiatru dychawicą.
Zawrze ślepia i marzy znów dziwnymi snami.
Tuż za oknem, pod którym czuwa niestrudzenie,
Świeca drży niepewnie żółtawym płomykiem
I rzuca niemrawe, chybotliwe cienie,
Na noc przeraźliwą, zapełnioną krzykiem
Nieodczuwalnych niczym tęsknot i rozpaczy,
Na próżnię szaleńczych porywów bezsiły,
Co histerycznym chcąc wybuchnąć płaczem
Nad płomykiem świecy na popiół się stliły.
Ciemno już... Noc legła na ulicach...
Za oknem spokojnie już pali się świeca.
W błękitne oczy patrząc, usta w uśmiechu rozchyla
Słodka, Cygańska Madonna Murilla.

List z nad Renu

Dni hańby i klęski

Napisał: Stanisław Statkiewicz

I.

W Nadrenii, w roku 1945.

Dwa razy zawyły syreny, już nie na alarm, nie na odwołanie, jeno żałośnie długo zwoływały Niemców z miasta na jedno miejsce w celu przejrzenia dowodów osobistych. Tak brzmiał rozkaz dowództwa zwycięskiej armii amerykańskiej. Nie zwoływał ich Fuehrer ani gauleiter do morderstw i grabieży, do niesienia zniszczenia i śmierci innym, do postawienia żelaznej stopy na piersiach podbitych narodów, do uchwycenia świata za gardziel. Pobił ich miecz sprawiedliwości. Zawołał głos sprawiedliwości. Idą w posępnym milczeniu. Nieznaczne, a pełne wściekłości spojrzenia migają krótko, przyduszone nieszczęściem. Słychać tysięczne kroki, bicie serc, przyśpieszone chrapliwe oddechy. Na twarzach mają kamienny spokój, ale szczęki z wściekłością zawarte drżą, aż zęby dzwonią. Zimne, stalowe oczy, niebieskie i piwne ślizgają się po nas chodzących swobodnie. Widać w nich żal, wściekłość, że tylu nas jeszcze zostało, tylu świadków ich klęski haniebnej.

Warczą małe odkryte wozy, na każdym karabin maszynowy, szofer i dwóch żołnierzy. Krótka gardłowa komenda rozlega się po ulicach. Wielki ogród chłonie i chłonie tysiące nie tak dawnych grabieżców. Przed lagrem naprzeciw, oddzieleni jezdnią stoją: Polacy, Rosjanie, Francuzi, Belgowie, Holendrzy, Włosi, Ukraińcy. Cała mozaika nie tak dawno ujarzmionych narodowości. Lagier, wczorajsze więzienie, miejsce przymusowego pobytu obcokrajowców, piekło na ziemi — dziś otworzył swoje żelazne wrota. Na bladych, zmizerowanych twarzach, wycisnął długie, niedające się łatwo zatrzeć piętno. Rozgorzałe oczy patrzą i nie wierzą. Barwne kokardki na piersiach mienią się blaskami tęczy, błyskają w słońcu rozmaitością barw, mienią się perłami po krwawym deszczu wojny, po huraganie bomb. Żołnierze amerykańscy wpychają do środka tych, co nam zniszczyli Warszawę, co nas zamykali, gnębili najokropniej. My ich znamy. Pamiętamy więzienia, karne lagry, kaźnie, gestapo, głód, poniewierkę i pluskwy. Przed oczami nam stoją pomordowani niewinnie, a oto morderców prowadzą dzisiaj. Każdy z nich ma wypisany rejestr na gębie, przystrojonej w układny uśmieszek. Pamiętamy o wszystkim. Nie chcemy zemsty. Wołamy sprawiedliwości. Ten dzień już przyszedł, co nam przyniosą inne? Niemcy stoją w obliczu rozbitych swoich miast, własnej potęgi, do powiedzenia nie mają nic, przerażeni, że los, który szykowali innym, im samym przypadł w udziale. Na przeciw lagier odrutowany, u bramy my wolni, wierzyć się nie chce! Stoimy ogłuszeni. O dziesięć kroków inny świat. Zamknięte tygrysy o skrwawionych łapach i pyskach. W powietrzu unosi się atmosfera zbrodni. Na płocie rozklejone ilustrowane afisze z napisem: „Wessen schuld" (czyja wina). Poniżej odbitki fotografii ze stosami trupów: Buchenwald, Gross Rosen, Dachau.

Niemcy przechodzą obok tego obojętnie. Ten i ów wzrusza ramionami. Słyszę przyduszony głos: Neue Propaganda. Jawohl das ist recht — podchwytują inni. Zbrodniarze orientują się szybko. Ofiary niedobite nie mogą przyjść do siebie. Z naszych ludzi, jedni patrzą z zainteresowaniem, drudzy bezmyślnie, inni już napatrzyli się dość: Ci się zmawiają iść na wieś po wino, jeno lasem, bo miastem nie puszczą Amerykanie. Nie wiedzą że na wsiach jest tak samo, jak w mieście: gromadzą ich na jedno miejsce.

Niemcy zabili w swoich do niedawna niewolnikach duszę. Ich duszę można zabić ale razem z nimi. Ja to wszystko widzę i czuję. Ogarnia mnie wściekłość. Jacy my głupi, dzieci nie mające zrozumienia mijającej chwili. Amerykanie też jej nie rozumieją: nie znają nas, ani Niemców. Oni się tylko bili opancerzeni w czołgach, zamknięci w samolotach. Pobili ich nie dzielnością i bohaterstwem, lecz liczebnością i lepszym sprzętem wojennym. My znamy Niemców bez pancerza i broni. Ja ich oglądałem od Bugu do Renu. Wiem co oni znaczą. Amerykanie tego nie przeszli, dlatego długo jeszcze ich nie będą rozumieć. Między Bugiem a Renem widziałem dużo, odczułem więcej, zaobserwowałem najwięcej.

Jestem w akcji czynny jako nieoficjalny kierownik Polskiego Komitetu. Sierż. Bret z Poznania, tłumacz angielskiego — Zadziora. Roboty mamy dużo. Oto wołają nas znowu za druty. Jakiś gruby Niemiec dostał ataku wścieklizny. Pięciu innych z wielką trudnością go trzyma za wszystkie kończyny. Ten z pianą na ustach, pok...wawiony i siny wydziera im się z rąk, chrapiąc jak zarzynany koń. Mamy go zawieźć do lekarza, bo Niemcom nie wolno pokazać się na ulicy. Zadziora klnie po angielsku: „Naszych chorych kijami uspakajali, albo ołowiem! Dać mu w łeb i zakopać".

Amerykanin śmieje się. Nie wolno. Zawołać do niego lagrowego „doktora" Johna z sanitariuszem Schneiderem. Ci go porżną na kawałki, jak naszych ludzi rżnęli. — Gdzie John? Uciekł. A sanitariusz Schneider też uciekł. Gdzie ich szukać? — Czy ja wiem? — Zadziora macha ręką. Niemcy wrzucają chorego na wóz. Dziwne, jak ten szwab odrazu się uspokoił. Sierżant Bret patrzy mi w oczy, potem na szwaba. Rozumiemy się doskonale. Jedziemy na Sophienstrasse. Doktora zastajemy w domu (lekarzy nie tyczył rozkaz rejestracji, pracownicy szpitala, księża i kobiety również pozostawali na swych miejscach, tylko nie wolno im było wychodzić na ulicę). Doktór zajmuje się chorym gorliwie. Sierżant Bret dopatruje się w nim dygnitarza partyjnego, radzi go obszukać. Zadziora tłumaczy. Amerykanin macha ręką. Nie pozwala. Szwab zostaje przy lekarzu. Tożto symulant. Jak tak pójdzie, jeszcze zwyciężeni wezmą zwycięzców za łeb.

(Dokończenie ze str. 3-ciej)

się w sanatoriach przeznaczonych dla bogatej klienteli.

W ten sposób Szwecja doprowadziła do bardzo znacznego pomniejszenia liczby nałogowych alkoholików, zredukowała też niemal do połowy poprzednie zużywanie alkoholu. Kiedy jeszcze w 1913 r. sprzedano 44,5 milionów litrów, to w 1933 tylko 27,5 miliona. W 1913 wynosiła konsumpcja na głowę 6,9% litra, zaś w 1933 — 4,9% litra. Nałogowych wypadków pijaństwa było w 1913 około 59.000, a w 1938 już tylko 31.000. Cyfry te mają swoją wymowę.

Ale decydującą w tej sprawie rolę odgrywa współudział społeczeństwa w walce z alkoholizmem, który nie tylko rujnuje zdrowie i majątek poszczególnych jednostek, ale wpływa wogóle na kształtowanie się charakteru narodowego. Oficjalną akcję rządu musi poprzeć dobrze zorganizowana propaganda w każdej szkole, w prasie, w radio, kinematografii i w sali odczytowej. Niech każdy, kto uważa za niewinną zabawę „urznięcie się w pestkę", zobaczy na ekranie lub na obrazku swoje sflaczałe, zdeformowane serce, opuchłą i siną wątrobę, nadmiernie rozszerzony żołądek. Niech od dziecka uczy się, ile szkody wyrządza alkoholizm najsilniejszym nawet mocarstwom, jak maleje ich rozrodczość, jak zwiększa się liczba kretynów, jak obniża się wydajność pracy, a więc i narodowego bogactwa. Dopiero wówczas, gdy przekonanie o istotnym niebezpieczeństwie alkoholizmu stanie się powszechne, będzie można przystąpić do skutecznej akcji rządowej w drodze regulowania produkcji i konsumpcji alkoholu, bo każdy sprzedający go prawnie, czy bezprawnie, stanie pod czujną kontrolą opinii publicznej, która umożliwi władzom państwowym należyte wykonywanie wydanych ustaw i rozporządzeń.

W.

Ciekawostki ze świata

Departament rolnictwa USA oblicza, że w Stanach Zjednoczonych znajduje się 123 miliony szczurów. Niszczą one każdego roku 5.025.000 ton pszenicy.

*

Generalny prokurator USA ogłosił, iż fala przestępczości, będąca następstwem wojny, znacznie się w Stanach Zjednoczonych powiększyła. Przyczyna tego stanu tkwi w braku czuwania rodziców nad dziećmi, w chylącym się ku upadkowi systemie wychowawczo-szkolnym i systemie socjalnym. Najbardziej przykrą sprawą jest zwiększenie się występków przeciw moralności młodych dziewcząt, które nie ukończyły jeszcze 17 lat.

Z wędrówek po Dolnym Śląsku

Karkonosze bez Rübenzahla

Eldorado Ziem Odzyskanych — Kynast zbudował Bolko ze Świdnicy — „Czuwaj" polskich harcerzy Na szczycie Śnieżki — Skarb polskości Karkonoszy

Jelenia Góra,
w październiku

Karkonosze, to najnowsze nasze odkrycie. Kiedy bezpośrednio przed ostatnią wojną odkrywaliśmy polskość Zachodniego Pomorza i Prus Wschodnich, żaden z gromadzicieli polskich prochów i tropicieli Smętka nie zabłądził w te strony. Pozostały też dla nas aż do niedawna białą plamą — terra incognito. Nawet po naszym powrocie na Zachód nie od razu uświadomiliśmy sobie, że Riesengebirge — królestwo strażnika ukrytych skarbów Rübenzahla — to w gruncie rzeczy polskie Karkonosze, odwieczny połudn. zach. wał obronny, strzegący naszej ziemi. Dziś jest już inaczej. Ziemię tę objęliśmy nie tylko materialnie, ale i psychicznie. Podskórna polskość buchnęła jak gejzer. Polskie wczoraj i polskie dziś zlało się w jeden rytm.

JELENIA GÓRA

Kiedy przyjeżdża się do Jeleniej Góry, nic już nie przypomina, że to niedawny Hirschberg. Idąc malowniczymi uliczkami i oglądając zachowane kościoły i baszty, czytamy polskie szyldy i ogłoszenia i polski słyszymy język. Na chodnikach, pod arkadami kamienic, w miejskim teatrze, na rynku, w sklepach i warsztatach — wszędzie krzewi się polskie słowo. Polskie słowo w całej swej krasie i gamie odcieni. Śpiewność kresowa miesza się z twardymi akcentami poznańskiej czy śląskiej gwary. Do Eldorado bowiem Ziem Odzyskanych, jak się potocznie nazywa okolicę Jeleniej Góry, ściągnęli tłumnie ludzie ze wszystkich stron Polski. Jesteśmy w centrum polszczyzny i możemy, tak jak Bartek Prusak w Soplicowie, napić się i nadyszeć Ojczyzny. Polski dzisiejszej i tej sprzed wieków. W farze, ciekawym gotyku, niemiecka tablica z opisem historii świątyni zdradza, że pierwszy kościół wzniósł na tym miejscu „Boleslaus III, Herzog von Polen". Niektóre z nagrobków na zewnętrznej stronie fary kryją w labiryncie gotyckich liter nazwiska o brzmieniu polskim, a pobliska góra Krzywoustego przypomina, że na niej stał zamek Zwycięzcy z Psiego Pola.

REHABILITACJA KSIĘŻNICZKI KUNEGUNDY

Śladów podobnych znajdziemy tu więcej, rozsiane są po całej okolicy. Szukajmy więc dalej. Wyjedźmy tramwajem za miasto. W Cieplicach, sławnym uzdrowisku, gdzie kąpała się Marysieńka Sobieska i Wincenty Pol, kuracjusze zaludniający sanatoria i pensjonaty, ze zdziwieniem odczytują polskie nagrobki i napis na figurze Jana Nepomucena, fundowanej przez Polaka Gurowskiego w r. 1768. A kiedy z trudem przez „Piekielną Dolinę" wejdą na górę uwieńczoną średniowiecznym zamczyskiem Kynast, dowiadują się, że wzniósł je Piast śląski, Bolko ze Świdnicy.

Kynast godny jest widzenia. Szarą koronę jego murów i baszt szturmuje zielony bór. Wdarł się na dziedzińce ozdobione studniami i pręgierzem. Przedziera się do rozwalonych komnat. Ale kamienny strażnik śląskiej granicy nie kapituluje, nie schodzi z warty. Nie dawno jeszcze w cieniu jego murów zatrzymywali się niemieccy turyści. Wysłuchiwali uwiecznionej w balladzie Teodora Körnera legendy o pięknej księżniczce Chojnast Kunegundzie, która rycerzom ubiegającym się o jej rękę rozkazywała objeżdżać krawędzie wysokich murów. (Widać, że łatwiej było wtenczas o męża! — zauważy tu niejedna z pań). Nieszczęśliwi spadali w przepaść. Szkielety rycerzy i rumaków bielały dokoła zamku, aż jeden z kandydatów zamiast na konia — siadł na osła, warunek spełnił i zdobył kapryśną pannicę. „Ach, wie romantisch!" — wzdychała Fräulein Mayer albo Herr Schulze, odpoczywając po trudach zwiedzania nad kuflem piwa w knajpie, którą praktyczny naród poetów i myślicieli urządził w ruinach niższego zamku.

Dziś nie ma tu niemieckich wycieczkowiczów. Z legendarnego okna Kunegundy, ze szczytu baszty, patrzą na rozległą złoto-błękitno-zieloną dolinę jeleniogórską polskie oczy. Polscy turyści ryją na belkach swe imiona i nazwy miast, z których przybyli. Ucichła ballada Körnera. Za to zrehabilitowana księżniczka Kunegunda wystąpi w polskim widowisku, które wkrótce zostanie wystawione na zamkowym dziedzińcu. Wróciliśmy! Łopoczący na wieży biało-czerwony sztandar sygnalizuje, że znowu objęliśmy w posiadanie starą, piastowską twierdzę.

NA ŚLADACH RÜBENZAHLA

A Rübenzahl? Nie spotkaliśmy go tutaj. Czy opuścił Karkonosze, czy tylko zaszył się tu gdzie między skały i drzewa? Szukajmy! Tropmy dalej złowieszczego ducha tej okolicy. Gdzie niegdzie dostrzegamy jeszcze ślady jego panowania. Uliczkami miasteczek i wiosek przemykają się nieliczni ostatni jego poddani — Niemcy. Łatwo ich poznać po białych opaskach na ramieniu. Czasem w gospodzie dostrzeże się portret jego — starca z rozwianą brodą i kosturem w ręce. Czasem na drogowskazie spotka się niemiecką nazwę. I to wszystko.

Wędrujemy przez Popławy, Przesiekę, Bobrowice. Nadsłuchujemy szumu potoków, wodospadów i szmeru igliwia pod stopami. Przechodzimy między strzelistymi, popielatymi kolumnami zielonych buków, przedzieramy się przez posępny, w rudej poświacie tonący bór świerkowy. Przed nami w oddali wysoko błękitnieje grzebień Karkonoszy z najwyższym szczytem — Śnieżką. Ona, ostatnia, naj-

(Dokończenie na str. 6-tej)

Kącik dla dzieci

Głodny ptaszek

Kiedy śnieg biały otuli pola,
pocznie się wtedy ptaszęca dola —
śnieg wszystko skryje swoją pierzynką
każde nasionko, każde ziarenko.
Robak i owad schowa się także,
zmarzł by na mrozie niechybnie wszakże.
Tak to ogarnia świat sen zimowy —
ogrody, pola, lasy, dąbrowy.
I cóż ma począć biedna ptaszyna?
Zbliża się wtedy do domów ludzi —
może się w czyimś serduszku zbudzi
współczucia trochę i czyjaś ręka
sypnie okruchów, może — ziarenka?
A pamiętajcież o ptaszku małym,
który wam w lecie śpiewał dzień cały,
sypnijcież ziarnek za okno trocha!
Niech to uczyni i Stach i Zocha
Marylka, Janek, Basia i Józio —
ptaszkowi wszakże nie trzeba dużo!
Są dzieci, które mają ogrody
tu już dla ptaszka więcej swobody —
w sad wstawić trzeba karmniczek mały,
to dla tych ptaszków, które się bały
sfrunąć do okna. Tam przez dzień cały
zbiegać się będzie skrzydlata rzesza.
Cieszyć się będą ptaszki, oj, cieszyć!
Ile tam będzie gwaru, radości!
W serduszkach Waszych także zagości
uczucie słodkie, że ptaszek mały
nie będzie głodny przez dzionek cały.
A gdy nadejdzie znów piękne lato,
wywdzięczy Wam się ptaszyna za to:
wiele szkodników wytępi w sadach
i śpiewać będzie, szczęśliwa, rada!

E. Drz.

Znamienny artykuł „Prawdy" o wyroku norymberskim

Wątpliwy „triumf sprawiedliwości"

Więzienie norymberskie schroniskiem zbrodniarzy prowokatorów

MOSKWA (PAP-FA). W „Prawdzie" ukazał się artykuł znanego publicysty radzieckiego pod tytułem „Wyrok, którego nie można wykonać". Chodzi o trzech oskarżonych, których Trybunał Międzynarodowy uwolnił od winy i kary, oświadczając im, że mogą pójść dokąd im się podoba. Okazuje się jednak, że nie są wolni, gdyż ludzkość nadal uważa ich za zbrodniarzy.

Trybunał uniewinnił ich, lecz żadna siła nie może zetrzeć piętna przestępstwa z ich czoła. Jak biblijny Kain boją się oni pozostawać z ludźmi. Uniewinniający wyrok Trybunału nie przekonał ich o zatarciu winy. Wprost przeciwnie, odczuwają oni teraz ciężar oskarżenia silniej jeszcze niż przed tym, gdyż straż amerykańska stała między nimi a ludźmi. Właśnie teraz ogarnął ich strach.

To, że Papen wciąż jeszcze jest w tym samym więzieniu, w którym znajdował się podczas przewodu sądowego, jest paradoksem, który sam przez się świadczy o bezpodstawności wyroku uniewinniającego. Niech prawnicy angielscy dumni z triumfu sprawiedliwości rozwiążą zagadkę prawniczą, na jakiej podstawie więzienie stało się schroniskiem dla przywódcy faszystowskiego? I czy długo jeszcze ten wyrafinowany bandyta, organizator mordów i prowokacji korzystać będzie z opieki władz?

Płoną ogniska

wśród kirgizkich stepów...

Napisał: Wacław Skarbek-Zadawaka

VI.

Adaś: — Ponalewaliście wiary w moje zwątpiałe serce. Niedługi. już czas powrotu do Ojczyzny. A zatym... ja robię... sursum corda i idę do bojowej roboty. Ttrza przy latrynie porządek zrobić. Oddaję wam cześć, Beniuś!

Beniek: — I ja wam tyż, Adaś!

Adaś: — Serwus!

Beniek: — Serwus!

— — — — — — — —

Wśród wrzawy, śmiechu i oklasków jeszcze się dobrze kurtyna nie zamknęła, jak do „artystów" wpadło kilkunastu żołnierzy i... dawaj głośno, a z cmokaniem chwalić wyborną grę i ciętą satyrę. Gorliwość, z jaką zapewniali, że się nic, a nic nie obrazili kazała przypuszczać, że są jednak trochę dotknięci. Beniuś jakoś im jednak wytłumaczył, że absolutnie nie popieramy rasizmu, a wręcz przeciwnie: ośmieszyliśmy jeno trochę słabostki ludzkie i na tym koniec! Entuzjaści sztuki opuścili kulisy i mogliśmy kończyć swoje przedstawienie, bo już zaczął się zmierzch. Jak zwykle, we wszystkich ogniskach finał wzywał do zemsty.

Jak tak przeżywam teraz w pamięci te przedstawienia, imprezy, mowy i ogniska żołnierza na uchodźstwie, uderza mnie jaskrawo fakt, że w owym czasie dwa i bodajże tylko dwa uczucia górowały ponad wszystkie inne; to: miłość i nienawiść. Ta pierwsza wypływała z tęsknoty za rodziną i ogromnej nostalgii za krajem. Druga... rodziła się z pierwszej. Aż dziw brał, skąd tyle nienawiści wzięło się w tak łagodnym lackim plemieniu.

Oto na zakończenie „ogniska" 1. Kompanii młody żołnierzyk z przejęciem deklamował wiersz kpt. Laskowskiego pt. „Dziękuję". Jest to właśnie typowy amalgamat miłości i nienawiści. Słuchajcie:

Czy ty pamiętasz, przyjacielu młody
Łąki posiane w różnobarwne kwiaty,
Lasy zielone, kryształowe wody
Czerwone maki, błękitne bławaty?
Czy ty pamiętasz, przyjacielu?...
A te wsie ciche, jak gwiazdy na niebie,
W kościołach naszych spalone ołtarze,
Które żałośnie mówiły do ciebie,
Gdy zachód słońca oświetlał wam twarze!
Czy ty pamiętasz, przyjacielu?...

Dziś im nikt nie da miecza do obrony,
Po polach wiatr niesie żałobne tony
Smętnica cmentarna!
A nasza polska modlitwa poranna zamilkła!
I tylko przy drodze cicho wierzba płacze,
Tylko na polach w zimie kruk zakracze,
Tylko głos dzwonu słychać konający,
I gdzieś na poddaszu ton skrzypiec żałośnie grający.
W Ojczyźnie mojej przestali już śpiewać,
Przestali mówić, przestali się gniewać,
I wszyscy mają jednakowe twarze,
Nie myślą o jutrze, a myślą o karze!
Gdybyście znali, jak oni czekają,
Jak oni tęsknią, jak oni wołają,
Jakie z ich piersi wylatują słowa,
Jaką dziś treść ma wasza polska mowa,
Tobyście jednym zawołali głosem:
Z Bogiem złączeni, czy z szatańskim losem
Naprzód! — Marsz!
I bądźcie pewni, towarzysze moi!
Nie trzeba mieć kutej ze srebra zbroi,
Ale tę zaciętość
I tę zawziętość
I ten brak litości,
Który daj nam dzisiaj, Panie!
Więc naprzód, bracia! Do broni!
Bijcie piorunami i niech diabli wyją
Z radości w piekle, niech umarli żyją,
Niech groby otworzą swoje otchłanie,
Kto padł zmęczony, niech ponownie wstanie!
Niech trzeszczą w rękach waszych wrogów kości
I niech śmierć hula, niech tańczy z radości
I niech żelazo zetnie się z żelazem,
Rozszarpcie granatem i wytruwajcie gazem!
Niech wasze krwawo zapiszą się czyny,
Niech wyją o litość germańskie syny!
Zabijcie mózgi i wypalcie serca,
Niech każdy z was będzie kat i morderca!
Za śmierć i trwogę waszych drogich dziatek
Za córy wasze spodlone w Ojczyźnie
O każdej krwawej pamiętajcie bliźnie!
Za wsi spalone, shańbione ołtarze,
Bijcie po zębach nazistowskie twarze,
A kiedy skończycie — wódz niechaj melduje!
Polska wam prosto odpowie — DZIĘKUJĘ!

Przezacny mój Czytelniku! Daruj, Najdroższy, że w dotychczasowych swych opowiadaniach naciepieliłem tyle tzw. wierszy. Wiem, że tego rodzaju wyczyny są mało popularne u większości trzeźwych ludzi. „Poezje", których tyle załączyłem nie były celem samym w sobie. Tu chodziło mi o wykazanie, jak bardzo naród żołnierski był wówczas uduchowiony. Śmiem twierdzić z całą stanowczością, że gdyby Mickiewicz nie był na emigracji, nie powstało by nigdy najpiękniejsze dzieło świata: Pan Tadeusz! Co prawda, mało niestety, wśród nas było Mickiewiczów, niemniej jednak można bez większej przesady powiedzieć, że co drugi żołnierz, nieudolnie machając piórem — naiwne, a serdeczne wiersze komponował. I jak już powiedziałem przed tym, dwa motywy zawsze w nich dominowały: tęsknota zespolona z miłością, oraz nienawiść.

Żołnierz nasz widział jedno: wojnę i ten ogrom nieszczęścia, który się nieodwołalnie za wojną wlecze, zawdzięczamy Niemcom i tylko Niemcom!

I dlatego nienawidzimy ich z całej duszy i z całego serca!

Jasnym się więc staje, że gdy wreszcie dopadł nasz żołnierz znienawidzonego wroga pod Monte Cassino, dał pełne ujście zemście swojej i gdy amunicji zabrakło, kamieniami wybijano Niemców w ich bunkrach, gołymi rękami duszono Prusaków, jak się depcze i dusi uprzykrzony, pasożytniczy owad kuchenny — karaluchy, inaczej słusznie prusakami przezwany.

Z odcinka zagranicznego

Gen. Smuts na widowni

Bydgoszcz, w październiku

Oficjalne wypowiedzi członków rządu angielskiego zaprzeczają temu, jakoby Wielka Brytania chciała zmontować „blok zachodni“. Bevin nawracał kilkakrotnie do tego tematu na konferencji pokojowej w Paryżu i w imieniu rządu Partii Pracy deklarował swoje głębokie uprzedzenie do tworzenia „jakichkolwiek bloków“. Minister brytyjski zapewniał, że — jego zdaniem — ONZ jest doskonałym instrumentem polityki międzynarodowej, który podoła zadaniom uporządkowania świata i utrzymania pokoju, jeżeli tylko otrzyma należne poparcie i cieszyć się będzie zaufaniem wszystkich państw.

Za deklaracjami urzędowymi w łonie opozycji „nieodpowiedzialnej“ za kierunek bieżącej polityki W. Brytanii — uwiła sobie gniazdko inna zupełnie koncepcja, jaskrawie sprzeczna z tym, o czym zapewniali częstokroć Bevin, Attlee i Noel Backer — koncepcja „bloku zachodniego“, która nie może być uważana za wyraz polityki międzynarodowej solidarności i w istocie kieruje się przeciw ZSRR. „Blok zachodni“ to nic innego, jak wielka próba okrążenia Rosji Radzieckiej, o której mówił Stalin, dając wyraz przekonaniu, że aktu tego inicjatorom i wrogom ZSRR przeprowadzić się nie uda.

Wielki inspirator „bloku zachodniego“ to szef opozycji Churchill. Churchill nie nazywa rzeczy po imieniu. W swoich przemówieniach używa innych określeń, a najchętniej posługuje się ideą Stanów Zjednoczonych Europy. Nie trzeba być jednak wielkim politykiem, aby domyślić się, jaka treść kryje się za tą nazwą. Stany Zjednoczone Europy, bez Polski, Rumunii, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier i Jugosławii!

„Nieoficjalna“ polityka brytyjska nie ustaje w pracy i propagandzie na rzecz zalecanej przez Churchilla Paneuropy. W bieżącym tygodniu zadanie generalnego lekarza Europy przypadło... gen. Smutsowi. Premier Unii Południowo-Afrykańskiej wygłosił obszerne przemówienie w Brukseli, w którym przedstawił powabnie ideę Paneuropy. Zadanie to mógł wykonać tym łatwiej dlatego, że jeszcze przed pierwszą wojną światową pracował nad projektem późniejszej Ligi Narodów. Problemy europejskie nie są mu obce. Smuts jest mniej poetycki niż Churchill. Obok szerokich horyzontów rozkwitu „swojej“ Europy, przewidział także wielkie trudności w zrealizowaniu tego dzieła.

Trudność widzi również w tym, że już istnieje „blok słowiański“ i szereg państw Europy środkowej i wschodniej nie zechce się wlec w ogonie „paneuropejskiej“ polityki, w której Wielka Brytania ma grać pierwsze skrzypce. Dlatego zdaniem Smutsa należy sprawę załatwić na razie połowicznie przez utworzenie „grupy regionalnej“, której trzon stanowiłaby pogodzona Francja z Niemcami, a w skład weszłyby Grecja, Włochy, Belgia i Holandia. Sędziwy generał w głębi duszy marzy napewno również o tym, choć tego nie powiedział, aby do „grupy regionalnej“ weszły także Hiszpania Franca i Portugalia Salazara, Norwegia i Szwecja. Jeden rząd związkowy i unia celna! Te same hasła, którymi posługiwał się Churchill, w praktyce kapitalistycznej polityki zachodniej są w istocie niemożliwe do zrealizowania.

Tak; ale za frazesami kryją się interesy angielskie. Anglia chce koniecznie scalić i podporządkować sobie Europę. Czołowi przywódcy Partii Pracy używają swoich wpływów i wywierają nacisk na partie socjalistyczne w poszczególnych krajach w tym celu, aby zbliżyć je do Anglii. Ta polityka staje się zrozumiała w świetle przymierza Wielkiej Brytanii ze Stanami Zjednoczonymi. Przymierze to jest cenne i w znaczeniu obronnym i gospodarczym, ale Anglia deklasuje się w nim powoli do roli drugorzędnego partnera. Narzuca się tym bardziej konieczność znalezienia oparcia w Europie, w tej Europie zniszczonej i zrytej pociskami, ale zawsze żywotnej i posiadającej szanse rozwoju. Blok zachodni ma stanowić ten doskonały instrument polityki angielskiej, z jednej strony szachujący Rosję Radziecką z drugiej — umożliwiający Anglii wyzwolenie się spod przygniatającej hegemonii USA. Gen. Smuts wie o co w tej grze chodzi. **(Piw.)**

Na marginesie zamachu stanu w Portugalii

Chwieje się dyktatura Salazara?

Faszystowska konstytucja Salazara — Kompromitująca współpraca z gen. Franco — „Demokratyczne wybory“

Próba zamachu stanu, jaka według ostatnich doniesień dokonana została w Portugalii, wykazała, że i ten mały kraj żyjący w pozornym spokoju i dobrobycie pod rządami gen. Carmona i Salazara, stanął przed dylematem: dyktatura czy demokracja.

Portugalia od wielu setek lat żyje na marginesie wydarzeń światowych. Politykę zaś swoją kieruje zgodnie z instrukcjami nadsyłanymi z Londynu. Wspomnieć bowiem trzeba, że traktat przyjaźni anglo-portugalskiej sięga odległego średniowiecza, a Portugalia nie odstępuje od niego po dzień dzisiejszy.

W 1926 roku władzę dyktatorską w Lizbonie obejmuje po udanym zamachu stanu gen. Carmona. Faktycznym jednak władcą tego kraju staje się Salazar, minister finansów od 1928 r. i premier rządu od 1932 r.



Jednym z miast w Związku Radzieckim, które najbardziej ucierpiało podczas ostatniej wojny jest Leningrad. Przez długi okres czasu Niemcy chcąc miasto zdobyć — niszczyli je w najokropniejszy sposób. Obecnie dzięki niezłomnej woli narodów Związku Radzieckiego — kraj cały podnosi się z gruzów. Między innymi i Leningrad systematycznie zostaje odbudowany. Na zdjęciu widzimy centrum tego olbrzymiego miasta — Łuk Triumfalny wzniesiony w 1834 r. na pamiątkę zwycięstwa gwardii rosyjskiej w latach 1812—1815. Zdjęcie powyższe dokonane zostało jesienią tego roku.

Antonio de Oliveira Salazar przeznaczony był właściwie przez matkę swoją na księdza. Wstąpił on już nawet do Seminarium Duchownego. Wkrótce jednak zrezygnował ze święceń kapłańskich i został profesorem ekonomii na Uniwersytecie w Coimbra. Gen. Carmona, gdy zagarnął władzę w Portugalii, zaprosił Salazara do pomocy w walce z ciężkim kryzysem gospodarczym, jaki dotknął kraj. W 1928 r. został Salazar ministrem finansów i trzeba przyznać, należycie wywiązał się ze swojego zadania uzdrawiając gospodarkę Portugalii. W swej działalności jednak poszedł Salazar dalej. Rozpoczął on w oparciu o encykliki papieskie „Rerum Novarum“ i Quadragesimo Anno“ przebudowę państwa na państwo autorytatywne. Ukoronowaniem tej pracy była konstytucja, jaką w 1933 r. narzucił Salazar, będący od roku już premierem rządu Portugalii. Konstytucja ta postawiła Portugalię w rzędzie państw faszystowskich. Zniesione zostały podstawowe prawa wolnościowe, a jednostkę podporządkowano państwu. W okresie wojny domowej w Hiszpanii w 1936—39 r. Salazar czynnie wspierał gen. Franco i nawiązał z nim serdeczną przyjaźń. Hiszpania i Portugalia z inicjatywy swych dyktatorów stworzyły t. zw. blok iberyjski. Niedawno szefowie sztabów obu krajów za zgodą Franca i Salazara zawarli porozumienie o wspólnych operacjach wojskowych przeciwko siłom republikańskich partyzantów w górzystych okolicach północnej granicy hiszpańsko-portugalskiej. Zmotoryzowane oddziały portugalskie, patrolujące swoje pogranicza, otrzymały od Franco pozwolenie przekraczania granicy celem zwalczania oddziałów republikańskich w Hiszpanii.

Zdawało się, że pozycja Salazara w Portugalii została ugruntowana i nic nie może jej podważyć. Ostatnia jednak wojna światowa prowadzona w imię demokracji nie pozostała bez echa i w Portugalii. Naród portugalski przypomniał sobie o swobodach demokratycznych, których został pozbawiony. Pod jego naciskiem Salazar musiał złagodzić swą władzę dyktatorską. Ogłoszona została wolność prasy i rozpisane zostały wybory do Zgromadzenia Narodowego. Szybko powstały organizacje demokratyczne, które zjednały sobie wielkie masy członków i całą prawie prasę portugalską. Przerażony tym rozwojem

(Dokończenie na str. 6-ej).

Po prostu, gdy dopadł wreszcie nasz żołnierz szwaba, dosłownie: „kopał, gryzł, kąsał, dusił i tratował“ — tak ściśle, jak to zapowiedział w swych mściwych wierszach. Anglicy, handlarski naród chytry, w mig się zorientowali, że uczucia nasze można zamienić w całkiem konkretne poczynania, to też pchali nas na najbardziej eksponowane odcinki, rzucali do najcięższych szturmów. Żołnierze nasi bili się, jak lwy, a ginęli, jak muchy. Anglicy „very good“ (bardzo dobrze) chwalili, „natchnieniem narodów“ nas nazwali i w skrytości z uciechy ręce zacierali, że to ginie nasz naród, a nie ich brytyjskie „baby“ (dziecko).

I dopiero, kiedy się wojna skończyła, kiedy tylu sentymentalnych i romantycznych Polaków poległo w obronie Imperium Brytyjskiego pan Churchill ze swoimi lordami zastanawia się, czy nie zanadto skrzywdzimy... Niemców, jak odbierzemy im owe prastare ziemie nadodrzańskie. A z jakąż goryczą i wstydem musiałem się z Anglikami targować o każde porwane portki, lub wykoślawiony but dla swych żołnierzy, kiedy po zwycięskiej wojnie nasze „natchnienie narodów“ żegnało mglistą wyspę angielską i udawało się do swej zrujnowanej Ojczyzny!

Koniec.

Felieton tygodniowy

Miecz i Słowo

W wirze przemian — Nowa sytuacja — Proces odczłowieczania ludzi — Niemcy w cudzych piórkach — Zdemaskować fałsz — Rozwiać legendy — Pozorne a istotne wartości

Łódź, w październiku.

Przełom, który dziś już nie sama tylko Polska, Europa, lecz ludzkość cała przeżywa — rozpoczął się nie w bieżącym dopiero, ani w ubiegłym stuleciu, ale od przeszło półtora wieku. Zapoczątkowała go Wielka Rewolucja Francuska.

Załamanie się państwowości naszej pod zjednoczonym naporem trzech wówczas największych militaryzmów świata nie było upadkiem Polski, a przeciwnie stało się dla niej bodźcem do spotęgowania i rozszerzenia swej walki na inne kraje i już nie tylko z sąsiadującymi z nią grabieżcami, lecz z wszelkim despotyzmem i zaborczością.

Odtąd wszędzie, gdzie bój o wolność się toczył, na polach bitewnych Europy i Ameryki, na barykadach każdej rewolucji zjawia się Polak, jako zwiastun i szermierz swobody i sprawiedliwości zarówno międzynarodowej, jak i społecznej. A gdy milknął szczęk oręża, gdy miecz włożyć trzeba było do pochwy, wtedy zadanie jego podejmowało polskie Słowo. Poeci, publicyści, powieściopisarze, filozofowie, uczeni, mówcy, artyści nasi stali się po wymazaniu Polski z politycznej karty Europy, jedynymi ambasadorami Rzeczypospolitej i przykładem żywym, że ta, co nie zginęła istnieje, w pierwszym szeregu ogólnoludzkiego postępu iść, po Życie Nowe sięgać będzie.

Słowo polskie przodowało w nawoływaniu do braterstwa i zgodnego współdziałania ludów, do poprawy dusz, do nieodzownej przebudowy ustrojów. Polacy wskazali na zło, które przyszłość świata wstecz cofa i przepowiedzieli wybuch pierwszej i drugiej wojny powszechnej.

Podczas obydwóch tych nawałnic zbrojnych okrył się miecz polski nieśmiertelną chwałą. Wprawdzie wkład innych, liczniejszych, zasobniejszych narodów był ilościowo większy, pod względem jednak jakości tj. bitności swego żołnierza zajęła Polska pierwsze miejsce, przy czym cały Naród wykazał nieporównane bohaterstwo. I rzecz najważniejsza: nasz udział w walce w r. 1940 przyczynił się do uniemożliwienia wygranej Niemiec, czyli do zasadniczego roztrzygnięcia wojny na ich niekorzyść. Potem klęska Niemiec była już tylko kwestią czasu.

Obecnie, gdy surmy bojowe zamilkły, gdy miecz zrobił swoje — przyszła kolej na Słowo.

Podjęte już zostały liczne próby, aby w literaturze, w „mowie bogów“ odzwierciedlić, odtworzyć ten największy w dziejach ludzkości dramat, tragedię, co wstrząsnęła posadami świata. Narazie trudno jednak spodziewać się, aby te usiłowania wydały odpowiednie owoce. Stworzenie dzieła na miarę heroizmu i poświęcenia, na jakie zdobył się nasz naród, wymaga pewnej perspektywy, czasu. Na to wypadnie poczekać.

Natomiast pilną, palącą sprawą staje się konieczność brania jak najintensywniejszego udziału w aktualnej dyskusji na tematy powojenne. Wytworzyła się bowiem sytuacja nowa, którą charakteryzuje puszczanie w niepamięć wszystkiego co było, a skierowanie uwagi tylko na to, co jest i być ma. Oczywista, niechęć do uprzytomniania sobie przyczyn obecnego stanu, do wyciągnięcia nauki z historii, a choćby z doświadczeń lat ostatnich, zacieśnia horyzonty i prowadzi do wniosków bezpodstawnych, do budowania na piasku.

Ściślej mówiąc nie jest to sytuacja całkowicie nowa, bo tak, a przynajmniej podobnie było też po pierwszej wojnie światowej — różnicę pomiędzy ówczesnym a obecnym stanem rzeczy stanowi jeno to, że jaskrawiej uwydatniła się przyziemność zainteresowań, że wzrosła fala barbarzyństwa, wzmógł się proces odczłowieczania ludzi.

Tym się tłumaczy wyrozumiałość dla „narodu zbrodniarza“, gotowość do robienia z nim lukratywnych interesów nawet z pokrzywdzeniem tych, którzy najbardziej zasłużyli się w udaremnieniu niemieckich poczynań, w kierunku podboju świata oraz wtrącenia go w otchłań nędzy i hańby. Żądza złota, apetyty na doraźne zyski zaślepiły kapitalistyczne „bez serc, bez ducha szkieletów ludy“ do tego stopnia, że: „mają oczy — a nie widzą; uszy mają — a nie słyszą“. Nie widzą, że bestii germańskiej już odrastają szpony, nie słyszą w głosach nowych przedstawicieli „demokratycznych“ Niemiec tej samej nuty, która cechowała hitleryzm.

Zachodnich ludzi interesu zahypnotyzowały dokonania Niemiec, szczególnie w ostatnim czasie.

Wobec przechwałek Niemców i niewiedzy otumanionych przez nich państw i narodów nie wolno nam milczeć, bo, jak nieobecni, tak i milczący zawsze bywają pokrzywdzeni. Informacja i propaganda polska winna przystąpić do energicznej, z żelazną konsekwencją prowadzonej akcji, aby zdemaskować fałsze niemieckie i rozprószyć szeroko rozpowszechnione legendy na temat tężyzny i jakoby nieporównanych zdolności rasy germańskiej.

Porównania z nią naszej nie mamy powodu się obawiać. Jak żołnierz nasz na polu bitwy wykazał większe niż niemieckie męstwo i brawurę, tak też chłop, robotnik i inteligent polski zawsze i wszędzie zdystansuje germańskiego współzawodnika — naturalnie pod warunkiem równego startu. Na przestrzeni wieków i na podstawie wydarzeń z ostatniej doby stwierdzić można i należy tę niezmienną prawdę, że Niemiec ulepiony jest z kruchszej od Polaka gliny, że wartości jego są w gruncie rzeczy pozorne a nasze istotne. Baczmy, aby stwierdzenie tej, pomiędzy nami a Niemcami, różnicy nie napełniało nas pychą, ale z drugiej strony uświadamiajmy ją sobie, aby nabrać wiary w siebie w przyszłość. Jak z wad i braków, tak też jasno zdawać sobie należy sprawę z walorów i możliwości własnych, bo „Poznanie swej siły — powiedział Kościuszko — jest połową zwycięstwa“. *S. Machalewski.*

Co piszą inni?

GAZETA LUDOWA
PISMO CODZIENNE DLA WSZYSTKICH

„Gazeta Ludowa", organ PSL zamieszcza obszerne sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz rezolucje polityczne uchwalone przez Radę Naczelną. Jedna z rezolucji stwierdza, że „Polskie Stronnictwo Ludowe pójdzie do wyborów samodzielnie, mając pełne przekonanie, że w ten sposób najlepiej służy demokracji i narodowi polskiemu". Rezolucja polemizuje również z zarzutem, jakoby PSL ponosiło odpowiedzialność za niedojście do porozumienia bloku wyborczego. Pismo zrzuca za to winę na PPR.

GŁOS LUDU
PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

W odpowiedzi na ten ostatni argument, organ naczelny Polskiej Partii Robotniczej „Głos Ludu" pisze:

„Panowie z mikołajczykowskiego kierownictwa PSL zapewniają zupełnie dosłownie, że „PPR wysunęła żądanie większości dla siebie" w przyszłym Sejmie. Oczywista, wszystkim dobrze wiadomo, że podług pierwszej propozycji stronnictw robotniczych, PPR miała otrzymać tyleż co PPS, PSL i SL, a nieco więcej aniżeli SP i SD. Innymi słowy — miała otrzymać coś między 20 a 25 proc. mandatów. Wszystkim wiadomo również doskonale, że to PSL wysunęło żądanie 75 proc. mandatów dla siebie. Jakim cudem 20 — 25 proc. peperowskich mandatów miało stanowić większość peperowską, a 75 proc. żądane przez PSL zapewnić miało tylko p. Mikołajczykowi możliwość lojalnej współpracy z innymi stronnictwami politycznymi — to pozostanie na zawsze tajemnicą peeselowskich „magików".

„Ta osobliwa matematyka była niezbędna kierownictwu PSL, by móc umotywować odrzucenie bloku wyborczego i pójście do wyborów w bloku z reakcją demokracji polskiej".

Pionier

Dolnośląskie pismo „Pionier" porusza b. ważne zagadnienie sprawiedliwego i równomiernego rozdziału świadczeń podatkowych na różne grupy ludności. „Pionier" zarzuca organom fiskalnym, że skłonne są raczej postępować po linii najmniejszego oporu, po czym tak pisze:

„Zarzut ten należałoby skonkretyzować w ten sposób, że nowa polityka podatkowa jest nastawiona przede wszystkim na dochody najłatwiej uchwytne i na intensywne tych dochodów „wyżyłowanie". Jest oczywiste, że najłatwiej uchwytne dochody — to dochody z pracy najemnej.

„I tu zachłanność skarbowa zaczyna sobie używać. Posiada w swym ręku doskonałą pompę ssącą, a mianowicie — progresję stopy procentowej. W miarę wzrostu dochodu pracownika zwiększa się też stopa procentowa ściąganego podatku dochodowego. Na tej zasadzie pracownik zarabiający od 200 do 240 tysięcy złotych rocznie oddaje Skarbowi jedną piątą swych dochodów, zarabiający od 240 do 280 tysięcy — płaci 22 proc. kwoty swego dochodu, od 280 do 320 tysięcy — 24 proc. itd. Od obliczonych stawek podatkowych bezdzietni dopłacają jeszcze 10 proc., a kawalerowie 20 proc. Wyjaśnić również należy, że za podstawę do obliczania podatku służy ogólna suma zarobków, a więc do wynagrodzenia zasadniczego dolicza się premię, opłatę za godziny nadliczbowe, ew. dodatek za lata pracy itp. Nie uwzględnia się dalej np. w wypadku zatrudnienia sezonowego, że pracownik tylko przez kilka miesięcy w roku ma pracę i wyższe dochody.

„Pamiętać jednak trzeba, że dzisiejszy zarobek miesięczny — 20 tys. złotych — to mniej niż przedwojenne 200 zł. A czy potrącało się wtedy 20 proc. podatku?

„Stwierdzić przeto wypada, że obecna polityka skarbowa wyraźnie krzywdzi ludzi, utrzymujących się z pracy najemnej, lepiej opłacanej".

30 tys. Niemców zostanie w Polsce

HAMBURG (ZAP). Na ewangelickim synodzie generalnym w Berlinie, pierwszym od 1929 r. pastor Berger oświadczył, że na Górnym i Dolnym Śląsku pozostanie 27 tys. Niemców — górników oraz 3 tys. wysoce wykwalifikowanych robotników. Również władze polskie udzieliły zezwolenia na wznowienie działalności kościoła ewangelickiego. Osiągnięcie to w dużej mierze zawdzięcza się pastorowi Niemczykowi, znanemu antyfaszyście, prześladowanemu przez Gestapo.

Wojska ang. zostaną w Grecji

PARYŻ (dr) Korespondent British United Presse w Paryżu przeprowadził wywiad z premierem greckim, Tsaldarisem, w którym ten oświadczył, że Grecja nie zwróci się do Wielkiej Brytanii o wycofanie wojsk angielskich. Wojska te — jego zdaniem są gwarancją porządku Wielka Brytania i Stany Zjednoczone obradują, w jaki sposób najlepiej pomóc Grecji, by przyczynić się do odbudowy i stabilizacji kraju.

Amerykańskie władze okupacyjne przenoszą
hitlerowców do Bawarii

LONDYN (dr). Kilkadziesiąt tysięcy przywódców nazistowskich, umieszczonych w olbrzymim obozie w Mosburgu, zostało przekazanych do Bawarii, do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Wobec uznania organizacyj hitlerowskich, w tym korpusu przywódców partyjnych, jako zbrodniczych, powstaje kwestia, co władze amerykańskie poczną z przestransportowanymi hitlerowcami, wśród których znajduje się również bardzo wielu SS-manów.

S. O. S. Ministerstwa Zdrowia

Niesłychane spustoszenia zdrowia narodu polskiego. Fundusze Ministerstwa nie pokryją wielkich potrzeb. O pomoc społeczeństwa

WARSZAWA (PAP-is). Podniesienie stanu zdrowotnego narodu było tematem szeregu posiedzeń Komisji do walki ze skutkami biologicznego wyniszczenia narodu. W skład komisji weszli przedstawiciele ministerstwa Zdrowia, Oświaty, Pracy i Opieki Społecznej. Jak wynika z obserwacji i obliczeń wyniszczenie spowodowane wojną i okupacją niemiecką osiągnęło niebywałe rozmiary, tak, że zwyczajne środki zaradcze stosowane w skromnych ramach Ministerstwa Zdrowia nie sprostają potrzebom. Śmiertelność wśród dorosłych wzrosła z 13 proc. do 18 proc., wśród dzieci z 10,9 proc. do 26,5 proc. Cyfry te mówią same za siebie. Na otwartą gruźlicę choruje w Polsce około 1.300.000 ludzi, a umiera rocznie około 120.000. Odporność na choroby zakaźne zmniejszyła się wybitnie. Choroby weneryczne, trudne w tej chwili do ujęcia liczbowo, nękają masy ludzkie. Troska o dziecko — fundament narodu każe skupić wszystkie siły dla osiągnięcia szybkich i pełnych rezultatów. Rozpicie ludzi i osłabienie hamulców moralnych, pozostawiły wielkie szczerby, a u znacznego odsetka młodzieży spowodowały różne wypaczenia psychiczne. W przemówieniu wygłoszonym na posiedzeniu komisji, minister Zdrowia dr Litwin stwierdził konieczność ustalenia kolejności potrzeb, które należy zaspokoić przy możliwie najszerszej pomocy społeczeństwa.

Karkonosze bez Rübenzahla

(Dokończenie ze str. 4-ej).

niedostępniejsza warownia złośliwego ducha gór jest celem naszej wędrówki.

Po drodze, w Bierutowicach, zatrzymuje nas na chwilę sławna świątynia Wang. Szczątki jej kupił za kilkadziesiąt talarów, przewiózł z Norwegii i tu zrekonstruował król pruski Fryderyk Wilhelm. Ponieważ dawna świątynia wydawała mu się za skromna, król „esteta" polecił podorabiać krużganki, absydę i charakterystyczne dzioby łodzi Wikingów, zdobiące szczytnice. Tak „zrekonstruowany" kościółek pomalowano na piękny brązowy kolor pasty do podłogi. Runiczny zaś napis skopiowano na kawałku deski atramentem. Patyna aż błyszczy! Nie dziwię się, że zachowane wśród wspaniałej, w norweskiej sośnie rzeźbionej ornamentyki odrzwi, wizerunki bóstwa Wangu pokazują język niemieckim Kulturträgerom.

Ale idźmy dalej. Bierutowice i sąsiedni Karpacz roją się od letników. Niemieckie pensjonaty zmienione na polskie domy wypoczynkowe kipią gwarnym życiem. Zamiast „Heil Hitler" Pimpfów brzmi wszędzie „Czuwaj!" naszych harcerzy. Mijamy ostatnie wille i wchodzimy w dolinę Łomnicy. Ścieżynami, wijącymi się początkowo wśród świerków, a potem między kosodrzewiną, głazami i całymi polami czarnych jagód, zbliżamy się przez Czarną Kopę do najwyższego szczytu Karkonoszy.

SKARB KARKONOSZY

Rübenzahla ani śladu. W Śląskim Domu — schronisku na przełęczy — spotykamy za to polskich żołnierzy i Czechów, z których jeden gra na pianinie „Warszawiankę". Wtóruje mu wiatr za oknami. Dzień jest deszczowy. Szare, nisko płynące chmury rozbijają się o szczyty i co chwila opływają nas tumanem wilgotnej mgły. Potykając się o pokryte pleśnią kamienie, przebywamy ostatni etap drogi. Już tylko parę metrów dzieli nas od celu. W sinej chmurze zarysowują się przed nami kontury budynków, ścieżka się kończy i stajemy na szczycie: 1605 m nad poziomem morza.

Oglądamy wieżę meteorologiczną, schroniska polskie (zamknięte) i czeskie, wchodzimy na chwilę do okrągłego kościółka i zdumieni znowu czytamy polskie słowa: „Rodzina prosi o modlitwę za duszę Józefa Odrowąża Pieniążka, który w pierwszej połowie ub. wieku zaginął bez śladu i tu był po raz ostatni widziany.

Na zewnątrz obok drugiej polskiej tablicy z datą objęcia szczytu przez Wojsko Polskie, stoi żołnierz KOP u. Schneekoppe, ostatnia pozycja Rübenzahla, została zdobyta.

Wiatr, otwierający od czasu do czasu okna w sinej mgle, ukazuje nam kolorową, w słońcu tonącą szachownicę doliny jeleniogórskiej. Ukazuje nam ziemię, na której zapanował nowy ład, jakże inny od brutalnego niemieckiego prawa pięści. Opieka, jaką otoczyliśmy aż do końca zmarłego przed paru miesiącami w pobliskim Jagniątkowie laureata nagrody Nobla Gerharda Hauptmana, albo podziękowania, skierowane do władz polskich przez męża zaufania jeleniogórskich Niemców za humanitarny sposób przeprowadzenia akcji wysiedleńczej, są najlepszym jego świadectwem.

Rübenzahl, złowrogi strażnik skarbów, który przybył tutaj ongiś razem z niemieckimi górnikami — osadnikami z Harzu, opuścił Karkonosze. Skończyła się jego rola z chwilą, kiedy odnaleźliśmy zazdrośnie ukrywany przez niego skarb:

Skarb polskości Karkonoszy.

F. Fenikowski

Luki w aprowizacji Stanów Zjedn.

Brak mięsa, cukru i mydła. Apel Rady Miejskiej Nowego Jorku do prez. Trumana

NOWY JORK (PAP-is). Z wielu miast Stanów Zjednoczonych nadchodzą wiadomości o braku towarów, głównie mydła, cukru i mięsa. Brak cukru tłumaczy się strajkiem w portach na wyspach hawajskich oraz strajkiem szoferów samochodów ciężarowych. Rada miejska Nowego Jorku postanowiła zwrócić się do prez. Trumana, by zarz. rekwizycję zapasów mięsnych w całych Stanach, celem dokonania sprawiedliwego podziału.

Powołanie Rady Kołchozów w ZSRR

MOSKWA (PAP). Rada Ministrów ZSRR i komitet centralny wszechzwiązkowej partii komunistycznej powołały przy rządzie ZSRR radę do spraw kołchozów w składzie 39 osób.

Przewodniczącym Rady został mianowany wicepremier ZSRR Andrejew. W skład Rady wchodzi m. in. minister rolnictwa ZSRR Benediktow, premier ukraiński Chruszczow, sekretarz komitetu centralnego partii komunistycznej Uzbekistanu Jusupow i szereg innych działaczy partyjnych oraz wielu przewodniczących kołchozów. Nowoutworzona Rada przedstawi Radzie Ministrów projekt ustawy i plan swej działalności.

ZSRR dostarczy Polsce 10000 ton lnu

WARSZAWA (PAP-FA). W ramach układu polsko-radzieckiego podpisany został kontrakt o dostawę 10.000 ton lnu i 6000 ton pakuł do Polski. Jednocześnie układ przewiduje dostawę tkanin lnianych z Polski do Zw. Radzieckiego na ogólną sumę 12 milionów dolarów. Na cel ten przeznaczonych zostaje 5000 ton surowca dostarczonego przez Zw. Radziecki, reszta surowca zużyta będzie do przeróbki tkanin przeznaczonych na potrzeby polskiego rynku wewnętrznego, jak i na eksport.

Delegacja szwajcarska w Polsce

WARSZAWA (PAP-FA). Do Warszawy przybyła delegacja szwajcarska do rokowań gospodarczych. Goście zabawią w Polsce około tygodnia. Rozmowy na temat nawiązania stosunków handlowych między Szwajcarią a Polską już się rozpoczęły.

Mały felieton

Wieniec tytoniowy

Nie lubię pogrzebów — wprost uciekam przed nimi, ale ten wczorajszy zainteresował mnie i pociągnął aż na cmentarz. Karawan i trumna były zwyczajne, ale kondukt był naprawdę interesujący. Nie było w nim stroskanej i lamentującej rodziny, a tylko cały pułk dostojnych starców, dziwnie wpatrzonych w jeden punkt — we wieniec o żółtych, aż złotych liściach, co błyszczał w słońcu ostatniej drogi nieboszczyka jak brylant na palcu wisielca z Norymbergi. A starcy — emeryci, maszerowali za trumną jak gwardia duchów — w czarnych ubraniach, wyniszczonych krawatach i oczu nie spuszczali z tęczy wieńca. Przedefilowali. Zaczęli się oddalać. Chwilę się wahałem, ale popchała mnie ciekawość. Wnet się zrównałem z ostatnimi szeregami konduktu i zacząłem zasięgać informacji o nieboszczyku.

— Czyj to pogrzeb? — zagadnąłem staruszka, który raczej winien był jechać, choćby tym karawanem, niż wlec się na piechotę.

— Czyj pogrzeb? — powtórzył — pan nie wie?

— Nie, nie wiem.

— To niech się pan dowie. Tak. dobrzeby było, by się nie tylko pan dowiedział, ale by się wszyscy dowiedzieli, że to umarł emeryt, który pół roku czekał na obiecany tytoń amerykański w paczkach i nie doczekał się.

— A na co umarł — co mu było?

— Chorował na tytoniową „nostalgię", a dobiło go to robienie wariata z emerytów — obiecali, a nie dali, sami wypalili!

— Biedny — westchnąłem cicho — czy bardzo cierpiał przed śmiercią?

— Nawet nie, gdyż do końca się łudził. Codziennie wydawał trzy złote na gazetę i nerwowo szukał od końca, czy nie „wywołali" tego tytoniu, ale zawsze się zawodził. Przy końcu, gdy już chodzić nie mógł, odwiedzali go koledzy, częstowali „Wolnością", ale on nie przyjmował — odmawiał; mówił, że już tyle czekał, to zaczeka jeszcze trochę, no i doczekał się tego wieńca, ale już go nie zużytkuje...

— A któż kiedy wieniec zużytkował? Nawet gdyby żył, to by mu nic z tego wieńca nie przyszło.

— O przepraszam — zaprotestował staruszek — gdyby żył, to by się bardzo tym wieńcem ucieszył, bo to jest wieniec z liści tytoniowych. — Złożyliśmy się wszyscy na to, niech ma to, za czym tęsknił tak bardzo za życia. Cóż mu jednak z tego... umarł... nie zapali już tej obiecanki, która zapędziła go aż do grobu.

— Przez chwilę szliśmy w milczeniu, a wieniec, jak magnes przyciągał nasze oczy.

Aż mi się żal zrobiło tej gwardii przyjaciół, co z tych nędznych emerytur zrujnowała się na kilogram tytoniu — na wieniec dla przyjaciela. W duchu życzyłem im, by się karawan zatrzymał, by nieboszczyk usiadł w trumnie i by sobie wszyscy razem zakurzyli z tego wieńca, w bibułkach, z których były zrobione pozłacane szarfy. — Karawan wlókł się jednak dalej, nieboszczyk obraził się — był nieprzejednany.

Gdyśmy się zbliżali już do bram cmentarza, zacząłem się obawiać o wieniec. Powieszą na krzyżu, to zaraz ukradną — przecież to w dzisiejszych czasach majątek i łakoma rzecz. Gdy wyraziłem tę obawę staruszkowi, odpowiedział mi, że wieniec złoży się na trumnie i przysypie ziemią. Odetchnąłem. Zdjęto wreszcie trumnę, zdjęto wieniec, ale coś bardzo wielki był przy nim tłok i ścisk. Chciałem i ja z bliska go obejrzeć, ale gdy się doń docisnąłem, zobaczyłem, że już go połowa ubyła i że go dalej ubywa, gdyż każdy prawdziwy przyjaciel zmarłego, odrywał zeń listek, na wieczną po zmarłym pamiątkę. Okazało się wreszcie, że nie ma już co kłaść na trumnę i zasypywać — a gdy wyrosła już świeża mogiła, na wkopanym krzyżu powieszono już same tylko łodygi.

Za to po wyjściu z cmentarza, gdy chciałem pożegnać mego przygodnego informatora, on skinął na mnie, wyjął jeden liść z kieszeni, pokruszył go w ręku i zaprosił do kręcenia. Cóż było robić? Skręciliśmy, zapaliliśmy i w tym pogrzebowym aromacie marzyliśmy o tym, by ta nowa, pogrzebowa moda na tytoniowe wieńce się przyjęła i by pogrzebów było dużo, to wtedy możnaby było jakoś żyć?!

Tadeusz Szwec

Chwieje się dyktatura

(Dokończenie ze str. 5-ej).

wydarzeń rząd Salazara opracował taką ordynację wyborczą, która zapewniła mu sukces i ogłosił, że wolność prasy zostanie zniesiona po wyborach. Wobec takiej sytuacji portugalskie stronnictwo demokratyczne Movimento Unidadet Democratica zbojkotowało wybory. Liczba głosujących, która daleko nieosiągnęła 50% uprawnionych do głosowania, była najlepszym świadectwem stosunku sił demokratycznych i faszystowskich w Portugalii. Nie zraziło to jednak wcale Salazara, który nadal pozostał u władzy.

Zamach stanu dokonany przez grupę emerytowanych wojskowych jest pierwszą jaskółką, że naród portugalski gotuje się do zrzucenia siłą swego dyktatora.

KULTURA i SZTUKA

Tadeusz Stan. Grabowski

O „myśliwcu" najprzedniejszej rasy

Arkadego Fiedlera*) poznałem przed laty w Brazylii, kiedy pierwsze kroki stawiał na egzotycznym gruncie Ameryki Południowej. Nie przypuszczał wówczas, że w niedługim czasie stanie się jednym z najbardziej poczytnych pisarzy w Polsce. Sam jeszcze wtedy nie wiedział zapewne nic o swym talencie pisarskim. Odkryły go w nim owe „bichos", zwierzątka brazylijskie, o których na kolanie pisane felietony przesyłał do dzienników poznańskich. Pisał je dla zarobku. by mieć o czym wrócić do kraju, by mieć czym zapłacić owe licho sklecone klateczki, w jakich przewiózł do Rio de Janeiro swe ukochane „bichos".

Nasyciwszy się urokami dziewiczych lasów Amazonki, bogatszy o tysiąc wrażeń i doświadczeń życiowych, zjechał z kolei do stolicy, ciągnąc za sobą całą menażerię wszelakich stworzeń dwu- cztero- i beznożnych, skrzydlatych i ogoniastych, drapieżnych i oswojonych, krzykliwie protestujących lub cicho-potulnych. Marzeniem Arkadego było przewieźć je wszystkie do Polski, do Poznania, do tamtejszego ogrodu zoologicznego i zbiorów przyrodniczych. Niestety żaden statek obcy (polskie jeszcze nie chodziły do Ameryki Połud.) nie chciał zabrać tych skarbów na pokład, zwłaszcza, że głośną się stała podówczas tzw. papuzia choroba. I tak Fiedlerowskie „bichos" z nad Amazonki albo wzbogaciły miejscowy „jardim zoologico", albo też zamieniły ogród Poselstwa Polskiego w egzotyczny zwierzyniec, stając się niezwykłą atrakcją dla całego korpusu dyplomatycznego.

Tymczasem w ciche wieczory wiosenne nad zatoką „Botafogo" czytywaliśmy pierwsze felietony Fiedlera. Z niedowierzaniem patrzył na nas, kiedyśmy przejawiali nasze zachwyty. Kurtuazja to grzecznościowa wobec gościa, czy też szczere uznanie? — „Więc doprawdy, da się to strawić? — Warto pisać? — Będzie z tego jaka uciecha i pożytek dla ludzi?"... Takimi pytaniami nas zarzucał, zanim sobie uświadomił, że ma talent pisarski, i to niepowszedni, oryginalny, samorodny. A język? — Czysty, jędrny, zacny język polski, pełen życia, obrazowości i plastyki, doprawdy „pachnący żywicą", rozśpiewany ptactwem, mieniący się całą tęczą barw tropikalnej przyrody.

I ten człowiek nagle oderwał się od puszystego podłoża dziewiczych puszcz i strzelistym lotem wzbił się pod samo słońce, w podniebne szlaki polskiego lotnictwa. I poczuł się tutaj znowu jakby w swoim żywiole.

Zdumiewająca jest ta siła adaptacji Fiedlera, umiejętność nie tylko wniknięcia we wszystkie tajniki inżynierii i mechaniki lotniczej, ale i wczucia się w puls życia powietrznego człowieka, wniknięcie w skomplikowany aparat jego psychicznego i nerwowego uzbrojenia, wżycie się w jego nieuchwytny świat podniebnych doznań, bojowch szałów, z śmiercią wiecznie igrających emocji.

Fiedler, jakkolwiek sam nie lotnik, gruntownie przestudiować musiał zasady sztuki lotniczej oraz skomplikowany regulamin służby myśliwców, jak i jedyną w swoim rodzaju anatomię związanego z ciałem samolotu ciała lotnika. Liczne spostrzeżenia jego i uwagi w tym przedmiocie, robione niejednokrotnie w momentach najwyższego napięcia, czynią wrażenie, że autor sam brał udział w wyprawach 303-go Dywizjonu. Są one pełne wnikliwości i rzeczowej penetracji w istotę przedmiotu czy zagadnienia W słowach prostych a trafiających zawsze w samo sedno sprawy tłumaczą nam najbardziej złożone przejawy życia powietrznego, lotu myśliwców, ich bohaterskich bojów i tryumfalnych zwycięstw. Kiedy np. powie Fiedler, że „silnik jest olbrzymim sercem myśliwca, który jakby nie miał już swego własnego serca" (str. 18), to rozumiemy od razu, jak dalece lotnik związany jest z tym sercem stalowym i jak bardzo uzależniony jest od jego normalnego bicia całe napowietrzne bytowanie myśliwca, jego życie i wyczyny, jego walka i zwycięstwo.

Nie będę się rozwodził nad doniosłym znaczeniem propagandowym książki Fiedlera, zarówno dla kraju jak i dla zagranicy. Napisano już o tym w prasie i czasopiśmiennictwie polskim i obcym całą wielką księgę. Jednogłośny vox populi, jak i krytyki wszystkich odcieni literacko-artystycznych, społecznych i politycznych dostatecznie silnie podkreśliły to znaczenie i oddały sprawiedliwość wielkiej zasłudze autora „Dywizjonu 303". Stwierdzono jednogłośnie, że książką tą uczynił Fiedler więcej dla zapoznania świata anglo-saskiego z Polakami, z polskim żołnierzem i jego „morale", aniżeli całe lata pisaniny naszej oficjalnej propagandy. Dowiódł on nią wiary najważniejszej, jaką w zakończeniu swej książki podkreśla, wiary „w niezmienność wielkich moralnych wartości ludzkich" (str. 151), oświetlonych tak wspaniale blaskami słońca, w podniebnych ogniach walki w obronie Londynu. Stwierdzono u nas i za granicą powszechnie, że piękną, bezpretensjonalną, a silną i mądrą swą książką Fiedler, jak mało kto w naszej literaturze, przyczynił się do „uczciwego i rozumnego spojrzenia (w Anglii i Ameryce) na Polaków".

Wiadomo też, że dokonał on swym „Dywizjonem" i czegoś więcej wśród nas samych. Spadł z nim na nasze obolałe głowy i zrozpaczone serca, jak stado nie drapieżnych „Hurricanów" czy „Messerschmittów", lecz białych gołębi, co radość i pocieszenie niosły w dniach najcięższych zmagań, wiarę budziły w zwątpiałych sercach, balsam wlewały w zamierające dusze. Polska i Warszawa po raz pierwszy głęboko odetchnęły czystym, podniebnym powietrzem w swym „gubernialnym więzieniu" i zrozumiały, że Ojczyzna nie kończy się na jego kolczastych drutach, lecz sięga daleko na zachód i wschód, żyje potężnym życiem zwycięskich bohaterow i czynny bierze udział w niszczeniu germańskiej hydry i w gotowaniu nowego porządku na świecie.

Chciałbym natomiast zwrócić uwagę na co innego, co — o ile mi wiadomo — nie uderzyło w dostatecznej mierze krytyki i sprawozdawców, jakkolwiek na to w całej zasługuje pełni. Chciałbym podkreślić, jak dalece w „Dywizjonie 303" plastykę języka, żywość porównań, czarującą siłę stylu zawdzięcza Fiedler — owym wspomnianym na początku brazylijskim „bichos". Nie tylko im zresztą, ale całej przyrodzię, którą tak ukochał. tak przejrzal do głębi. z którą tak zrósł się nierozdzielnie Fiedler-przyrodnik. One są tylko reprezentacyjną niejako ekipą całej tej przyrody, z której czerpie autor najbardziej ożywcze soki swego stylu, najbardziej promienne blaski swej poezji.

Na każdej niemal stronicy spotkać można w jego książce owe kapitalne porównania, metafory, personifikacje, zaczerpnięte ze świata zwierzęcego, niekiedy roślinnego, z żywiołów morza i ziemi, najczęściej tropikalnych, którymi tak świetnie tłumaczy, przybliża, ożywia i uplastycznia obce nam zjawiska, dziejące się w nieskończonych przestworzach powietrza.

Niebo wygląda u niego, jak „akwarium z wieloma rybkami", a od białych smug powietrznych po samolotach nieprzyjacielskich, „jak gdyby niewidzialny pająk zarzucał na cały kraj olbrzymią złowieszczą pajęczynę". Chmury dla lotnika „są tym, czym ongiś były gęste puszcze dla poniera dalekich krajów". „Myśliwiec jest jak ptak: musi patrzeć daleko, musi widzieć, dokąd leci... w chmurze, jakby mu oczy wykłuto."

Ale nawet dla zjawisk nadprzyrodzonych, dla pojęć oderwanych, dla spraw czystego ducha, znajduje Fiedler niejednokrotnie definicje zaczerpnięte z tak konkretnego świata przyrody, że aż trąci panteizmem, który niewątpliwie tkwi głęboko na dnie jego chrześcijańskiej duszy. Wśród trzech niezłomnych potęg, jakie walczą tam w górze o bohatera-myśliwca: prometejskie ukochanie życia, żelazne prawo śmierci i twarde jak skała, poczucie obowiązku, odnajduje poeta i czwarty jeszcze czynnik: przepiękny „miękki cenny kwiat koleżeńskości", co zakwita nawet tam, w obłokach, — „kwiat cenny i dziwny, bo gdy raz wykiełkuje i wyrośnie, zdolny jest potem przetrwać szorstkie wichry i znieść najcięższe burze" (str 35). A już najwymowniej charakteryzuje autor tę „dziwną rzecz — polskie serce", któremu wystarczy wspomnienie jednej „uśmiechniętej Zosi", wizja jednej „przytulnej strzechy" lub „samotnej mazowieckiej sosny", aby zapomnieć o świecie całym, o wszystkich blaskach obcego nieba, o wszystkich skarbach obcej ziemi i — wracać „na Ojczyzny łono" (str. 126).

I tak możnaby cytować „w nieskończoność" coraz to piękniejsze, coraz głębsze powiedzenia Fiedlera. Trzebaby chyba przepisać pół książki. Cokolwiek jednak świat powie o talencie, stylu i poezji tego rasowego pisarza, dla mnie pozostanie prawdą niezachwianą, że zrodziły go „bichos" brazylijskie, że wyrósł on z gleby podzwrotnikowej. A to niezwykłe objawienie, jakim jest niespodziewane wzniesienie się jego z labiryntu dżunglowego życia przeróżnych gadów i płazów, gryzoniów i nurków, poprzez liściastą świątynię odwiecznych borów i podobłoczną krainę ptactwa, w niedosięgłe wyżyny bohaterskich walk polskich lotników — pozostanie w dziejach naszej literatury jednym z najciekawszych zjawisk psychologicznych i artystycznych.

Dokonały w nim tego niewątpliwie dwie potężne siły, niezależne od siebie, choć tak nierozdzielnie ostatnio ze sobą związane; gorąca miłość Ojczyzny, której tragiczne znaki, pisane na niebie skrzydłami polskich lotników, poetycką intuicją odczytał — oraz potworna, ostatnia wojna z nieskończoną swą gamą wstrząsów, przeobrażeń i przewartościowań. Wśród bezmiaru zła, jakie z sobą na naród nasz zwaliła, będzie to jeden z nielicznych jasnych promieni, jaki prześwietlił naszą dolę, a temu „myśliwcowi najprzedniejszej rasy" pozwolił zabłysnąć na horyzoncie twórczości polskiej w nowej, a zawsze doskonałej formie.

*) Arkady Fiedler — „Dywizjon 303"

Współczesna Plastyka Pomorska



Jan Biedowicz: „Motyw z Borów Tucholskich"

Sztuki piękne w dzisiejszej Anglii

W ostatnich dniach odbyła się w ambasadzie brytyjskiej konferencja prasowa, na której przybyły do Warszawy sir Eric Mac Lagan, znany historyk w Londynie podzielił się uwagami na temat sztuk pięknych w Wielkiej Brytanii w dobie dzisiejszej.

Do wojny sztuka w Anglii nie była popierana przez państwo, a raczej przez osoby prywatne. Wojna zmieniła zasadniczo sytuację pod tym względem. Rząd W. Brytanii zaczął wysyłać artystów-malarzy na front i do fabryk, celem plastycznego utrwalenia wysiłków żołnierzy, robotników itd. Częściowy plon malarzy angielskich ostatnich lat 50, pochodzący z Tate Gallery w Londynie ujrzy Warszawa na specjalnej wystawie, która zawita do Warszawy w listopadzie rb. Teatry i muzea w Anglii cieszą się ogromnym powodzeniem. Bilety do teatrów wykupywane są nieraz na kilka miesięcy naprzód. Muzea brytyjskie ucierpiały bardzo skutkiem wojny. Najcenniejsze eksponaty zabezpieczono przez wysłanie ich w głąb Anglii. Z wysyłką książek było trudniej, skutkiem czego spłonęło około 100.000 tomów zbiorów Britisch Museum.

Sir Eric Mac Lagan z uznaniem podkreślił ogromną żywotność Polaków, którzy w najbardziej zniszczonym mieście potrafili w krótkim czasie odbudować swe muzea.

Feliks Polonek

Charakter kultury

dzisiejszych Niemiec

Uwagi na marginesie pracy: „Podstawy ideowe odbudowy kulturalnej" w książce pt. „Niemcy rozgromione?" opr. przez Danielewskiego B., Kolipińskiego I., Rogalskiego A. Wydawnictwo Zachodnie, Poznań 1946 rok.

ZAWSZE TO SAMO

Propaganda w Niemczech nigdy nie była lekceważona, a za czasów Hitlera urosła do potwornych rozmiarów, zasłaniając hałaśliwym ujadaniem nicość duchową ówczesnego społeczeństwa.

Niemcy zawsze pracowali na pokaz, dla olśnienia, dla podkreślenia swej wyższości. „Niemcy ponad wszystko!". Realizowali to hasło, gdy się dało, pięścią, brutalnie, a ubezwładnieni — mają czelność wmawiać światu, że ich kultura jest niedościgła.

Umieją być Niemcy w słowach tkliwi, łagodni, humanitarni. Chętnie wypisują w albumach sentencję Goethego: „Niech Niemiec będzie szlachetny, usłużny i dobry". Umieją dziś żebrać pokornie o litość, czekać cierpliwie na koniunkturę, zacierać ślady zbrodni, wynosić wysoko swą szlachetność. Zawsze tchórzliwi, bojący się własnego cienia, gnieżdżący się lękliwie w domostwach swoich tak długo, dopóki nie zawoła „führer".

Wtedy Niemiec na uniwersytecie, Niemiec-kaznodzieja, Niemiec-poeta, Niemiec-sentymentalista odkrywa maskę. Nie doszukasz się już w jego duszy ani szczątka z głoszonych ideałów Widzisz tylko znów w jego łapach karabin. którym tak długo wywija przed oczami łatwowiernego Europejczyka, dopóki nie zmiażdży go.

I tak zawsze było u naszego zachodniego sąsiada: w latach powodzenia pokazywano pięść. w latach klęski głoszono ze łzami w oczach braterstwo narodów humanitaryzm Goethego

Dziś Niemcom pozostała ta druga broń. Z dwóch stolic: Weimaru i Poczdamu — pozostał Weimar. Ze stolicy Goethego wmawiają nam aż do złudzenia: oszczędzajcie nas Gdy zginie kultura niemiecka, zginie najbardziej humanitarna kultura ludzkości, zginie Goethe, Schiller, Wagner i Kant. Ale odżyją Hitler, Himmler i Frank.

W CICHYCH UCZELNIACH NIEMIECKICH

W kulturze niemieckiej dostrzec łatwo dzisiaj poważne braki. Najlepszych, niezależnych myślicieli zniszczył Hitler. ogromną większość zdeprawowała jego nieobliczalna i fałszywa propaganda, resztę pochłonęła wojna.

Oczy społeczeństwa zwróciły się na młode i najmłodsze pokolenie. W cichych pracowniach i bibliotekach uniwersyteckich buduje się nowe Niemcy. W każdym większym mieście otwiera się pośpiesznie akademie handlowe, górnicze, politechniki, uniwersytety, pedagogia wyższe, studia rzeźby, malarstwa, muzyki. Prawie 20 wyższych szkół nie może pomieścić zgłaszającej się tłumnie młodzieży. Otwarto już uniwersytety w Berlinie, Gryfii, Lipsku, Halle, Heidelbergu Ernlanden, Würzburgu, Monachium Kilonii. Od października mają być czynne w Rostoku, Zgorzelcu (miasto na pograniczu polsko-niemieckim), Moguncji. Dwie politechniki w Darmsztadzie i Stuttgarcie w Meissen aakdemia ceramiczna, w Freiburgu akademia górnicza, w Norymberdze akademia sztuk pięknych. Mówi się dużo o ruinie miast niemieckich, nie wspomina się prawie wcale o tym, że wśród tych ruin powstają uniwersytety niemieckie, jak grzyby po deszczu.

Powoli, systematycznie, gruntownie — jak to Niemcy zwykli — zdobywa młode pokolenie na uniwersytetach tytuły doktorskie i tak samo systematycznie i gruntownie narasta w tym nowym pokoleniu nieufność do tego co nieniemieckie, narasta nienawiść do sąsiadów, zwłaszcza Słowian. Wymowny jest fakt zwrócenia uwagi na Polskę przez założenie uniwersytetu w Zgorzelcu, na pograniczu polsko-niemieckim, w mieście, w którym przed wojną wyższej uczelni nie było.

Również nieobojętne jest dla nas, że najłatwiej stypendia uniwersyteckie otrzymują studenci z terenów wschodnich, z pogranicza polsko-niemieckiego.

LITERATURA O DWU OBLICZACH

Niemców zawsze cechowała dumna powaga. Niechętnie profesor w todze zniżał się do niewykształconego mieszczanina lub zapracowanego chłopa. Niemieckie uniwersytety odgradzały się od społeczeństwa, straszyły niewtajemniczonych w arkana nauki grubymi foliałami i niezrozumiałym żargonem.

Dzisiaj Niemcy powoli zaczynają rozumieć, że nauka powinna służyć społeczeństwu. W przemówieniach inauguracyjnych rektorowie podkreślają rolę nauki dla podniesienia dobrobytu, dla ulżenia niedoli człowieka. Stąd dość znaczny ruch wydawniczy dzieł popularnych. Popierają ten ruch rządy okupacyjne. Wydano kilka serii dzieł kieszonkowych, przeznaczonych dla przeciętnego Niemca.

Literatura piękna przez powieść i dramat też chciałaby zawładnąć społeczeństwem niemieckim. Literatura oficjalna, popierana przez sprzymierzonych odwraca się zdecydowanie od reżimu hitlerowskiego, potępia zaborczość, dyktaturę, wojnę. Ale należy pamiętać, że niewielu pisarzy dziś się wypowiada Ci głośni, krzyczący zawsze na cały świat Niemcy, rozporządzający za czasów Hitlera tylu dziennikami, tygodnikami, wydający niezliczoną ilość powieści, piśmideł propagandowych — nagle umilkli, jeżeli idzie o ocenę reżimu.

Znów stwierdzić trzeba, że w ciszy gabinetów starzy i nowi pisarze przygotowują się do przyszłej ofensywy. Co nam przyniosą te nowe prace, zobaczymy, gdy sprzymierzeni pozostawią im wolną rękę. Będą to Niemcy o nowym, nieznanym obliczu. Niemcy prawdziwi, umiejący nienawidzieć i miażdżyć.

Kalendarzyk

Niedzela 13 października
Katolicki: Edwarda
Słowiański: Siemisława
Historyczny: 1282 Leszek Czarny bije Litwinów i Jadźwingów 1384 przybycie Jadwigi do Krakowa.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29).

(a) **Uwaga motocykliści BKS Polonia** We wtorek dnia 15 bm o g. 18.30 w lokalu BTW ul Floriana I ptr. odbędzie się zebranie. Obecność wszystkich członków bezwzględnie obowiązkowa. Zarząd prosi o punktualne przybycie. Sympatycy mile widziani.

Przed premierami „Zamachu" i „Candidy"

Teatr Polski w Bydgoszczy podaje do wiadomości miłośników teatru, że na ogólne żądanie odbędą się nieodwołalnie 3 ostatnie przedstawienia cieszącej się niebywałym powodzeniem komedii muzycznej „Roxy" po cenach zniżonych, we wtorek 15, środę 16 i czwartek 17-go października o g. 19.30 z Jadwigą Łagunówną w roli tytułowej.

W przygotowaniu sztuka z okresu wojennego osnuta na przeżyciach mieszkańców Warszawy znanego polskiego laureata Tadeusza Brezy i autora Stanisława Dygata pt. „Zamach". Reżyseruje T. Muskat.

Drugą z kolei premierą będzie znakomita sztuka B. Shaw'a „Candida" Reżyser Z. Modrzewska.

Program obchodu ćwierćwiecza Kół Młodz. PCK

W dzisiejszą niedzielę odbędą się w Bydgszczy uroczystości z okazji 25-lecia istnienia Kół Młodzieży PCK z nast. programem:

G. 9.30 — Msza św. w kościele paraf. na Bielawkach, g. 10.30 — minifestacja Kół Młodzieży PCK przy gimn Kopernika ul. Staszica i złożenie wieńców na miejscu kaźni oraz na mogiłach poległych w walce o wolność, g. 12.00 — defilada na Pl Wolności, g 12.30 — otwarcie wystawy prac Kół Młodzieży PCK, przy ul Jagiellońskiej 9, g. 14.00 — uroczyste zebranie delegacji Kół Młodzieży w sali Strzelnicy przy ul. Toruńskiej.

Uroczystość zostanie połączona ze zjazdem delegatów Kół Młodzieży PCK wszystkich powiatów województwa pomorskiego

Okręg pomorski PCK zaprasza wszystkich członków i sympatyków do wzięcia udziału w wyżej wspomnianych uroczystościach.

Obchód 25-lecia Kół Młodzieży PCK w całej Polsce odbędzie się w dniu 20 bm.

Dziś Koncert religijny

W dzisiejszą niedzielę o godz. 17 odbędzie się w kościele Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Szwederowie koncert religijny ku czci Najwiętszej Panny. Na tę „Godzinę muzyki kościelnej" zapewne pospieszą wszyscy, którzy w latach okupacji — wysiedleni ze swoich mieszkań w śródmieściu — znaleźli schronienie w robotniczej dzielnicy Szwederowa. Będzie to akt wdzięczności za opiekę Matki Boskiej w ciężkich latach wojny Po koncercie odprawi się krótkie nabożeństwo do Najświętszej Marii Panny.

Niedziela sportowa

W dniu 13 bm. odbędą się w Bydgoszczy następujące imprezy sportowe:

Korty MKS (ul. Zamojskiego) g. 9—17 dalszy ciąg i dokończenie **mistrzostw tenisowych Bydgoszczy.** Udział biorą: Jadzia Jędrzejowska, Ostaszewska (tegoroczna mistrzyni Polski), Hojanówna, Jaśkowiakówna Korneluk, Mrokowski. Piątek, Fraszewski Cerecki, Bojanowski, Stęszewski i inni

Stadion Miejski g. 10 mecz piłkarski juniorów **Gwiazda — Polonia:** g. 11 30 mecz piłkarski juniorów **Choiniczanka — Brda; g. 13.15 — Gwiazda — Polonia** mecz piłkarski o mistrzostwo pomorskiej A-klasy g. 15 — **Chojniczanka — Brda** mecz piłkarski o mistrzostwo pomorskiej **A-klasy.**

Związki Zaw. domagają się kontroli cen

BYDGOSZCZ (lit). W sali OKZZ odbyło się posiedzenie przedstawicieli Zarządów oddziałów Zw. Zaw. z terenu m. Bydgoszczy. Obradom przewodniczył prezes OKZZ K. Bąkowski. Omawiano sposoby walki z nieuzasadnioną zwyżką cen, przybierającą na sile szczególnie na terenie naszego miasta oraz udział przedstawicieli Zw. Zaw. jako delegatów aprowizacyjnych i udział ich w rozstrzyganiu spraw mieszkaniowych.

Mjr Bąkowski, poruszając kwestię zwyżki cen stwierdził, iż zjawisko to jest charakterystycznym nie tylko na naszym terenie lecz w skali ogólnokrajowej i że jest ono nieraz uzasadniene. Niestety dzieje się to w chwili, kiedy mimo przyznania pracownikom podwyżki płac. podwyżki tej faktycznie nie zastosowano w praktyce.

Celem zlikwidowania tych anormalnych stosunków oraz konieczności położenia tamy godzeniu w byt świata pracy Zw. Zaw zapowiada mobilizację wszystkich swoich członków do długotrwałej akcji mającej na celu kontrolę cen i wykonywania wszelkich uchwał i umów. Zw. Zaw. nie może dopuścić do tego, aby zawierane umowy itp. istniały tylko na papierze. W najkrótszym czasie w fabrykach bydgoskich pracownicy zostaną pouczeni o sposobach zwalczania zwyżki cen. Prokurator Wiśniewski domagał się od OKZZ aby wystąpiła ona z żądaniem od rzemieślników i kupców itp. aby ujawniali kalkulację, wysokość zarobków i stopę życiową.

Na wniosek p. Dryla postanowiono, że oddziały Zw. Zaw. wydelegują do OKZZ delegatów i tak zmobilizowany aparat związkowy weźmie udział w kontroli cen.

Przystępując do omawiania spraw aprowizacyjnych sekr. Dryl zaznaczył, iż winny one być załatwiane w oddziałach Zw. Zaw. Podał również do wiadomości, że w najbliższym czasie spodziewany jest przydział skóry do zelowania i szkła okiennego w cenie 100 zł za m kw.

W ostatnim punkcie posiedzenia przedyskutowano sprawę kompetencji Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej Przew. Komisji mjr Bąkowski stwierdza, że Komisja nie przyjmuje indywidualnych interwencji, osób i zgłoszeń, nie będzie również reagowała na wnioski poparte przez inne osoby. Praca Komisji musi być zgodna z potrzebami świata pracy. I tutaj również potrzebna będzie pomoc członków Zw. Zaw. W przyszłości Komisja zamierza sprawę przydziału mieszkań regulować w ten sposób, że po przeprowadzonych kontrolach mieszkania wolne oddawane będą do dyspozycji poszczególnych Zw. Zaw. które uznać muszą już we własnym zakresie. który z jego członków najbardziej zasługuje na przydzielenie mu mieszkania. Akcja ta ma na celu jak najszybsze i radykalne usunięcie panującej na tym odcinku niesprawiedliwości.

Wychowanie młodzieży rzemieślniczej

naczelną troską Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego

BYDGOSZCZ (stk). Kwartalne zebranie Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego w Bydgoszczy rozpoczęto uczczeniem pamięci zmarłych w ostatnim czasie członków 1-minutową ciszą. Po ceremonii przyjęcia kilku nowych mistrzów, starszy Cechu p. Godek przeszedł do omówienia udziału Cechu w ogólnopolskim Kongresie Rzemiosła i Pomorskiej Wystawy Kongres wykazał dobitnie znaczenie i prężność rzemiosła w Polsce. P Godek podziękował serdecznie tym wszystkim. którzy przyczynili się do uświetnienia tej żywiołowej manifestacji rzemiosła, a następnie w im. Komitetu 600-lecia wręczył pp.: Dorędzie i Pakulskiemu medale brązowe i dyplomy uznania za udział w Pomorskiej Wystawie. Podobny dyplom otrzymał senior Cechu p Jan Błaszak Jednocześnie p. Godek zakomunikował, że cały Cech odznaczony został dyplomem.

Z kolei poinformowano zebranych o uchwałach Zarządu dot. działalności Cechu, który od tej chwili obejmować będzie miasto i pow. bydgoski Po sprawozdaniu przew Komisji Rew zatwierdzony został budżet na rok 1947 w wysok. 276.500 złotych.

Więcej uwagi poświęcono zagadnieniu odpowiedniego wychowania młodzieży rzemieślniczej St Cechu podkreślił konieczność rozpoczęcia starań o utworzenie bursy dla uczniów zamiejscowych. Nawiązując do odbytego przed kilku dniami zebrania org. T-wa Burs i Stypendiów. p. Godek zwrócił się do zebranych z apelem, aby zapisali się na członków Tow. W dyskusji wysunięto projekt założenia świetlicy, gdzie by uczniowie mogli spędzać wolny od pracy czas.

Ostatnią wreszcie sprawą była kwestia uregulowania stosunków między Cechem a firmą „Baculit". Zebrani jednomyślnie potępili dotychczasową działalność „Bacutilu". Ze względu na konieczność ostatecznego uregulowania tej palącej sprawy, postanowiono odłożyć ją do najbliższego zjazdu w Warszawie.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI

Niedziela: g 16 i 19.30 Damy i huzary **Poniedziałek:** Damy i huzary (przedstawienie dla członków Zw Zaw.).

TEATRY ŚWIETLNE

Bałtyk: Świat się śmieje **Orzeł:** Żołnierz królowej Madagaskaru. **Polonia:** Honolulu **Pomorzanin:** Niebo jest dla was. **Wolność:** Maskarada.

DYŻURY APTEK

Centralna, Al. 1 Maja 27 tel. 23-14 Pod Złotym Orłem, St. Rynek, tel. 19 31.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda miasta M. O.	23-47
Pogotowie Ratunkowe	10-00
Straż Pożarna	11-11
Miedzymiastowa	00
Postój taksówek	36-05

Rozpoczęcie wykładów na UMK w Toruniu

TORUŃ (Rf). **W dniu 14 bm. rozpoczną się wykłady na kursie wstępnym UMK Początek wykładów o g. 15-tej.**

Passa katastrof motocyklowych

Kierowca zabity, pasażer ciężko ranny

BYDGOSZCZ (ea). Wczorajszej soboty ślusarze samochodowi z Bydgoszczy zwiedzali warsztaty soleckie. Wycieczka udała się do Solca Kuj. samochodem ciężarowym. Zamierzali w niej wziąć udział również młodzi mechanicy Henryk Kufel i Leon Szymański. Spóźniwszy się jednak na punkt zbiórki, młodzieńcy wyruszyli do Solca motocyklem.

W połowie drogi jadący z wielką szybkością motocykl, kierowany przez 20 letniego Henryka Kufla, jedynego syna właściciela warsztatu naprawy chłodnic przy ul. Hetmańskiej 23, z niewyjaśnionej dotąd przyczyny rozbił się o przydrożne drzewo. Skutki katastrofy okazały się fatalne. Henryk Kufel zabił się na miejscu, zaś siedzący na tylnym siedzeniu Leon Szymański (lat 18) zam. przy. ul. Śląskiej 6 doznał niebezpiecznego wstrząsu mózgu i złamania ręki.

Wracający z Solca koledzy młodych motocyklistów znaleźli ofiary wypadku leżące na skraju drogi i rozbity motocykl. Natychmiast zaalarmowana została Milicja Obywatelska i wezwana karetka pogotowia, która przewiozła Szymańskiego do szpitala w Bygoszczy. Stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

Kupiectwo walczy ze zwyżką cen

Wywiad IKP z prez. Zrzeszenia Kupców Samodzielnych

W związku z konferencją sfer handlowych odbytą z Komisją Specjalną do Walki z Nadużyciami i Lichwą zwróciliśmy się do prezesa Zrzeszenia Kupców Samodzielnych z prośbą o udzielenie nam krótkiego wywiadu, w sprawie walki z nieuzasadnioną zwyżką cen.

— Jakie wnioski wyciągnął pan prezes z odbytej konferencji?

— Jestem głęboko przeświadczony — odpowiada mgr Goździk — że sektor inicjatywy prywatnej został należycie zrozumiany. Również w czasie konferencji uzgodniliśmy wspólnie z przedstawicielami handlu państwowego i spółdzielczego rolę zakreśloną inicjatywie prywatnej w akcji walki o utrzymanie cen po linii myśli przewodniej konferencji.

— Jaka jest pańska opinia o intencji Komisji Specjalnej w walce o utrzymanie cen?

— Intencje i racje stanowiska Komisji są tak istotne dla problemu gospodarczego naszego Państwa i likwidacji przerostów, że jako prezes Zrzeszenia (sądzę, że wyrażam tu zdanie wszystkich kupców) cieszę się z obdarzenia sektora inicjatywy prywatnej zaufaniem. Określono nam rolę unormowania stosunków wśród własnych szeregów i zrealizowania postulatów.

— Czy zdaniem pana prezesa zwyżka cen jest uzasadniona?

— Problem ten przeanalizowaliśmy bardzo głęboko. Jest zrozumiałe, że pewne artykuły mają naturalną tendencję kształtowania się sezonowego, podczas gdy inne zjawisk tych nie wykazują. Właściwe uchwycenie tego zagadnienia pozwoli nam na energiczne wkroczenie w tych wypadkach, gdzie zwyżka cen okazuje się nieuzasadnioną.

— Czy organizacja panów jest zdolna przeprowadzić tę akcję z powodzeniem?

— Zrzeszenie nasze jest organizacją zwartą — stwierdza prezes — rozumiejącą wymogi życia gospodarczego i politykę gospodarczą Państwa. Rozumie ono również istniejące trudności w doprowadzeniu go do równowagi. Stoimy na stanowisku jak najszybszej odbudowy kraju i szczerej jak najdalej idącej współpracy wszystkich sektorów. Jeżeli chodzi o członków Zrzeszenia, to jestem przekonany, że mogę liczyć na ich współpracę i że ideały które przyświecają akcji walki z nieuzasadnioną zwyżką cen znajdą wśród nich pełne zrozumienie, a w konsekwencji — realizację.

(ski)

Kolejarze bydgoscy

zawsze ofiarni

Wypróbowana ofiarność pracowników PKP nie zawodzi także jeżeli chodzi o ofiary na utrzymanie i rozwój placówek PCK. Miesięczne dobrowolne składki pracowników PKP stacji głównej w Bydgoszczy, jej przeróżnych działów i odcinków tudzież pracowników części Dyrekcji PKP w Bydgoszczy przynoszą w sumie około 10 000 zł miesięcznie.

Obecnie w sukurs tej ofiarności dochodzą wielotysięczne rzesze pracowników Warsztatów Głównych I klasy, parowozowni odcinku Bydgoszcz-Wschód, co nie obciążając zbytnio poszczególnego pracownika da w sumie poważne wpływy na cele PCK.

Miłym dla podkreślenia faktem jest gremialny udział kolejarzy we współpracy i ofiarności na szlachetne cele. Gdyby całe społeczeństwo, zakłady pracy i instytucje poszły za przykładem kolejarzy — PCK mógłby jeszcze żywiej i wszestronniej prowadzić swą charytatywną i samarytańską pracę.

Kolejarz polski jest naprawdę wzorem do naśladowania.

Z frontu walki

ze zwyżką cen

W związku z nieuzasadnioną zwyżką cen Delegatura Komisji Specjalnej w Bydgoszczy odbyła konferencję z udziałem przedstawicieli Państwowej Centrali Handlowej, Wojewódzkiego Oddziału „Społem", Związkiem Kupców, Izbą Rzemieślniczą oraz Związkami Zawodowymi.

Na konferencji omawiano sprawę energicznej walki z bezpodstawną drożyzną.

Z APROWIZACJI

Wydz. Apr. i H. m. Bydg. komunikuje, że zarejestr. pos. kart opał. mogą pobrać od 14. do 18 bm. po 150 kg węgla lub brykietów na kupon „B" dołączając odc. 37 karty żywn. I kat. prac. z sierpnia br. według poniższych wytycznych: na składzie „Elibor", Chodkiewicza 19 posiadacze kart, którzy dotychczas nie pobrali opału, na skł. „Petow", Świecka 14 od nr 501 do 800 i przy ul. ks. Skorupki 33 od nr 201 do 400. Na skł. Szlaak — Dąbrowski, Rycerska 22 od nr 401 do 800 i przy ul. ks. Skorupki 33 od nr 201—400 Na skł. Burzyński, Sienkiewicza 34 od nr 601—1300. Na skł. „Społem" ul. Piusa XI od nr 401 do 600. Na skł. „Samop. Chł.". Urocza 7 od nr 301—600, ul. Toruńska 37 od nr 201—500, ul. Kordeckiego 3 od nr 201—500 i ul. Nowodworska 69 od nr 201—500. Posiadacze kart opał. zarejestr. w f. Kociński mogą pobrać opał na jednym z niżej podanych składów: ul. Grunwaldzka 46 i ul Grunwaldzka 158 (Czyżkówko) dnia 14 bm. od nr 1—300, dnia 15 bm. 301—600, dnia 16 bm 601—900, dnia 17 bm. 901 do 1.200, 18 bm. 1201—1500, dnia 19 bm 1501—1800. Ważne są numery rej. danego składu. W dniu pobierania opału składy będą czynne od g. 8 do 17 z przerwą obiadową od g. 12 do 13-tej.

Ref. Apr. i H. przy Star. Pow. w Bydg. podaje do wiadomości, iż posiadacze kart odzież otrzymanych z Zw. Zaw. Rob. Roln. winni się rejestrować na październik w nast. punktach rozdzielczych: Spółdz Spoż. „Jedność" w Solcu Kuj. Rynek 8, Powsz Spółdz. Spoż. przy Fabr Marmolady w Fordonie ul. Rynek 2, Powsz. Spółdz. Spoż. w Koronowie Wilsona 2. Bydg. Spółdz Spoż. w Bydgoszczy Dworcowa 67 sklep Nr 10.

Wyżej podane punkty rozdz. dokonują rejestracji w terminie do 16 bm.

Ref. Spółdz. przy OKZZ podaje do wiadomości, iż do Państw Centr. Handl ul Lipowa 1 stale napływają towary włókiennicze różnych jakości i cen, m in.: materiał na suknie damskie od 350 zł za 1 m; materiał na ubrania meskie od 370 zł za 1 m; gotowe ubrania meskie robocze 735 zł. kombinezony 732 zł swetry meskie białe bez rekawów 613 zł sienniki jutowe 354 zł ręcznikowe 56 zł. obrusy lniane 497 zł Kierownicy zamkn Spółdz Robotn chcacy nabyć towar dla swych zakładów po cenach hurt z pewnym rabatem dla spółdzielni mogą się zgłaszać po zaświadczenia w Ref. Spółdz. w OKZZ u p Romana Arnaka (Toruńska 30). Magazyny czynne codziennie od g. 9 do 16.

Okr. Oddz. Spożywczy w Bydg. podaje do wiadomości, że pos. kart zaopatrz I kat. prac. i kup MK zam w Bydgoszczy i na terenie pow bydgoskiego otrzymają po 100 szt. papierosów ameryk. na osobę za m-c październik Papierosy wydawane będą na karty I kat. prac. z października na odc. 39 oraz odc. 1 kuponów MK z paźdz Cena zł 4 za sztukę Poza papierosami ameryk rozdziela się za październik na odc. 40 i 41. kart żywn I kat. i na odc kup. MK 2 i 3 z paźdz. po 100 papierosów monop. 200 sztuk na osobę. Przydział dotyczy także robotników rolnych zatr w majątkach państw., którzy poza papierosami monop. otrzymają także po 100 papierów ameryk Kupony kart żywn. I kat prac. 39 oraz odc. kart MK 1 na pap. ameryk. tracą ważność z dniem 1 listop. br. Niezależnie od sprzedaży pap. ameryk na kartki, utrzymywana jest w dalszym ciągu sprzedaż wolnorynkowa tych papierosów w cenie zł 8 za sztukę. Detaliści umowni rozliczą się z [illegible] do rozsprzedaży na karty żywn. pap. ameryk do dnia 4 list. br.

WYBRZEŻE

Adres Redakcji Administracji Gdynia. Abrahama 49 tel 270-82

REPERTUAR TEATRU I KIN NA WYBRZRŻU

Teatr Domu Marynarki Wojennej: codziennie: Wyrok. Początek o g. 19 GDYNIA: **Warszawa** Wielki przełom, **Atlantic** — Zdradziecka kula. **Oświatowe nr 1** — Meksyk. **Fala** — (Grabówek) Dni i noce. **Promień** (Chylonia) Uwodziciel. GDAŃSK: **Światowid** — Maskarada. WRZESZCZ: **Bajka** — Zajazd na rozdrożu. SOPOT: **Bałtyk** — Daleka droga. **Polonia** — Pod gołym niebem. **Oświatowe nr 2** — Reporter z czarnego lądu. OLIWA: **Polonia** — Czekaj na mnie. WEJHEROWO: **Świt** — Cyrk. SŁUPSK: **Polonia** — Kwiat miłości. TCZEW: **Wisła** — Powrót. LĘBORK: **Fregata** — Śluby kawalerskie. PUCK: **Mewa** — Manewry miłosne.

POCZTA OSIĄGNĘŁA PRZEDWOJENNĄ SPRAWNOŚĆ

GDAŃSK (a). W dniach od 9 bm. godz. 17,45 do 11 bm. godz. 6,45 tj. w ciągu 37 godzin odebrano w Gdyni ładunek pocztowy, ze statku duńskiego „Jutlandia", zawierający 25.194 amerykańskich worów paczkowych, 84 worków poczty listowej zwykłej i 3 worki poczty poleconej.

Wory z paczkami zostały równocześnie skierowane do przepracowania do Oddziałów pocztowo-celnych na Wybrzeżu w Gdańsku i Gdyni.

Przy odbiorze ładunku pocztowego zatrudniony był jedynie personel pocztowy.

POWSTAJĄ KAPLICZKI

SŁUPSK (aż). W ostatnią niedzielę **odbyło się poświęcenie** kapliczki w Kublicach, zbudowanej staraniem wójta Witosa. W tę samą niedzielę poświęcił katolicki ksiądz bardzo ładną kapliczkę Matki Boskiej w Widnie, postawioną staraniem osadników Stanisławostwa Nieznalskich i J. Lipiejki.

TORUŃ

Pododdział IKP — Łazienna 18

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Niedziela: g. 15 Konc. muzyki jazz Wielkiej Ork. Jazzowej Zw. Zaw. Muz. **G. 19: Gwałtu co się** dzieje.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Niedziela: Śluby panieńskie. Poniedziałek: Śluby panieńskie.

DYŻURY APTEK

Radzjecka, ul. Szeroka 14. Św. Barbary, Szosa Chełmińska 80.

(Rf) W związku z rocznicą bitwy pod Lenino odbyła się w Toruniu uroczysta akademia w sali Domu Żołnierza. Po części oficjalnej, w której wzięli udział przedstawiciele władz wojsk., państw., partii polit. i miejsc. społeczeństwa odbyło się przedstawienie komedii Fredry pt. „Śluby panieńskie" wykonane przez zespół Teatru Domu Żołnierza.

(Rf) Organizacyjne zebranie Miejskiej Rady WF i PW w Toruniu odbędzie się dnia 21 bm. o g. 18 w sali obrad Zarządu Miejskiego. Progr. przewiduje szereg spraw natury wewn.

(Rf) W dniu 12 bm. o g. 13 odbyło się poświęcenie świetlicy na terenie fabryki „Polchem". W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz i partii polit. Akt poświęcenia i otwarcia świetlicy zakończony został występami dzieci i starszych oraz wspólnym obiadem.

(Rf) **Dzięki staraniom dyrektora Państw. Lic. i Gimn. Ogrodn. p.** Tarłowskiego miejsc. władze szkolne w porozumieniu z przedstawicielami miasta przekazały na własność uczelni jeden z budynków miejskich.

(Rf) **Poważną sumę w budżecie** miejskim po stronie wydatków stanowią koszty utrzymania schronisk dla bezdomnych. W roku budżetowym 1945/46 na utrzymanie tych budynków wydatk. kwotę 27. 690. 32 zł. Ubezpieczenia, podatki i opłaty pochłonęły kwotę zł 1. 003. Na opłacenie światła, wody itp. wydano ogółem 39. 505. 25 zł. Na wynagrodzenie dla dozorców wyasygnowano 9. 953. 46 zł. Świadczenia socjalne pokryte zostały kosztem 1. 048. 74 zł.

Z życia akademickiego

(Rf) **Pierwsze Walne Zebranie.** AZS odbędzie się dnia 14 bm. w sali Domu Akademickiego przy ul. Fredry 8

Cały naród odbudowuje Warszawę

Tabela norm jednorazowego daru na odbudowę stolicy

W ramach szerokiej akcji realnej pomocy całego kraju na rzecz odbudowy stolicy pod hasłem mobilizacji sił całego narodu dla odbudowy stolicy naczelne reprezentacje wszystkich grup społecznych w porozumieniu z Naczelną Radą Odbudowy m. st. Warszawy wzywają społeczeństwo polskie do zadeklarowania i wpłacenia w ciągu października br. jednorazowego daru na odbudowę stolicy co najmniej w wysokości ustalonych norm według następującej tabeli:

Handel, przemysł, rzemiosło — 7% sumy podatku obrotowego ustalonego za okres 7 miesięcy tj. od 1. 1. do 31. 7. włącznie.

Wolne zawody — od 1.000 do 5.000 zł według ustaleń lokalnych Komitetów Obywatelskich Odbudowy m. st. Warszawy.

Chłopi w nast. ramach: właściciele do 3 ha — równowartość 10 kg żyta, właściciele od 3 ha do 10 ha — równowartość po 7 kg żyta z 1 ha, właściciele powyżej 10 ha — równowartość po 10 kg żyta z 1 ha.

Robotnicy i pracownicy państwowi, samorządowi i prywatni oraz oficerowie WP po 100 zł, szeregowi WP po 10 zł, księża — po 1.000 zł, artyści teatrów — po 500 zł, studenci — po 20 zł, młodzież szkolna — po 5 zł.

Jednorazowy dar na odbudowę stolicy składa każda grupa społeczna na konkretny cel, ustalony przez właściwą reprezentację naczelną w porozumieniu z Naczelną Radą Odbudowy m. st. Warszawy, mianowicie: handel i przemysł — na budowę Gmachu Wiedzy Zawodowej, rzemiosło — na budowę Naukowego Instytutu Rzemieślniczego, lekarze — na budowę Domu Zdrowia, adwokaci i zawody prawnicze — na budowę Sądu Najwyższego, inżynierowie — na budowę Politechniki, dziennikarze i literaci — na budowę Domu Pisarza, chłopi — na budowę Domu Chłopa, robotnicy — na budowę Domu KCZZ, pracownicy umysłowi — na budowę domów mieszkalnych, oficerowie i szeregowi WP — na budowę Domu Wojska Polskiego, księża — na budowę kościołów, artyści teatrów — na budowę teatrów, straż pożarna — na budowę Centralnej Szkoły Pożarnictwa, studenci — na budowę Domu Bratniej Pomocy, młodzież szkolna — na budowę Pałacu Nauki im. Staszica.

Jednorazowy dar na odbudowę stolicy wpłacają robotnicy i pracownicy umysłowi w swych zakładach pracy, a oficerowie i szeregowi WP w swoich formacjach wojskowych; wszystkie inne grupy społeczne wpłacają dar na odbudowę stolicy w lokalnych Komitetach Obywatelskich Odbudowy m. st. Warszawy.

Naczelna Rada Odbudowy m. st. Warszawy emitowała specjalne pokwitowania pamiątkowe w odcinkach po 50, 100, 500 i 1000 zł, które imiennie wydawane będą ofiarodawcom przy wpłacie daru na odbudowę stolicy.

Okolicznościowy datownik

Urzędu Pocztowego w Gliwicach

GDAŃSK (a). Z okazji „Wystawy Przemysłu Śląska Opolskiego", którą urządza się w Gliwicach w okresie od 16. 10. do 15. 11. 1946 r. Urząd Pocztowy Gliwice 1 będzie stemplował przesyłki listowe specjalnym datownikiem okolicznościowym przedstawiającym odpowiedni symboliczny rysunek z napisem „Wystawa Przemysłu Śląska Opolskiego Gliwice 1946 r.".

Filateliści, pragnący uzyskać odcisk tego datownika, zechcą zaadresowaną kopertę lub pocztówkę z naklejonym znaczkiem pocztowym, który ma być unieważniony specjalnym datownikiem, przesłać w liście taryfowo opłaconym pod adresem „Obwodowy Urząd Pocztowy Gliwice 1". Po umieszczeniu odcisku datownika, Urząd Pocztowy prześle przesyłkę pod umieszczonym na kopercie lub pocztówce adresem.

Epilog tragedii rodzinnej w Wąbrzeźnie

Zabójca rodziny prosił o karę śmierci

TORUŃ (Rf). Aleksander Froncewicz zam. w Wąbrzeźnie stanął w dniu 11 bm. przed Sądem Okr. w Toruniu oskarżony o zabójstwo własnej żony i 10-cioletniego synka. Podsądny do winy przyznał się całkowicie. W niemal godzinnym przemówieniu, Froncewicz oświadczył Sądowi że czyn jego był następstwem ciężkich warunków materialnych. Jako ojciec rodziny nie mógł znieść opłakanej sytuacji w jakiej się jego rodzina znalazła po wojnie. Dla skrócenia beznadziejnych, zdaniem jego, dni żywota, postanowił żonę i dziecko zamordować.

W ostatnim słowie oskarżony prosił o karę śmierci, motywując tym, że wcześniej się z rodziną zobaczy.

Sąd po przesłuchaniu świadków i przemówieniu prokuratora wydał wyrok skazujący Froncewicza na karę dożywotniego więzienia. Skazany orzeczenie Sądu przyjął spokojnie.

Towarzysz mordercy śp. Falacińskiej

odnalazł się w Grodzisku Mazowieckim

INOWROCŁAW (hj). Przed niedawnym czasem zapadł wyrok śmierci na Falacińskiego Leona, który wespół ze swoim znajomym Różańskim Kazimierzem i kochanką niej. Szmytko, zamordował swoją żonę. Wyrok nad Falacińskim został wykonany, a Szmytko skazano na 8 lat ciężkiego więzienia. Ponieważ główny sprawca mordu — Różański zbiegł, sprawę zawieszono i rozesłano listy gończe za zbiegłym.

Jak się później okazało Różański ukrywał się w Grodzisku Mazowieckim, gdzie popełniwszy kradzież, dostał się następnie do więzienia. Tam w rozmowie ze swoim współtowarzyszem „wygadał się", że jest poszukiwany przez Sąd w Inowrocławiu za popełnione morderstwo. Towarzysz Różańskiego doniósł o tym władzom i rozprawa przeciwko mordercy odbędzie się za kilka dni przed Sądem Doraźnym w Inowrocławiu.

Trzykrotnie zbiegła więźniarka

skazana na 3 lata więzienia

INOWROCŁAW (re). Sąd Okręgowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu rozpatrywał sprawę 26-letniej Sierackiej Zofii, oskarżonej o popełnienie wspólnie z narzeczonym Małeckim Sylwestrem kradzieży 500 kg cukru z fabryki „Henryk Franck i Synowie" w Inowrocławiu znajdującej się pod zarządem państwowym. Wobec stwierdzenia, iż Sieracka znajduje się w stanie odmiennym, Sąd ropoznawał jej sprawę w trybie postępowania zwykłego.

Złodziejska para narzeczonych uplanowawszy kradzież z magazynu pięciu worków cukru, dopasowała klucze do zamków w magazynie i wykorzystując dogodny dla siebie moment, okradła magazyn. Skradziony cukier wynoszono na tor kolejowy, a stamtąd do mieszkania matki Sierackiej. Po ujawnieniu przestępstwa, Małecki nie stawił się na zbiórkę, a badany w tej sprawie zmieszał się i dawał wykrętne wyjaśnienia. W tym też czasie funkcjonariusze MO stwierdzili, że w pobliskim sklepie był ktoś proponujący kupcowi nabycie większej ilości cukru.

W czasie przeprowadzonej rewizji Sieracka zbiegła i ukrywała się w Jeleniej Górze. Zatrzymana i doprowadzona do Inowrocławia zbiegła ponownie i wreszcie po aresztowaniu jej uciekła po raz trzeci podczas pracy więziennej.

Oskarżona przyznając się do winy twierdziła, iż nie namawiała poprzednio już skazanego przez Sąd Doraźny Małeckiego do popełnienia przestępstwa. Według jej słów narzeczony popełniał kradzieże już wcześniej, a kradzież cukru uplanował sam i ona mu w tym tylko pomagała. Swoje ucieczki oskarżona motywowała obawą przed urodzeniem dziecka w celi więziennej.

Po naradzie Sąd ogłosił wyrok skazujący Sieracką na 3 lata więzienia

Służalec hitlerowski

skazany na karę śmierci

WŁOCŁAWEK (f). Sąd Specj. z Torunia na sesji wyjazdowej we Włocławku rozpatrywał sprawę Karola Felmeta, zam. w Turzynku (pow. Nieszawa).

W 1943 r. oskarżony doniósł policji niemieckiej, że w Zalesiu mieszka Franciszek Borkowski, który jeszcze przed wybuchem wojny polsko-niemieckiej miał się wyrazić, że pojedzie do Berlina obciąć głowę Hitlerowi. Wskazanego przez denuncjanta natychmiast aresztowano.

Jak się okazało, oskarżony czuł specjalną nienawiść do Borkowskiego i sam brał udział w aresztowaniu Polaka, podczas którego bił w brutalny sposób więźnia i jego żonę za usiłowanie podania mężowi kawałka chleba.

Sąd wydał wyrok skazujący Felmeta na karę śmierci.

Z życia Stronnictwa Pracy

TORUŃ (a). W dniu wczorajszym odbyło się zebranie Zarządu Grodzkiego i działaczy SP m. Torunia w sali posiedzeń Izby Rzem. Zebrani z żywym zainteresowaniem wysłuchali aktualnego referatu posła dr Tilgnera, po czym w ożywionej dyskusji zabierali głos liczni przedstawiciele robotników, nauki, rzemiosła, wolnych zawodów i kupców. Dano wyraz niezłomnej woli realizacji zasad SP, opartych na tradycjach i doświadczeniach narodowego ruchu chrześcijańsko-społecznego, z pełnym uwzględnieniem potrzeb naszej młodej państwowości. W koleżeńskim nastroju zebranie przeciągnęło się do późnych godzin i dało możność ciekawej i twórczej wymiany zdań.

GRUDZIĄDZ (a). W piątek 18 bm odbędzie się ogólne zebranie Stron. Pracy Koło Grudziądz o g. 18 w lokalu „Gastronomii" przy ul. Wybickiego 21. Z powodu bardzo ważnych spraw znajdujących się na porządku obrad przybycie wszystkich członków jest konieczne.

CHOJNICE

(hp) **Dzień Milicjanta dn. 6. 10.** rozpoczęto poprzedniego wieczoru capstrzykiem przy dźwiękach ork. przez miasto na cmentarz bohaterów, gdzie przemawiali kmdt. milicji i burmistrz miasta. Minutowym milczeniem i odegraniem marsza żałobnego uczczono pamięć pomordowanych. W niedzielę, po wysłuchaniu Mszy św. we farze, milicjanci i zaproszeni goście spotkali się na wspólnym obiedzie, podczas którego rozdano nagrody i dyplomy dla zasłużonych milicjantów. O godz. 16-tej na uroczystej akademii w sali hot. Urban, przemówienia wygłosili: kmdt. MO i wicestarosta Kaliszan, a program urozmaicała występami młodzież i tow. śpiewu „Lutnia". Zabawą taneczną zakończono Dzień Milicjanta w Chojnicach.

CHODECZ

(f) W Chodczu odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru i przedszkola PCK. Na uroczystość tę z Włocławka przybyli: wicestarosta p. Czekański i pełnomocnik PCK — p. Łasiński.

WŁOCŁAWEK

Administracja i redakcja Pl. Wolności 17, tel. 1781.

(f) **W dniu 10 bm.** w sali posiedzeń MRN — odbyło się pod przew. wiceprezydenta Bąbolskiego zebranie Miejsk. Kom. Pom. Zim. Preliminarz na okres pierwszych trzech miesięcy „Pomocy Zimowej" odczytał p. Strubiński. Spodziewane są wpływy z 4 zbiórek uliczn. znaczków i nalepek, dobrowolnych ofiar pieniężnych i w naturze. Kom. Finans.-Budż. podała projekt dobrowolnego opodatkowania się na rzecz Pomocy Zimowej całego społeczeństwa w wysokości 1% od zarobków — świat pracy, 5% przeds. państw., pryw. i spółdz. oraz 5% od widowisk. Na zakończenie omawiana była sprawa przyjmowania do fabryk na okres zimowy bezrobotnych — szczególnie kobiety obarczone dziećmi.

(f) **W dzień „Święta Mil. Obyw."** — dyplomem zasługi za wierną służbę w demokratycznej Polsce odznaczono 52 funk. MO.

(f) **Na ostatnim zebraniu MKOS we Włocławku,** ukonstytuował się zarząd w nast. składzie: przewodn. — wiceprez. Bąbolski, wiceprzew. — Kwiatkowski, sekr. — Józef Mańczak, skarbnik — dyr. Grochowski, ławnicy: Konarski, Kowalewska, Wałęsa.

(f) **TUR we Włocławku uruchamia** w drugiej połowie bm. wieczorne kursy dokształcające dla robotników. Kursy odbywać się będą od g. 18—20. W celu skompletowania ilości kandydatów, dyrekcje fabryk powinny podać do sekretariatu TUR (Stodólna 56a) — imienną listę pracowników mających brać udział w dokształcaniu. Kursy są bepłatne.

(f) **PCK we Włocławku** podaje do wiad., że w aktach parafii Łanięta (pow. Kutno) figurują nast. nazwiska poległych w dniu 15. 9. 1939 żołnierzy: szereg. Jan Stopera l. 40 szereg. Stanisław Matuszak l. 37, szereg. Feliks Andrzejewski l. 30, szereg. Edward Markiewicz l. 26, szereg. Kazimierz Marciniak l. 29, szereg. Wincenty Kośmider oraz pewien porucznik niewiadomego nazwiska, średniego wzrostu, włosy blond, pociągła twarz, w długich żółtych butach.

GRUDZIĄDZ

Agentura — ul. Małogroblowa 2, p. Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda miasta MO	12-34
Międzymiastowa	0

(x) **Poniemieckie majątki Mełno i** Salno przyznane zostały Państw. Inst. Nauk. Gosp. Wiejskiego w Puławach. Obszar obu majątków łącznie z 800-morgowym jeziorem Mełneńskim wynosi około 4. 000 mórg najlepszej ziemi.

(x) **Na zebraniu Akcji Pomocy Zimowej** dokonano wyboru komitetu w osobach: prok. Grzegorzewski — prezes, p. Zysnarski — zast., p. Busakowski — sekr., a jako członków pp. Zabrockiego, Weissa, Augustyniaka, Nogawskiego i Kulerską. Równocześnie wybrano członków odnośnych sekcji.

(x) **MKOS wydaje odzież.** W dn. 10 bm. MKOS wydawał odzież z darów UNRRA więźniom polit., członkom rodzin po zamordowanych, wracającym z obozów hitlerowskich, repatriantom oraz rodzinom wojskowych i zdemobilizowanych.

INOWROCŁAW

Pododdział IKP w Inowrocławiu ul. Król. Jadwigi 28 tel. 16-12

(hj) **Z działalności Oddz. PCK w Inowrocławiu.** Stworzone przez tutejszy Oddz. PCK Koła Młodz. odznaczają się szczególną ruchliwością. W wrześniu odbył się zjazd opiekunów Kół z udziałem członków Komisji Oddziałowej i 40 delegatów. Wszystkie koła zaopatrzone zostały w apteczki, przydziały odzieżowe i różne drobiazgi nadesłane przez Amerykańskie Koła Młodz. Czerwonego Krzyża. W najbliższej przyszłości otworzona zostanie świetlica dla Kół Młodz. i stacja dożywiania dla podopiecznych. Zadania Kół Młodzieżowych są bardzo ciekawe. Każde Koło musi mieć podopiecznych, których dożywia, ubiera i pielęgnuje w chorobie. Ma pamiętać o potrzebach żołnierzy i o sierotach po poległych. Otaczać opieką groby i cmentarze. W ten sposób powoli, ale stale szkoli się wzorowe kadry charytatywne, które w razie potrzeby nie zawiodą pokładanych w nich nadziei.

Zgrzyty

Dla kogo są kina?

Kino jest jednym z najlepszych narzędzi propagandy. Tak jest na całym świecie, za wyjątkiem niestety naszego kraju. Prawda, że i przed wojną nie mogła kinematografia w żaden sposób znaleźć przychylnych sobie kapitalistów. Nikt nie chciał budować kin, nikomu więc też nie chciało się topić zbyt wielkich sum w produkcji obrazów.

Z powodu katastrofalnie małego rynku zbytu, X Muza w żaden sposób nie mogła wyjść z powijaków i schodziła na coraz niższy szczebel w hierarchii rozrywek, uznanych przez ogół społeczeństwa.

Niestety i obecnie traktuje się X Muzę po macoszemu. Ilość czynnych kin w Polsce jest ciągle jeszcze minimalna w stosunku do naszych potrzeb, ciągle jeszcze nie jesteśmy zdolni nastawić się na większą produkcję filmów i ciągle musimy walczyć z brakiem rzeczy najważniejszej — taśmy.

I właśnie z powodu tego największego hamulca, wstrzymującego handel zamienny z krajami o doskonale rozwiniętej kinematografii, pokutują na naszych ekranach poszarpane upiory z przed 1937 roku, wystraszające raczej, a nie zachęcające do spopularyzowania filmu w Polsce.

Tego rodzaju trudności rozumiemy w zupełności. Nie możemy jednakże w żaden sposób zrozumieć polityki kompetentnych czynników z cenami biletowymi.

Z kół naszych czytelników coraz częściej otrzymujemy listy z żalami na niewspółmiernie wysokie ceny biletów. W jednym takim liście czytamy wręcz: „są wprawdzie zniżki do kin wydane przez OKZZ, ale przeznaczone 10% biletów przez Zarząd Kin jest ilością stanowczo nie wystarczającą. Poza tym zniżki nie obejmują miejsc lepszych. Czyżby posiadacze zniżek należeli do niższej warstwy społeczeństwa od paskarzy, których stać na płacenie za bilety po normalnej taryfie?".

Kino należy dzisiaj, w demokratycznym państwie do całego narodu i zamiast być tanią rozrywką dla mas, stało się luksusem, na który tak ciągle reklamowany świat pracy nie zawsze i nie często może sobie pozwolić!

Paradoksalnym jest też, że zniżka nie obejmuje członka rodziny, a więc żony, córki czy syna, za których trzeba uiszczać pełną opłatę.

Filmy, które idą na ekranach polskich w 75% trącą myszką; z powodu braku dewiz — otrzymujemy z zagranicy zaledwie kilka w ciągu roku, więc co spowodowało przesadną zwyżkę cen? Coś tu nie jest w porządku i należałoby poddać gruntownej rewizji niski procent biletów zniżkowych i zmienić wywołujący tyle niezadowolenia sposób udostępnienia szerokim masom „godziwej" rozrywki, która miast być powszechną, jest ciągle jeszcze pozostawiającą dużo do życzenia rzadkością. (x)

Posłowie KRN
na Warmii

ELBLĄG (ZAP). W najbliższych dniach posłowie do KRN przybędą na objazd ziemi warmijsko-mazurskiej, interesując się specjalnie miastami: Malborg, Elbląg, Sztum i Kwidzyń.

Objazd posłów do KRN ma na celu bezpośrednie zetknięcie się z tutejszą ludnością i zapoznanie na miejscu z panującymi na tym terenie stosunkami.

Zatwierdzenie planu
odbudowy Warszawy
9,5 miliarda zł na odbudowę mieszkań

WARSZAWA (PAP-FA). Zarządzeniem władz zatwierdzony obecnie został definitywnie 3-letni plan inwestycyjny Biura Odbudowy Stolicy. Plan przewiduje przeprowadzenie prac na ogólną sumę 16,5 miliardów zł, przy czym na budowę mieszkań przewidzianych jest 9,5 miliardów zł.

Wykradamy przyrodzie tajemnice
Sztucznie stworzony potworek - Dwugłowe salamandry — epokowym „wynalazkiem" uczonych

Bydgoszcz, w październiku

Nie dziwy przyrody, lecz cuda techniki są dzisiaj sensacją dnia. Obecnie ludzie nauki prowadzą coraz częściej badania nad zmianą normalnych form przyrody. Osiągniętymi doświadczeniami czy zdobytej wiedzy chce się podporządkować przyrodę swoim upodobaniom i zmienić zasady biologii.

Jak donosi prasa zagraniczna, uczony amerykański E. Newton Harvey doszedł do wniosku, że płeć dziecka zależy od chromozomów. Harvey badał dokładnie spermę ludzką i zwierzęcą i stwierdził, że u wszystkich ssaków sperma zawiera chromozomy dwojakiego gatunku. Ilość obu gatunków chromozomów jest mniej więcej jednakowa. Płeć dziecka zależy od rodzaju jaki połączył się z jajem.

W badaniach swych Harvey poszedł dalej i stwierdził, że gdyby udało się oddzielić jedne chromozomy od drugich, można by skontrolować płeć przyszłego embrionu. Harvey skonstruował specjalny przyrząd, za pomocą którego można będzie oddzielić lżejsze chromozomy od cięższych.

Prof. Spemann w Berlinie, dzięki poparciu partii, która przeznaczała poważne dotacje na badania przeniknięcia tajników przyrody, przeprowadzał ciekawe eksperymenty, mające doprowadzić do całkowitego zbadania powstawania życia. Za przeprowadzone badania i ujęcia ich w formę dzieła naukowego, prof. Spemann otrzymał już w roku 1935 nagrodę Nobla.

Otóż wymienionemu profesorowi udało się przez dokonanie zabiegu chirurgicznego zmienić postać sztucznie rozwijającego się życia. Przez tego rodzaju zabiegi stworzono sztucznie sjamskie bliźnięta u zwierząt. Według tego uczonego, każde jajo zasadniczo jest jednokomórkowe. Przez umiejętne zabiegi można komórkę dzielić na dwie, trzy, cztery i więcej. Przez przewiązanie zapłodnionego jaja salamandry włosem niemowlęcia „stworzono" bliźnięta sjamskie. Przewiązania nie dociągnięto do końca, zostawiając pewne połączenie obu części.

Tak samo angielscy uczeni planują stworzenie specjalnych gatunków drzew owocowych. Nasiona rośliny także zbudowane są z wielu maleńkich komórek, we wnętrzu których znajdują się także chromozomy, ukazujące się pod mikroskopem jako malutkie pręciki. Do takich wyników doszedł dr C. O. Darlington po długoletnich studiach. Park Merkton pod Wibledon w Anglii zamieniono w laboratorium doświadczalne. Darlington — syn nauczyciela — w 35 roku życia zostaje dyrektorem jednego z najsławniejszych instytutów uprawy cieplarnianej Johna Innesa. Razem z zespołem współpracowników wypracował J. Innes metodę, która znalazła praktyczne zastosowanie przy hodowli drzew owocowych. Większość uprawianych drzew owocowych wyjaławia się sama. Sad składający się z jednej odmiany drzew, byłby wielkim fiaskiem dla hodowcy. Kwiecie musi być zapłodnione przez zapylenie innym gatunkiem. Zespół współpracowników Darlingtona przeprowadził szereg doświadczeń zapylających i wypracował plan mieszanego zapylania, co ma zapewnić wzrost urodzaju o minimum 20%.

Ustalono, że wiele szlachetnych owoców w sadach posiada znacznie mniej chromozomów aniżeli dziko rosnące drzewa. Wielkość zawartych chromozomów charakteryzuje odmianę owoców. W Essex stwierdzono, że jedna gałąź rodziła większe owoce aniżeli pozostałe. Badania owoców wykazały, że komórki tych gruszek miały 68 chromozomów, gdy natomiast pozostałe miały tylko 39.

Przez przeprowadzanie tego rodzaju doświadczeń, świat nauki chce wytwarzać drzewa, mające dawać zbiory owoców z własnego zapylania. Narkotykiem, zwanym colchiciną (ekstrakt jesiennych krokusów) pracownicy Instytutu Johna Innesa usiłują osiągnąć pozytywne rezultaty w ciągu 3 do 4-ech lat. Dzięki tym eksperymentom, w najbliższych 20 latach stan i jakość drzew owocowych ma ulec radykalnym zmianom.



1. jajko salamandry przewiązane do połowy.
2. Zaczątki powstawania dwugłowej poczwarki.
3. Dalszy rozwój dwugłowej salamandry.
4. Pięć dni później dwugłowy embrion porusza się swobodnie, widać mocne szczęki obu głów.
5. larwa salamandry dwugłowej — stworzona sztucznie.



Sprzedawcy gazet i dodatków nadzwyczajnych przeżywali w dniu ogłoszenia wyroku norymberskiego we wszystkich miastach niemieckich swój „dobry dzień". Na zdjęciu tłum zdenerwowanych Niemców rozchwytujących dodatek nadzwyczajny

Życie kulturalne Szczecina

Sprawa „Teatru Małego"

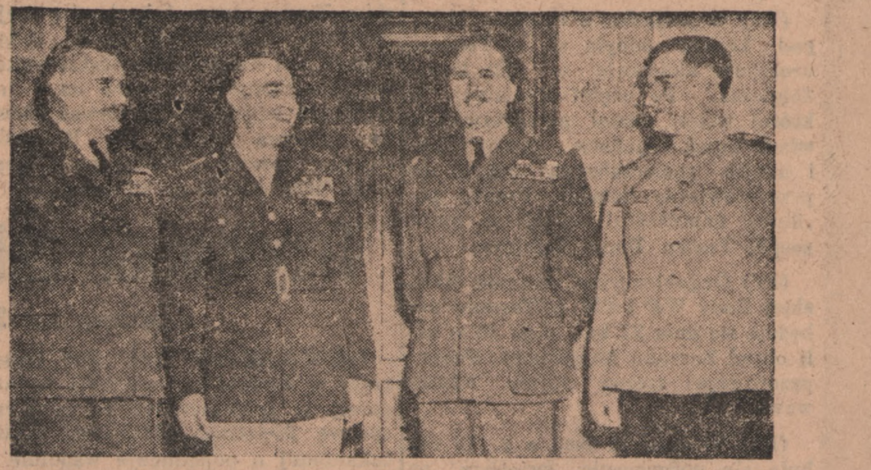
„De gustibus non disputandum est", więc może dlatego tak trudno postawić obiektywną ocenę zarówno talentu aktorskiego, jak i też poziomu artystycznego całego zespołu teatralnego. Słuszność tego łacińskiego powiedzonka znalazła jeszcze jedno potwierdzenie w sprawie, którą określiłem w tytule niniejszego artykułu. Okazuje się bowiem, że nawet tam, gdzie nieomal jednogłośnie rozpoznano brzydotę i zło, odkrywa życzliwy obrońca przegranej pozycji — cechy wręcz biegunowo różne, bo piękno i dobro. Dr St. Bauman w artykule pod tytułem „Sprawy teatralne", zamieszczonym w 260 nr „IKP", zarzuca mi, poniekąd słusznie, „popełnienie grubej nieścisłości, którą w imię dobra sprawy należy sprostować".

Zadaniem niniejszej korespondencji będzie wyjaśnienie powodów, które skłoniły mnie do przemilczenia istnienia „Teatru Małego" w Szczecinie, **przemilczenia świadomego,** co na samym wstępie uważam za konieczne podkreślić.

Dziwnym zbiegiem okoliczności wytłumaczenie mego na ten temat milczenia, znajdujemy w artykule dr St. Baumana, który zgodnie z prawdą szacuje ogromny wysiłek aktorów i kierownictwa „Teatru Małego" poniesiony przez nich w tworzeniu pierwszej polskiej sceny w Szczecinie. Prawdą jest, że cały zespół ożywiały szlachetne intencje, na pochwałę zasługuje bezsprzecznie dobra wola ludzi, którzy podjęli się tak trudnego zadania, zadania ponad siły. Otóż tutaj odkrywamy pierwszy i zasadniczy powód mojej „grubej nieścisłości": ta grupa ludzi, którzy zapragnęli stać się aktorami i służyć polskiej Melpomenie **podjęła się zadania ponad swoje siły.** Na to, żeby grać na scenie, wystarczy odwagi, czy tupetu, na to **by stać się aktorem, trzeba talentu i umiejętności.** Zespół „Teatru Małego" charakteryzuje w największej mierze odwaga, nieomal tak wielka, jak widza, znającego się na teatrze i decydującego się na dotrwanie do końca spektaklu. Zastrzegam się w tym miejscu, że chociaż kwalifikacje artystyczne zespołu „Teatru Małego" znane są powszechnie nie tylko widzowi szczecińskiemu, ale i również „czynnikom oficjalnym", mimo, że słyszałem znanych polskich aktorów bawiących przygodnie w Szczecinie, jak określali dosadnie poziom tego teatrzyku, mimo to występuję jedynie w swoim własnym imieniu, po prostu reprezentując prawo oceniania, przysługujące każdemu recenzentowi.

Jeżeli aktorzy „Teatru Małego" uważają, że „nie święci garnki lepią", to słowa moje poczytywać będą za wyraźną obelgę, jeżeli natomiast zdają sobie sprawę, że aktor to przede wszystkim . . artysta, to albo dokooptują sobie aktorów „z prawdziwego zdarzenia" i przestaną straszyć ludzi oraz kompromitować polską scenę, albo pójdą łatwiejszą drogą i znajdą jeszcze jednego „advocatus diaboli", który, może nawet w dobrej wierze, odpowie mi polemicznym artykułem. Tylko że ja już więcej w tym przedmiocie głosu nie zabiorę, bowiem powiedziałem wszystko co się powiedzieć dało. Wierzę, że p. dr Baumana

(Dokończenie na str. 11-ej)



Na zdjęciu Sojusznicza Rada Kontrolna, która odrzuciła wszystkie wnioski o ułaskawienie zbrodniarzy norymberskich. Od lewej: brytyjski marsz. lotnictwa Douglas, dowódca wojsk amerykańskich, gen. Mac Narney, dowódca wojsk franc., gen. Koenig i marsz. wojsk sowieckich Sokołowski.

Odbudowa szpitali
we Wrocławiu

WROCŁAW (PAP-is). We Wrocławiu prowadzone są prace przy odbudowie szpitali. M. in. szpital Wszystkich Świętych remontuje się kosztem prawie 10 milionów zł. Szereg prac wykonano również systemem gospodarczym, udzielając poszczególnym szpitalom subwencji.

Konferencja monetarna
zakończyła prace

NOWY JORK (dr). Międzynarodowa konferencja monetarna w Montrealu zakończyła swe prace po 3 tygodniowych obradach. Przyjęto postanowienia połączenia jej z organizacją Narodów Zjednoczonych.

Odpowiedzi Redakcji

Ośmielam się zaryzykować twierdzenie, że redakcje pism są po urzędach mieszkaniowych tymi instytucjami, które otrzymują najwięcej poczty. Podczas jednak kiedy poczta wpływająca do wspomnianego wyżej urzędu jest bardzo jednostajna, gdyż składa się prawie wyłącznie z wniosków o przydział mieszkania i od czasu do czasu z anonimowych pogróżek, poczta redakcyjna jest tak różnorodna i pod względem treści i pod względem formy zewnętrznej, że codzienne jej otwieranie i rozdzielanie bynajmniej nie należy do zajęć nudnych. Oto przed chwilą położono przede mną cały plik listów. Oto znak widomy, że cała nasza praca redakcyjna, że godziny spędzone na przemyśliwaniu jakiegoś zagadnienia i czas słoneczny czy też deszczowy spędzony na wędrówce w poszukiwaniu nowości — to nie chwile stracone. Stos listów codziennie wpływających, to świadectwo, że praca nasza budzi oddźwięk w sercach czytelników naszego pisma, że mają oni do nas zaufanie i chętnie zwracają się do redakcji z wszystkimi swoimi troskami, kłopotami, a często i radościami.

Zobaczymy co też dzisiaj poczta przyniosła. Tak, tu jest korespondencja codzienna. Ta duża żółta koperta przynosi wiadomości z Łodzi, inne w tym samym formacie z Gdyni, Poznania, Szczecina, Krakowa, Warszawy, Olsztyna ta mniejsza o łososiowej barwie z Rzeszowa, ta biała z Częstochowy, tamta z Gniezna, jeszcze inna z Ostrowa, Kalisza itd Te wszystkie listy rozdzielmy zaraz, żeby je opracować. Jutro czytelnik będzie już wiedział, co się wczoraj działo we wszystkich zakątkach Polski.

Tak A teraz weźmy się do otwierania listów od Czytelników. O! Weźmy najpierw tę piękną seledynową kopertę. Pachnie. Zdaje się, że to rêve d'or. Zobaczmy co tam w środku. Och! Przepraszam! Pani Hanna R. — Nowy Sącz: Proszę wybaczyć niedyskrecję. List przeznaczony był dla „Przystojnego z Sopotu" Niektórzy mówią, że jestem przystojny, ale im nie wierzę. W każdym razie nie mieszkam w Sopocie A szkoda! Pisze Pani, że jest młoda, lubi marzyć, kocha muzykę i poezję. Widać to odrazu z fotografii. Ach! Gdybym był młodszy, dziewczyno, gdybym był młodszy i... mieszkał w Sopocie. Proszę mi wybaczyć! Otwarłem list Pani, bo był zaadresowany do redakcji. Trzeba było go zaadresować po prostu: IKP. Dział ogłoszeń — pod: „Przystojny z Sopotu". Nie byłaby Pani wytrąciła z równowagi statecznego staruszka. Pozdrawiam Panią serdecznie, Hanno R. i proszę pamiętać na przyszłość: Dział ogłoszeniowy.

Ta ostatnia uwaga odnosi się również do p. Konstantyny K. z Mechlina. „Chcesz mnie, to przyjedź i bierz. Jestem bardzo gospodarna". Wierzę na słowo p. Kostusiu i może bym przyjechał, bo potrzebuję gosposi, ale co znaczą te słowa: „Sentymentalny Janek"? Mnie inaczej na imię Proszę więc pamiętać za każdym razem zaznaczyć: Dział ogłoszeń — pod: Sentymentalny czy inny ktoś tam.

Odkładam na jedno miejsce wszystkie „matrymonialne". Otwieram inne listy **P. Stefan J. — Opole**, wdzięczny jest nam za odważne poruszenie drażliwego tematu. Dziękujemy, p. Stefanie, za słowa uznania Uważamy, że mamy do spełnienia ważną misję społeczną i wywiązujemy się tylko ze swoich obowiązków. Odwzajemniamy pozdrowienia.

P. Henryk O. — Śrem. Jeżeli się podwładni skarżą na Pana tak gromadnie, muszą mieć trochę racji Z życzliwości radzimy Panu skontrolować swój do nich stosunek.

„Skrzywdzone przez los". Postaramy się pomóc. Zrobimy co w naszej mocy, żeby ulżyć Wam w doli. Jasne, że potraktujemy sprawę poważnie N'gdy nie szydzimy z nieszczęśliwych i jakkolwiek macie rację, że zajmowanie się takimi sprawami odciąga nas od zajęć zawodowych, nie zapomnimy o Was. Wytrwajcie.

P. Jarosław D. — Gdańsk. Korespondent nasz zapomniał zanotować sobie adres owej fabryki sztokholmskiej. Wyślemy go jeszcze raz do Szwecji. Niech naprawi swój błąd Kto nie ma w głowie, musi mieć w nogach. Mógł się przecież spodziewać, że kogoś bliżej zainteresuje fabryka wykałaczek do zębów.

Filutka z Siedlec. Nasz jasnowidz jest w podróży służbowej. Po jego powrocie zapytamy, czy p K. obrazi się, jeżeli Pani mu wypłata takiego figla. W październiku można jeszcze nosić cienką bieliznę. Zresztą to zależy od temperamentu. Marchewka nie szkodzi zębom absolutnie Listownych odpowiedzi nie udzielamy, gdyż musielibyśmy mieć do tego specjalną siłę biurową.

„Krnąbrny Pawełek" — Poznań. Nie obawiaj się Pawełku, krnąbrność szybko przejdzie, jeżeli cię ojciec porządnie wyłoi.

„Safona z Warszawy". Pisze Pani:

Wstrząsło się serce w łonie.
Łydkę uczucia zsuwam po lazórze
Gdzie słońce rzarem jako potwór płonie,
Co swe wesele odbywa na górze
Oj ty niegodny, coś mi porwał duszę
Kończe z rozpaczy i piszę, bo muszę.

Ja też odpisuje, bo muszę, gdyż również „kończe z rozpaczy" nad Pani poezją. „Wstrząsło" mi się serce, ale kiedy wyobraziłem sobie łydkę Pani uczucia, parsknąłem śmiechem i tylko dlatego nie „odbyłem swego wesela" na górze, ponieważ lokal redakcyjny mieści się na dole. Zamiast łódką uczucia po lazurze, radzimy Pani suwać raczej palcem po słowniku ortograficznym. Pa!

Ksawery Ł. — Inowrocław. Nasz specjalny wysłannik, który bada obecnie przyczyny przeciekania podczas deszczu sufitu u p. G. (przypuszczamy, że w dachu brak kilku dachówek) zajmie się po powrocie Pańską sprawą. Jeżeli wystarczy Panu na znaczki pocztowe, by do nas w tych sprawach pisać, to może Pan od czasu do czasu dać kilka złotych podczas zbiórki ulicznej. Pozdrowienia.

Ufff! Koniec! Dzisiaj jakoś wyjątkowo mało poczty. Reszta — to sprawy urzędowe. Godzina? No oczywiście! Spóźnię się na tamtą imprezę Ale wybaczą mi chyba, kiedy im wytłumaczę, że pisałem odpowiedzi redakcji. Dla Czytelników wszystko. Oni napewno też ze swojej strony ułatwią nam pracę i pisać będą tylko w sprawach naprawdę poważnych Zobaczymy, co przyniesie jutrzejsza poczta.

Jant.

Sprawa Teatru Małego

(Dokończenie ze str. 10-ej)

ożywiały jak najlepsze intencje, że pragnął nagrodzić „Teatrowi Małemu" krzywdę wyrządzoną mu moim milczeniem, lecz wydaje mi się, że była to niedźwiedzia przysługa. Przecież właśnie dla powodów, które skłoniły dr Baumana do napisania artykułu „Sprawy Teatralne", przemilczałem istnienie i „działalność" „Teatru Małego": znając skalę wysiłku sympatycznych członków tego zespołu, nie miałem sumienia nazwać „Teatru Małego" po imieniu. Do wyczerpania zagadnienia sprowokował mnie obrońca teatru p. dr Bauman, któremu zawdzięczam jedynie stworzenie mi okazji do ponownego zaapelowania do „czynników miarodajnych", by zmobilizowały odpowiednie środki, które pozwolą stworzyć piękny, prawdziwy polski teatr, na miarę świetnych naszych tradycji.

Szczecin zasługuje na to.

Zbigniew Skupiński

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Rejonowy Zarząd Kwaterunkowo-Budowlany w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej Nr 11-15 ogłasza 14 przetargów nieograniczonych na roboty malarskie, murarskie i stolarskie w budynkach koszarowych w Trzebiatowie:

1. Na roboty malarskie w bud. K-dy 16-go Odcinka WOP korytarzy i klatki schodowej I i II piętra.
2. Na roboty malarskie korytarzy i klatki schodowej parteru w bud. K-dy 16-go Odc. WOP.
3. Na roboty malarskie w pokojach bud. K-dy 16-go Odc. WOP.
4. Na roboty malarskie-przygotowawcze w pokojach i korytarzach budynku K-dy 16-go Odcinka WOP.
5. Na roboty malarskie-przygotowawcze w korytarzach i klatkach schodowych K-dy 16-go Odcinka WOP.
6. Na roboty malarskie w budynku koszarowym i gospodarczym (strona prawa) K-dy 16-go Odcinka WOP.
7. Na roboty malarskie w budynku koszarowym i gospodarczym (strona lewa) K-dy 16-go Odcinka WOP.
8. Na roboty malarskie-przygotowawcze w budynku koszarowym i gospodarczym K-dy 16-go Odcinka WOP.
9. Na roboty malarskie w budynku Łączności (klatka schodowa i korytarz) K-dy 16-go Odcinka WOP.
10. Na roboty malarskie w budynku Łączności (pokoje) K-dy 16-go Odcinka WOP.
11. Na roboty malarskie-przygotowawcze w budynku Łączności 16-go Odcinka K-dy WOP.
12. Na roboty malarskie w budynku ambulatorium K-dy 16-go Odcinka WOP.
13. Na roboty malarskie-przygotowawcze w budynku ambulatorium K-dy 16-go Odcinka WOP.
14. Na wykonanie zbiorników do kiszenia kapusty dla K-dy 16-go Odcinka WOP.
15. Na wykonanie zbiorników do kiszenia kapusty dla Kdy 16-go Odcinka WOP.

Druki ofertowe za opłatą 50 zł oraz informacje można otrzymać w Referacie Budowlanym RZKB Koszalin. Formularze ofertowe należy składać w podwójnych kopertach, z których zewnętrzna winna być opatrzona pieczęciami lakowymi bez podania firmy lecz z adnotacją jakich robót dotyczy w biurze RZKB Referat Budowlany w Koszalinie do godz. 9.00 dnia 23. 10. 1946 r.

Do oferty należy dołączyć:

1. Kwit depozytu na wpłacone wadium w wysokości 2% sumy ofertowej.
2. Zaświadczenie wpłacenia PPOK.
3. Oświadczenie, że firma uznaje się związaną warunkami przetargu i oferty.
4. Oświadczenie, że firmie są znane „Warunki ogólne i szczegółowe wykonywania robót wojskowych",
5. Zaświadczenie o zarejestrowaniu firmy.

Wadium należy wpłacić na r-k sum przechodnich RZKB Koszalin w Banku Narodowym w Koszalinie.

Otwarcie ofert nastąpi w obecności oferentów dnia 23. 10. 1946 r., o godz. 9.00.

Rej Zarz. Kwat.-Bud Koszalin zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta lub też unieważnienie przetargu bez podania przyczyn oraz ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

1851r) **Szef RZKB Koszalin.**



pasty do obuwia

w kolorach: czarny, brąz, wiśniowy ciemno-brązowy oraz biały

zaprawy do podłóg

w kolorach: mahoniowa, farbująca oraz bezbarwna

znane, cenione, poleca: 1859r

Fabryka Techniczno - Chemiczna

„KREMALIN"

Bydgoszcz, Bocianowo 25, tel. 31-63

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

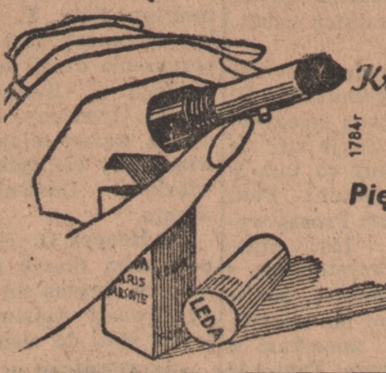
BYDGOSZCZ, Śniadeckich 29, m. 1

W. KICINSKI 6323



Wykonuje: protezy rąk i nóg, gorsety, pasy ortopedyczne, wkładki pod płaskie stopy oraz band. rupturowe

---



Królowa pomadek do ust

1784r

LEDA

Pięć naturalnych odcieni

Zapach świeżej róży

Trwałość 2 doby

LAB. L. KOSESKA WARSZAWA

ŁÓDŹ, ANDRZEJA 51

Radio - aparaty

POLECA — KUPUJE

Najlepiej wyposażone warsztaty napraw na miejscu. 6338

Kinoprojektory 8-16 mm - Przybory foto

DH **JUPITER**

Bydgoszcz, Stary Rynek 20, tel. 18-65

UWAGA! UWAGA!

Otwarcie

specjalnego magazynu filcu, wyrobów filcowych, tarcze do polerowania, chodniki samochodowe, podkładki do maszyn do pisania, filcu obuwianego itp. 6324

w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 39 (róg Marcinkowskiego)

otwarcie nastąpi we wtorek, dn. 15 października 1946 r.

Najpiękniejsze 1416r

PAPIEROŚNICE i PUDERNICZKI

z wytwórni

S. A. KULESZA

Warszawa, Twarda 6

Sprzedaż za zwrotem srebra

Kupno złomu srebrnego po najwyższych cenach

Zakład radia-roentgena i elektrotechniki medycznej

Henryk Rudak, Bydgoszcz, Pomorska 59/7, t. 3671

Wykonuje wszelkie montaże i naprawy wchodzące w zakres roentgena - elektrotechniki medycznej, radia, kina, elektrofizyki i teletechniki

WARSZTAT LABORATORIUM WYPOSAŻONE W NAJNOWOCZEŚNIEJSZY SPRZĘT I APARATY POMIAROWE 6348

Wieczne palniki

do lamp karbidowych patentowane

BIURO TECHNICZNE

„O R O S"

Kraków, Świętokrzyska 8

1875r telefon 558-09.

KORZYSTNIE SPRZEDASZ

FOTO APARAT I KINO

(nawet uszkodzone)

różne przybory fotograficzne, lampy projekcyjne, chemikalia, papiery, filmy, klisze itp.

TYLKO

w Składnicy Fotograficzno - Sportowej

Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 65

Telefon 29-85 138r

NAUKA

Uwaga Młynarze! Szkoła Młynarska w Krajence, pow. Złotów rozpoczęła rok szkolny 10 bm. Mieści się w historycznym zamku z parkiem. Dla praktyki młynarskiej młyn. Przyjmuje kandydatów Dyrekcja Szkoły stacja i poczta na miejscu. Dla zamiejscowych internat. (6340

Nauczyciel udziela matematyki języków liceum, szkoła wyższa. Staszewski, Bydgoszcz, Jagiellońska 20. (6325

Państwowe Żeńskie Liceum Gospodarstwa Wiejskiego w Kościelcu Kujawskim, pow. Inowrocław (st. kol. i poczta loco) przyjmuje jeszcze zgłoszenia kandydatek do 1-ej klasy Liceum i do klasy przygotowawczej. Nauka bezpłatna. Przewidziane stypendia dla niezamożnych uczennic. Internat na miejscu. (1756r

KUPNO

Wełnę owczą skupuje po cenie wolnorynkowej „Wełna", Bydgoszcz, 3 Maja 22/7, tel. 37-32. (6075

Pokój męski względnie szafę biblioteczną, biurko kupię. Skład Papieru, Bydgoszcz, Pomorska 1a. (6337

Leice, Contax oraz różne aparaty fotograficzne zakupi D/H „Świtezianka". Łódź, Piotrkowska 83, tel. 126-62. (1847r

Maszyny trykotarskie kupię. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „Maszyny". (6314

Kupię każdą ilość cynamonu całego, goździków, anyżku, koriandru, skórki pomarańczowej. „Farmacja", Bydgoszcz, Dr Warmińskiego 10. (6271

Kupię i płacę najwyższe ceny za bajorek do haftowania złoty i srebrny — matowy, błyszczący oraz nici złote i srebrne (szych). Dom Handlowy „Ozdoba", Bydgoszcz, Śniadeckich 2. (6288

Olejki perfumeryjne surowce kosmetyczne. Zakupi każdą ilość **„ENOLA"**, Łódź, Napiórkowskiego 24, tel. 177-00. Przedstawiciele: Toruń, Żeglarska 5, m. 4, Poznań Stolarska 2, m. 2. (1260r

Sypialnię kompletną, w dobrym stanie, biały jawor lub mahoń kupię. Zgłosz. IKP, Bydgoszcz pod „1816" (1816r

Kupię natychmiast liczniki do maszyn księgujących, długie karetki 48 do 65 cm, każdą ilość części wymiennych do maszyn biurowych, motorki elektryczne dla maszyn liczących, oraz narzędzie specjalistyczne. Aktualne zgłoszenia z prowincji pod adresem: **Bydgoszcz, Pomorska 53, J. Skarbonkiewicz, tel. 30-15.** (1534r

SKŁAD przyborów fotograficznych Foto-Labor, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 22, stale zakupuje aparaty fotograficzne Leica-Contax Retina jak również wszelki sprzęt i materiał fotograficzny, klisze papiery, filmy. (1303r

Gumowane materiały, ceraty, imitacje skóry, kupuje każdą ilość, najchętniej większą partię — wszystkie kolory, Poznań, Focha 175 m. 14, oficyna. (1492r

Parafinę białą twardą, woski, tłuszcze, kupimy. „Bugat", Bydgoszcz, Chocimska 26. (6298

Kupimy maszynę do pisania z długim wałkiem i maszyny elektryczne do liczenia, tylko w dobrym stanie. Firma Inż. St. Ciszewski, Bydgoszcz, ul. Sobieskiego nr 1. (6262

SPRZEDAŻ

Koszule, krawaty i szale marki „Krawat Polski" poleca po cenach fabrycznych Wytwórnia Krawatów, Koszul i Szali Edward Krysiak, Łódź Piotrkowska 136, tel. 137-07. (3922

Dom piętrowy, 10 mórg ziemi, wpłata 100.000. **Trzypiętrowy dom,** Plac Teatralny, cena 1.800.000. **Dom nowowybudowany,** pow. miasto, cena 230.000. **Plac budowlany,** 1.300 m² (Wilczak) 54.000 poleca **Młyn wiatrak** elektryczny, 3 tonowy wydzierżawię. **Nowe zlecenia przyjmuje „Pogoń",** Spółdzielnia Pośrednictwo Nieruchomości, Bydg., Dworcowa 51, telefon 33-16. (6350

Woskówki do Rotaprint sprzeda skład artykułów piśmiennych. Marcin Pinkowski, Gdynia, ul. 1 Armii WP 28a, tel. 219-12. (1840r

Portrety z każdej fotografii wykonuje artystycznie „EL-CHA-FILM", Warszawa Jerozolimska 27. Prowincję informujemy listownie. (3264r

Klej kauczukowy do rowerów marki „Victoria" i „Continent", gwarantowany wysyłamy za zaliczeniem „Reklama", Łódź, Piotrkowska 46 (4127r

Sprzedam motor na ropę „Junkers" 60 KM trzytaktowy. Oferty IKP, Gdynia pod „Motor". (1812r

Wialnię z tryjerem do sortowania zboża dla większego gospodarstwa sprzeda Pałaszewski Warszawa, Poznańska 38 (152r

Wytwórnia bielizny damskiej G. Troczyński poleca bieliznę jedwabną, najlepszych gatunków. Łódź, Śródmiejska 48. (1359r

Fotografie wieczne na porcelanie do nagrobków wykonuje artystycznie „EL-CHA-FILM" Warszawa Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. (3265r

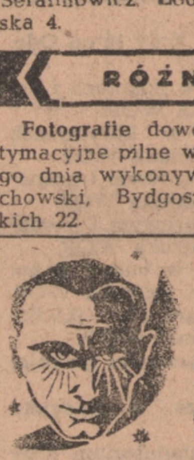
Młyńskie kamienie, turbiny, wszystkie maszyny młyńskie, gaza, pasy siatki, gurty, naleWY do kamieni itp. oraz wszelkie artykuły młyńskie itp. poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38 (150r

Parniki oszczędnościowe 80, 100, 120, 140 litrowe poleca Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38. 151r

Bieliznę damską, pończochy, w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz, Łódź, Nowomiejska 4. (4695r

RÓŻNE

Fotografie dowodowe i legitymacyjne pilne w ciągu jednego dnia wykonywuje Foto-Pilichowski, Bydgoszcz, Śniadeckich 22. (1762r



Wszechświatowej sławy psychografolog Bersando określa przyszłość. Przepowiada losy zaginionych. Nadesłać datę urodzenia, napisać pytania, załączyć 50 zł a otrzymasz natychmiast odpowiedź.

Adresować: 6242

Bersando, Bydgoszcz, skrytka poczt. 43

Światowej sławy jasnowidz psychografolog zdumiewająco przepowiada. Nadeślij pytania, datę urodzenia, 30 zł. Odpowiedzi indywidualne, analizy metodą grupową. Horoskopy płatne. Podziękowania z całego świata. Vapuro, Katowice, Skrzynka pocztowa 376. (1339r

LEKARZ - DENTYSTA

Janina Jeżewska przyjmuje od 16—18. Bydgoszcz, Plac Weyssenhoffa 4. (6335

Fenomenalny jasnowidz-psychografolog trafnie przepowiada. Nadeślij pytania, datę urodzenia, 20 zł. Vapuro, Katowice skrzynka pocztowa 376. (4337r

Najsłynniejszy psychografolog darem jasnowidzenia nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady, przeznaczenie. Napisać pytania, datę urodzenia, załączyć 50 zł zadatku. Odpowiedzi za zaliczeniem „Martyni", Kraków, skrytka pocztowa 475. (1739r

PRACA

Rutynowany księgowy na 2 godz. dziennie względnie na posadę stałą poszukiwany. Zgłoszenia kierować Bydgoszcz Dom Handlowy **„Ozdoba",** Śniadeckich 2. (6289

Buchalter ze znajomością księgowości rolnej poszukiwany na majątek fabryczny. Zgłoszenia: Fabryka Obuwia „Leo", ul. Chocimska 13 w godz. 10—12. (6316

Wykwalifikowanych 2 stolarzy przyjmie od zaraz Stocznia Lloyd Bydgoski, Bydgoszcz, ul. Fordońska 118. (6327

Pani szuka pracy biurowej, ewentualnie zajmie się gospodarstwem samotnej osoby. Łaskawe oferty kierować do IKP, Bydgoszcz pod Nr „555". (6290

Chłopiec do posyłek potrzebny zaraz. Bogdan Klessa, skład żelaza, Bydgoszcz, Długa 27. (6351

Starostwo Powiatowe, Referat Opieki Społecznej w Gryficach, poszukuje od zaraz dla „Pow. Domu Matki i Dziecka" w Gryficach, wykwalifikowanej higienistki wzgl. pielęgniarki lub położnej. Oprócz wynagrodzenia wolne mieszkanie, utrzymanie itd. w Zakładzie. Spieszne zgłoszenia z warunkami skierować należy do wyżej wymienionego Urzędu. (1850r

Księgowego rutynowanego poszukuje duże przedsiębiorstwo pocztowe w Gdyni. Oferty z życiorysem do IKP, Gdynia pod „Portowe". (1844r

Pomoc domowa do bezdzietnego domu potrzebna zaraz. Wiek od 30—40 lat. Bydgoszcz, Dworcowa 12, m. 8. (1853r

Szofer-mechanik poszukuje pracy, miejscowość obojętna. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „Szofer". (6343

Monter, specjalista na motory ropne potrzebny od zaraz. Zgłoszenia: Bydgoszcz, Wileńska 10. (6358

Poszukuje się retuszerki, względnie osoby fachowej do zakładu fotograficznego. Wiadomość: Łódź, Piotrkowska 182. (1862r

Kucharka wykwalifikowana do Włocławka potrzebna. Zgłoszenia Bydgoszcz, Marsz. Focha 26/4, poniedziałek godz. 8—12. (1815r

Poważna Instytucja poszukuje od zaraz 1 wykwalifikowaną pomoc buchalteryjną, 1 magazyniera wykwalifikowanego, 1 inspektora Straży Przemysłowej, 1 referenta do spraw socjalnych, higieny i bezpieczeństwa pracy. Brane będą pod uwagę tylko siły wykwalifikowane. Oferty z życiorysem prosimy składać do IKP, Bydgoszcz pod „B. Z.". (6342

Chłopiec do posyłek, wiek 16—18 lat, bezwzględnie uczciwy, potrzebny. Zgłoszenia osobiste z rodzicami „Spólnota", Bydgoszcz Batorego 3 godz. 11—13. (6249

Masażysta z długoletnią praktyką oraz pr. felczer. wykonujący wszelkie zabiegi kuracyjne, poszukuje posady w swoim zawodzie, miejscowość obojętna na zach. Wiadomość: Agentura IKP, Koszalin, Zwycięstwa 34 pod „C. S." (1713r

Księgowy-Bilansista potrzebny. Reflektuje się tylko na siły wysoce kwalifikowane. Oferty wraz z odpisami świadectw, względnie osobiste zgłoszenia kierować pod adresem „Społem". Przemysłowe Zakłady Rybne, Gdynia, Port Rybacki, ul. Śledziowa 2. (1684r

Fabryka Papieru i Tektury w Tarnówce pow. Złotów poszukuje od zaraz 1 majstra do warsztatu mechanicznego, 3 ślusarzy, 1 tokarza, 1 kotlarza, 1 blacharza oraz papierników obeznanych z wyrobem tektury, kartonów oraz miazgi drzewnej. Warunki w/g ustawy zbiorowej plus 50% dodatku zachodniego. (1567r

ZGUBY

Zaginął pies biały, wabi się „As" proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Bydgoszcz, Piotra Skargi 13/2. (6339

POKOJE

Mieszkanie 1—3 pok., śródmieście poszukuje solidny kupiec. Zgłoszenia proszę Bydgoszcz, Warszawska 23/5 godz. 8—12 i 18—20. (6536

POSZUKIWANIA

Pan z Wilna, który poszukiwał w kwietniu Janiny Gasperowicz proszony jest o podanie swego adresu. Sopot Sobieskiego 13/3. (1745r

Mikołaja Bielańskiego oraz jego synów Romana i Zdzisława, ostatnio zam. Grodno poszukuje Bronisława Pęcherska, Koszalin, ul. Zwycięstwa, kawiar. Literacka. (1823r

MATRYMONIALNE

Samotny, samodzielny fachowiec, średnie wykształcenie, lat 32 pozna ładną panienkę do lat 30. Cel matrym. Oferty fotogr. do IKP, Bydgoszcz „Władek". (1864r

Bezdzietna wdowa, 35 lat, przystojna, pierwszorzędna sfera, mieszkanie, nieruchomość, pozna eleganckiego, przystojnego gentlemana ew. wdowca z dzieckiem. Cel ewentualnie matrymonialny. Oferty, fotografie: Łódź, IKP, Piotrkowska 66 sub „Dyskrecja". (1800r

Kawaler, przystojny, inteligentny, lat 27, wzrost 172, powrócił z Francji, poślubi panienkę dobrze wychowaną, zamożną, wzrostu wysokiego do 22 lat. Oferty z fotografią IKP, Łódź, Piotrkowska 66. „Łódka". (1887r

Kawaler, wyższe wykształcenie, na kierowniczym stanowisku, niezależny poszukuje panny ładnej, bardzo przystojnej, kulturalnej do lat 25. Cel matrymonialny. Poważne oferty z fotografią kierować IKP, Bydgoszcz pod „1313". (1858r

Młody handlowiec posiadający własne przedsiębiorstwo pragnie poznać pannę do lat 24. Dla wspólnego dobra cokolwiek gotówki wymagane. Cel matrymonialny. Oferty z fotografią, którą zwrócę do IKP, Bydgoszcz pod „Handlowiec". (6275

Kupiec zamożny, inteligentny, przystojny, pozna w celu matrymonialnym, przystojną, zgrabną panią do lat 26. Poważne oferty tylko z fotografią — zwrot gwarantowany — proszę kierować do IKP, Łódź, Piotrkowska 66 pod „1143". (1831r

35-letni brunet, kulturalny, zamożny przemysłowiec z charakterem, pozna w celu ewent. matrymonialnym ładną, miłą, subtelną miłośniczkę natury, może być biedna, samotna, z duszą umiejącą cenić szczerą przyjaźń. Zgłoszenia z fotografią Poste-restante, **Sopoty,** Nr „333". (1561r

Humor zagraniczny



— Po raz ostatni pokazuję ci, Azorku, jak masz skakać.

(„Ric et Rac", Paryż).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 2429
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł. Urzędowe i przetargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska Nr 1 E-20531